

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 2

Luty

1952 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

S P I S T R E Ś C I

Roman Trampowski — W obliczu Nowej Konstytucji (1). Pogłębiamy walkę o jakość produkcji (2). L. Lichtensztejn — Zadania aparatu planowania na rok 1952 (5). Stanisław Jankowski — Uwagi o znaczeniu analizy wskaźników pracy (6). Edward Walaszczyk — Wszyscy pracownicy przemysłu drobnego w jednym związku zawodowym (8). Współpracujemy ze wsią (10). PIONY DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI — Bolesław Adamus — Budżety zarządów przemysłu (10). Marian Janik — Przemysł Terenowy Województwa Kieleckiego w latach 1951—1952 (11). Józef Niemiec — Współzawodnictwo, nowatorstwo i racjonalizatorstwo w ZSP i Rz. (13). Jerzy Bednarowicz — Zasady kredytowania środków obrotowych spółdzielni pracy (15). W. Świetlik — Nowe formy obrotu towarowego w spółdzielczości (17). Wacław Stykowski — Zadania spółdzielczości inwalidzkiej na rok 1952 (18). Młodzież szkolna przedterminowo wykonała plan (19). DZIAŁ TECHNICZNY — Jerzy Koszarski — Wykorzystanie odpadków skórzanych w drobnym przemyśle (20). PRZODOWNICY I RACJONALIZATORZY — (22). DZIAŁ PRAWNY — J. Goliński — Zakupy jednostek spółdzielczych od osób i przedsiębiorstw prywatnych (24). Z ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI — (26). KORESPONDENCI I CZYTELNICY — (31). REDAKCJA ODPOWIA DA — (34). DZIAŁ ZAGRANICZNY — J. Czadajew — O powszechny rozwój produkcji towarów powszechnego zużycia w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy w ZSRR (35). Rezolucja ze Zjazdu Delegatów Związku Spółdzielni Przem. i Rz. (37). KRONIKA (39). Z OSTATNIEJ CHWILI (41).

Drabna Wytwórczość

LUTY 1952
ROK II. NR 2
MIESIĘCZNIK

W OBLICZU NOWEJ KONSTYTUCJI

Ogłoszony projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wyrazem urzeczywistnionych, wielowiekowych dążeń klasy robotniczej i mas pracujących, dla których zwiastunem wolności, sprawiedliwości i prawdziwej niepodległości jest Polska Socjalistyczna.

Robotnik, chłop i inteligent pracujący — ci wszyscy, którzy w wyniku rewolucyjnych przemian kształtują i umacniają nowy ustrój społeczny winni wziąć jak najszerszy udział w ocenie projektu Konstytucji, po to, by jego prawdziwie głęboka treść stała się potężnym orężem ideowym w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Projekt Konstytucji ujmuje w formy prawne dotychczasowe osiągnięcia narodu polskiego i zdobycze mas pracujących. Konstytucja będzie podstawą dalszego rozwoju naszego budownictwa socjalistycznego.

Siedem lat naszej niepodległości — to jedno wielkie pasmo dowodów, że naród nasz umie i z chęcią buduje Polskę wolną od wyzyskiwaczy, w której owoce wspólnego wysiłku spożywać będą wszyscy jej obywatele — ludzie pracy.

Nasze osiągnięcia są wielkie i imponujące. W każdym zakątku Polski rosną ogromne budowle socjalizmu. Wszędzie widoczny jest rozmach, tempo i entuzjazm. To nowi budowniczowie w szlachetnym współzawodnictwie, w rozwijającym się postępie technicznym kładą trwałe fundamenty pod budowę socjalizmu w Polsce.

Po tysiącokroć szczęśliwe jest pokolenie nasze, że daną mu jest możliwość bezpośredniego udziału w tej wielkiej o epokowym znaczeniu budowie, że może własnymi rękami wykuwać przyszłość narodu polskiego, że jego twórcza myśl i wysiłek znajduje pełne ujście w tworzeniu wielkich wartości naszego bogactwa narodowego.

Sięgając okiem wstecz znajdziemy w minionej bezpowrotnie przeszłości dwie konstytucje: marcową uchwaloną przez Sejm w dniu 17 marca 1921 roku i tzw. kwietniową z 23 kwietnia 1935 r.

Rodowodem konstytucji tych był kapitalizm. Obie konstytucje i ta marcowa, która w okresie przelewającej się przez całą Europę fali wystąpień rewolucyjnych była maskowaniem dyktatury klas posiadających, afiszując zasady demokratyczne i te kwietniowe typu faszystowskiego były zaprzeczeniem praw obywateli i swobód demokratycznych. Były to konstytucje utrwalające zasady wyzysku i poniewierki człowieka pracy. Obie konstytucje różniły się tylko formą. Cele ich były jednakowe.

Dwudziestoletnie istnienie burżuazyjnego państwa polskiego było zaprzeczeniem interesów Polski kapitalistom zagranicznym i w konsekwencji doprowadziło do katastrofy roku 1939. W cztery lata po wprowadzeniu w życie konstytucji faszystowskiej, legł w gruzy system, który był wyrazem podporządkowania się hitlerowskiej i antyradzieckiej polityce wojny.

Jakże wielka i odmienna jest Konstytucja Związku Radzieckiego — pochodnia światła, postępu i sprawiedliwości społecznej, która jest ucieleśnieniem zdobyczy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Konstytucja ta wyzwoliła olbrzymie siły idące szlakiem rozwoju dóbr materialnych dla szczęścia narodów — dla ich prawdziwej wielkości.

Na tym szlaku bohaterska Armia Radziecka rozgromiła tyranię hitlerowską, niosąc Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. Ten szlak unaocznia nam wszystkim, że bezinteresownym i prawdziwym przyjacielem Polski jest i będzie Związek Radziecki, za którego przykładem podążamy.

Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego — tak głosi wstęp do projektu Konstytucji.

Można być pewnym, że polski lud pracujący przez żywy i masowy udział w dyskusji nad projektem przyczyni się do tego, aby Konstytucja stała się jak najszerszą podstawą dalszego rozwoju sił wytwórczych i powszechnego wzrostu dobrobytu.

Pogłębiany walkę o jakość produkcji

Istota gospodarki socjalistycznej, sens i znaczenie zadań drobnego przemysłu i rzemiosła — to zaopatrzenie mas pracujących w dostatecznym stopniu w artykuły powszechnego użytku, w odpowiednich asortymentach i w gatunkach jakościowo najwyższych.

Produkując więcej i lepiej zaspokajamy rosnące potrzeby świata pracy, potęgując w nim wiarę w socjalizm, zespalając jego szeregi do walki o rozbudowę i przebudowę naszej ekonomiki.

Drobna wytwórczość ma do zanotowania wiele osiągnięć. Produkuje w coraz bogatszych asortymentach najbardziej różnorodne artykuły przemysłowe. Wprowadziła do produkcji wiele nowych artykułów, coraz bardziej uniezależniając się od importu artykułów, których nie byliśmy w stanie wytwarzać w warunkach gospodarki kapitalistycznej.

Mamy też błędy i niedociągnięcia. Jednym z nich o szczególnym znaczeniu — to marnotrawstwo surowca, to wadliwe wykonanie produkcji, to brakoróbstwo. O nim chcemy pomówić w niniejszym artykule.

Przysłuchując się rozmowom u naszych znajomych, przyjaciół i sąsiadów, spotykamy się z narzekaniami, dotyczącymi jakości wyrobów drobnego przemysłu. Czy są one usprawiedliwione? W znacznej części tak, jakkolwiek dotyczą one znikomej części naszej produkcji. Wyrządzone bowiem przez wadliwą produkcję szkody są tym większe, że szybciej rozpowszechniają się, są podchwytywane przez wrogą propagandę, przez mal-kontentów, którzy nie mają szerszego poglądu dla właściwego ułożenia istniejących jeszcze u nas braków.

Powiedzmy sobie szczerze, że brakoróbstwo, przynoszące szkody naszej gospodarce, jest w większości wypadków wynikiem lekceważącego stosunku ludzi, którym powierzony został tak poważny odcinek pracy. Tam bowiem, gdzie zagadnienie walki z brakoróbstwem postawione zostało mocno, tam, gdzie kontrola techniczna jest wyrazem troski o wyrób, tam, gdzie załoga bijąc się o plan, bije się jednocześnie o jakość, produkowany towar jest dobry gatunkowo, a brakoróbstwo należy do wyjątków.

W naszych zakładach i spółdzielniach istniejący aparat kontroli technicznej nie zawsze i nie wszędzie traktuje swe zadania jako zadania natury gospodarczej, politycznej i społecznej. Mocnym wkładem kierownictwa zakładów i organizacji partyjnych będzie zwiększony wysiłek do walki o jakość produkcji. Trzeba pobudzić świadomość aktywu gospodarczego dokoła tego zagadnienia. Trzeba doprowadzić działalność aparatu kontroli technicznej do przezycki i nastawić go na systematyczną pracę w czasie trwania procesu produkcyjnego. Trzeba wreszcie rozwinąć szeroką propagandę na naradach wytwórczych i wskazać, że wykonanie planu to nie tylko ilość, to nie tylko asortyment, ale i jakość.

Przyznanie premii produkcyjnych należy uzależnić od jakościowego wykonania planu. Odpowiedzialność za właściwą wypłatę winna być przeniesiona na niższe ogniwa terenowe, które w tym celu miałyby zaprowadzić przejrzystą sprawozdawczość, obejmującą wypadki wadliwej produkcji. Również należałoby wskazać na kary zastosowane względem winnych powstania złej produkcji i podawać je do publicznej wiadomości.

Stwierdzone wypadki sprzedaży wyrobów drugiego i trzeciego gatunku w cenie pierwszego gatunku skłonić powinny zakłady produkcyjne i spółdzielnie do zwrócenia szczególnej uwagi na znakowanie wyrobów, a przede wszystkim do umieszczania gatunków, wynikłych z prawidłowej klasyfikacji. Odbiorca musi otrzymać pełnowartościowy towar, a kupując wyroby drugiego i trzeciego gatunku winien korzystać z odpowiednich upustów. Też zasady należy przestrzegać z całą skrupulatnością. Nieprzestrzeganie jej winno być traktowane z całą surowością, gdyż powoduje obniżkę realnej wartości płac świata pracy.

* * *

Czy poruszane wielokrotnie w przemówieniach i artykułach, zamieszczanych w naszym czasopiśmie zagadnienie jakości produkcji nie przejawia istoty zagadnienia brakoróbstwa w drob-

nym przemyśle? Na to postaramy się odpowiedzieć naszym czytelnikom.

Spółdzielnia „Wspólny Wysilek“ w Jeleniej Górze należy do rzędu większych spółdzielni — zatrudnia 200 osób. Uprzejmy kierownik tej spółdzielni ob. Kartasiński, po zapoznaniu się z celem naszej wizyty, informuje nas w obecności kontrolera technicznego, że wadliwej produkcji u nich w ogóle nie ma, że w sporadycznych wypadkach ma ona miejsce z winy surowca, gdyż zaopatrująca spółdzielnię Centrala Tekstylna zmusza do brania II i III gatunku. Błędne i z gruntu fałszywe jest podejście kierownika tej spółdzielni do zagadnienia braków. Przy trosce o dobry wyrób, przy dobrej organizacji pracy można wykorzystać II i III gatunek surowca dla otrzymania gotowego wyrobu I gatunku. Powiedzmy sobie, jeśli błędy w tkaninie nie pozwalają na wykonanie ubrania lub palta dla dorosłej osoby, to przez wycięcie wadliwej części surowca można łatwo wykonać dziecinne ubranka w I gatunku.

Z tym się kierownik spółdzielni zgodził. Ale czy tylko z tym? Dochodzimy bowiem do głównego celu naszej wizyty. Pytamy wprost kierownika technicznego ob. Naczyńskiego, jakie kupiłby sobie palto na jesieni: letnie czy zimowe. Byliśmy zadowoleni, kiedy nam odpowiedział, że zimowe. A więc dla kogo wypuścił na rynek 116 palt bez watoliny? Zdaniem kierownika przyczyną usprawiedliwiającą był brak watoliny na przestrzeni dwóch tygodni. Odpowiedź ta świadczyła o lekceważącym stosunku do potrzeb konsumenta. Po naszym wyjaśnieniu kierownik zrozumiał, że można było wstrzymać wykończenie owych 116 palt do czasu nadejścia watoliny. I tłumaczenie, że Narodowy Bank Polski nie przydzieli ponadnormatywnego kredytu okazało się po sprawdzeniu bezzasadne. Bank wręcz oświadczył, że w nadzwyczajnych wypadkach wypłaca pieniądze na dalszą produkcję.

Spółdzielnia ta mimo zapewnień kierownictwa i brakarza, nie stosuje się do opisów technicznych, na co wskazują kieszenie w paltach za nisko umieszczone, brak kieszeni bocznych w podszewce itp.

Jakie wnioski można wyciągnąć z działalności tej spółdzielni? Tylko takie, że pomimo ofiarnej i niewątpliwie dobrej załogi, kierownictwo kładło główny nacisk na ilościowe wykonanie planu po to, ażeby otrzymać premię produkcyjną i że do zagadnienia jakości produkcji stosunek był obojętny. Brak było współpracy z organizacją partyjną i stąd też brak było środka do mobilizacji załogi. Opuściliśmy spółdzielnię z przeświadczeniem, że są tam wszystkie możliwości, ażeby wypuścić na rynek dobry towar, taki towar, który by zadowolili konsumenta. Wierzmy, że tak istotnie będzie.

Spółdzielnia „Postęp“ we Wrocławiu wyprodukowała palta z materiału, który ma wiele technicznych błędów. Palta są nie do sprzedania, zalegają magazyny „Spółnoty Pracy“. Gdyby z tego materiału zrobiono chłopięce ubrania, można byłoby błędy techniczne ominąć i osiągnąć produk-

cję I gatunku. Warto, ażeby kierownictwo tej spółdzielni zastanowiło się nad szkodliwością takiej roboty.

A teraz przejdźmy do innej, wielkiej i przodującej spółdzielni im. Waryńskiego w Wałbrzychu. Spółdzielnia ta ma duże osiągnięcia, niemniej jednak ubrania sprzedane „Spólnocie Pracy“ w I gatunku zostały wykończone tak, że można je zakwalifikować w najlepszym wypadku do niższego gatunku. Kurtki w ilości 330 sztuk nie mają „szlufek“ na bokach i na pasku, ponadto kołnierze są różnej szerokości.

Przytoczone tutaj przypadki spółdzielni, która się wybitnie rozwinęła, która usprawniła u siebie procesy technologiczne i dobrze przedstawiała się na czynności usługowe, są wynikiem osłabienia czujności i samouspokojenia. Ponadto spółdzielnia ta nie zawsze stosuje się do zarządzenia Związku Branżowego, dotyczącego umieszczania znaków firmowych (metki) w wewnętrznej kieszeni. Rezultat jest taki, że gdy klient przypadkowo zedrze papierowy znak firmowy, przypięty do rękawa szpilką, traci on możliwość reklamacji. Wykonanie słusznego zarządzenia Związku Branżowego zapewni konsumentom otrzymanie jakościowo dobrego towaru, takiego jaki został zakupiony.

Spółdzielnia im. 9 Maja w Dzierżoniowie wyprodukowała palta szare i brązowe. I nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie to, że palta szare mają brązową podszewkę, brązowe zaś — szarą. Szerokość listwy przy połach wynosi 3,5 cm zamiast 9—10 cm, ogólnie zaś wykonanie na niskim poziomie.

I faktem jest, że w wadliwej, niestarannej produkcji leży przyczyna powstawania braków towarowych, trudnych do upłynnienia. Przy dobrej woli, przy troskliwej opiece można by produkcję postawić na znacznie wyższym poziomie i zapobiec niewątpliwym stratom.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Białoskórników we Wrocławiu powinna się przyjrzeć pelisom zalegającym magazyny „Spółnoty“. Niedoszyte i rozprute kołnierze futrzane, nieprzymocowany dół pelisy, białe wieszaki przy czarnych kołnierzach — są to wszystko elementy nie odpowiadające pierwszemu gatunkowi, w jakim zostały przez spółdzielnię sprzedane. Sądzymy, że kierownictwo spółdzielni zgodzi się chyba z nami, że wprawdzie minimalne braki są poważną przeszkodą przy sprzedaży.

Spółdzielnia „Odzież“ we Wrocławiu robi dobrze, jeśli zwróci uwagę na to, ażeby paletki dziecięcych nie produkowano z materiału o kilku odzieniach. Takiego materiału w żadnym wypadku brać nie należy. W spółdzielni tej przy badaniu ubrania męskiego nr 44 okazało się, że spodnie są za krótkie o 3—4 cm, rekawy marynarki o 2 cm. W innym ubraniu nr 48 — plecy są za wąskie. Opis techniczny Laboratorium b. Centrali Rzemieślniczej w Krakowie, z którego korzysta spółdzielnia, odbiega od wymagań dystrybutora. Odbiorca nie kupi ani wąskiej marynarki, ani krótkich spodni.

W ten sposób powstają remanenty i straty dla naszej gospodarki.

„Spółnota Pracy“ uskarża się, że spółdzielnia za warunek sprzedaży dobrego towaru stawia kupno wadliwej produkcji. Wydaje się nam, a przypuszczamy, że kierownictwo spółdzielni zgodzi się również z nami, że nie wolno nam zaopatrywać mas pracujących w wadliwą produkcję, że robotnikowi, że człowiekowi pracy należy dać pełnowartościowy produkt i dlatego trzeba skończyć z tą praktyką.

Spółdzielnia „Zjednoczenie“ w Niemczy (Zw. Branżowy Skórzany) wyprodukowała portmonetki z juchtu nie nadające się do użytku. Wzór tej produkcji znajduje się w redakcji.

Spółdzielni Metalowej w Jaworze radzimy i prosimy, aby dla wygody dzieci trzonki do łopatek heblowała. Jest to minimalny wysiłek, który zabezpieczy dzieci przed ewentualnością pokaleczenia się.

Spółdzielnia „Szczotkarz“ wypuściła na rynek szczotki do obuwia o rączkach nieoczyszczonych, chropowatych. Oheblować je byłoby bardzo łatwo.

Spółdzielnia rzemieślnicza „Nowość“ we Wrocławiu sprzedawała „Spólnocie Pracy“ 630 par dzieciennego obuwia, z których aż 42 pary nie nadają się do użytku. Prezes tej spółdzielni Łysko, kier. handlowy Składamowski, brakarz Szulc utrzymują, że braki są minimalne i że ich do sprzedaży nie kierują. Jasne, że praktyka w tej spółdzielni nie zawsze pokrywa się z tym właśnie oświadczeniem. Prawdą bowiem jest, że wadliwe 42 pary obuwia zostały zdyskwalifikowane w magazynach „Spółnoty Pracy“ i stamtąd z powrotem przeniesione do spółdzielni.

Trzeba, żeby kierownictwo spółdzielni bliżej się zainteresowało treścią kalkulacji, a znajdzie tam na pewno nieścisłości. Do produkcji obuwia w miejsce kuponu zużyto kark, którego cena jest niższa. W kalkulacji zaś pozostawiono bez zmiany kupon. Tego rodzaju praktyka, rzecz prosta, nie ułatwi zadania — potaniania produkowanych przez tę spółdzielnię wyrobów.

Trzeba również zwrócić uwagę i bliżej zapoznać się z atmosferą, w której w ogóle odbywa się brakowanie. Jeżeli skargę złożoną w spółdzielni na brakarza „Spółnoty Pracy“, który rzekomo tendencyjnie odrzucił owe 42 pary dlatego, że nie otrzymał dla siebie obuwia po tańszej cenie, skargę zresztą nie potwierdzoną — porównać z oświadczeniem pracownika tej spółdzielni ob. Grynberga, że prosił brakarza Bekiera ze „Spółnoty Pracy“ o łagodne klasyfikowanie towarów, otrzymamy pełny obraz warunków, które rodzą zło i które torują drogę brakoróbstwu.

Pogłębienie walki z brakoróbstwem jest słuszne, wskazane i celowe, prowadzi ono bowiem do likwidacji zła. Lenin mówił:

„...W żadnym wypadku nie powinniśmy osłaniać zła, przeciwnie, będziemy je wykrywali oraz wzmacniali środ-

ki walki z nim, albowiem powodzenie sprawy socjalizmu nie da się pomyśleć bez zwycięstwa świadomej karności proletariackiej“.

Ta świadoma karność konsekwentnie prowadzić będzie do skutecznych rezultatów walki o jakość produkcji. Wezmą w niej udział administracja, personel techniczny, kontrolerzy produkcji a przed wszystkim robotnicy produkcyjni, którzy licznymi zobowiązaniami, zwiększoną wydajnością pracy i przedterminowym wykonaniem planów dowiedli, że drogie jest dla nich budownictwo socjalizmu w Polsce. Toteż pamiętać powinni o tym, że zły produkt trafia do rodziny robotniczej, często do ich własnego brata i siostry i że brakoróbstwo, to podrażnianie naszych wyrobów, to zmniejszanie wartości płac, to strata naszej gospodarki narodowej. Świadomość ta winna być powszechna. winna dotrzeć do każdego stanowiska w zakładzie pracy.

I dlatego nie wystarczy dopilnować, ażeby surowiec był odpowiedni, ażeby produkt, który wychodzi na rynek był dobry. Chodzi o to, aby nie dopuścić do powstawania wadliwej produkcji, aby kontrolę sprawowano w czasie trwania procesu produkcyjnego. Chodzi nam o częste narady jakościowe, o popularyzację naszej walki przy pomocy brygad jakościowych wzoru radzieckiego Aleksandra Czutkicha, które winny być u nas jak najszybciej stworzone. Chodzi nam o to, ażeby jakość stała się akcją nie dorywczą, a długotrwałą i żeby została ona powiązana z zobowiązaniami współzawodnictwa pracy, z wprowadzeniem norm i warunków technicznych tam, gdzie ich dotychczas jeszcze nie ma. Wreszcie chodzi o konsekwentne realizowanie akcji znakowania towarów, a więc umieszczania na znakach towarowych nazwy zakładu i gatunku wyprodukowanego do sprzedaży wyrobu.

Tysiące zakładów i spółdzielni drobnego przemysłu i rzemiosła chlubnie wypełnia swe obowiązki. Świadczy o tym wielki wzrost produkcji i to dobrego jakościowo towaru. Zakłady te i spółdzielnie bowiem przezwyciężyły trudności na odcinku kadr, na odcinku szkolenia fachowców i rozwiązały u siebie zagadnienie jakości produkcji. Spółdzielnie takie, jak „im. Lewartowskiego“ w Łodzi, „im. 22 Lipca“ w Szczecinie, „Zgoda“ we Wrocławiu, „Wolność“ w Szczecinie, „Odrodzenie“ w Dzierżoniowie, „Sport“ w Radomiu, „Obuwnik Poznański“ w Poznaniu i „ZMPowska Gromada“ w Krakowie, szczególnie wyróżniły się na odcinku walki z brakoróbstwem i marnotrawstwem surowca. Załogi w tych spółdzielniach są uświadamione. Wiedzą, że dostarczenie na rynek lichego wyrobu jest podrywaniem zaufania do naszej socjalistycznej gospodarki.

Drobny przemysł nie będzie tolerował brakoróbstwa. Podejmie on wraz z olbrzymią większością naszych zakładów i spółdzielni nieubłaganą walkę. Wiemy, że walkę tę wygramy tak, jak wiemy, że możemy zapewnić konsumentom towar wysokiej jakości.

L. LICHTENSZTEJN

Zadania aparatu planowania na rok 1952

Przedterminowe wykonanie zadań drugiego roku Planu Sześcioletniego przez przemysł podległy MPD i Rz. jest wynikiem dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, coraz szerszego stosowania w przemyśle drobnym osiągnięć nauki i techniki, coraz szerszego stosowania przodujących metod organizacji i planowania.

Osiągnięcia racjonalizatorów w zakresie przyspieszenia procesów produkcyjnych, racjonalnego wykorzystania surowców, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń odkrywają wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju techniki i organizacji. Jednakże teoretyczna praca nad zagadnieniem planowania gospodarczego w przemyśle drobnym odbiega jeszcze znacznie od potrzeb, wynikających z tychże osiągnięć. Lustracje zakładów i jednostek nadrzędnych w okresie opracowania projektu planu na rok 1952 wykazały słabą znajomość i niedoceniając ważności zagadnienia, jakim jest planowanie gospodarcze.

Analizując złożone projekty planów, można stwierdzić, że projekty zarządów przemysłu odznaczały się większą wnikliwością i znajomością zagadnień, niż projekty wydziałów przemysłu prezydium przy WRN, których opracowanie było na ogół niedostateczne.

Jedną z przyczyn zacofania na tym odcinku jest to, że kierownictwo zakładów, jak i jednostek nadrzędnych, niejednokrotnie traktuje zagadnienia techniczne w oderwaniu od socjalno-ekonomicznej istoty procesu produkcyjnego, od ekonomiki socjalistycznego przedsiębiorstwa.

Plany gospodarcze stanowią nie tylko nakaz mobilizujący do lepszej i wydajniejszej pracy, ale jednocześnie — w sposób naukowy — wyznaczają zarówno kierunek rozwoju gospodarczego jako całości, jak też poszczególnych jego części. W warunkach okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu plan gospodarczy, jako narzędzie walki klasowej, powinien umacniać i rozwijać socjalistyczny sektor gospodarki, stwarzać warunki materialne dla wciągnięcia drobnych wytwórców w orbitę gospodarki socjalistycznej na zasadzie dobrowolnego zrzeszania się. Plan gospodarczy jest zatem podstawowym narzędziem, przy pomocy którego władza klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem buduje socjalistyczne społeczeństwo.

Doświadczenia ubiegłych lat wskazują, że wyodrębnienie pewnych dziedzin gospodarki i poddanie ich planowaniu terenowemu jest słuszne, istnieją jednak czynniki hamujące rozwój planowania terenowego. Do czynników tych zaliczyć należy przede wszystkim brak odpowiednio wykwalifikowanego personelu planistycznego. Planowanie terenowe wymaga od swoich pracowni-

ków ogólnego przygotowania ekonomicznego, gruntownej znajomości poszczególnych dziedzin gospodarki w terenie i wreszcie dobrej orientacji w całokształcie zagadnień organizacyjnych i formalnych planowania, ze specjalnym uwzględnieniem planowania terenowego.

Lp.	Województwo	Wskaźnik wzrostu do przewidywanego wykonania
1	warszawskie	180 %
2	zielonogórskie	167 %
3	rzeszowskie	166 %
4	białostockie	164 %
5	koszalińskie	161 %
6	opolskie	159 %
7	lubelskie	157 %
8	kieleckie	154 %
9	m. Warszawa	152 %
10	olsztyńskie	150 %
11	szczecińskie	150 %
12	łódzkie	146 %
13	gdańskie	146 %
14	katowickie	145 %
15	poznańskie	145 %
16	krakowskie	144 %
17	wrocławskie	143 %
18	bydgoskie	142 %
19	m. Łódź	139 %

Przed przemysłem drobnym w pionie MPD i Rz. zostały postawione olbrzymie zadania na rok 1952. Projekt planu na rok 1952 jest wyższy o 57 % w stosunku do planu 1951 roku, zaś o około 40 % w stosunku do przewidywanego wykonania w 1951 roku. Trzeba tu podkreślić, że jakkolwiek wytyczne MPD i Rz. przekazane poszczególnym jednostkom były dość napięte, to aktyw terenowy w pełnym zrozumieniu zadań gospodarczych przekroczył wytyczne wartościowo na około 4 %. Jednakże, mimo przekroczenia globalnych wytycznych, niektóre jednostki organizacyjne nie osiągnęły wyznaczonych limitów. Poszczególne jednostki organizacyjne wykazują w projekcie planu na rok 1952 różną dynamikę rozwojową. I tak: przemysł państwowy wykazuje silniejszy wzrost produkcji niż przemysł spółdzielczy. Wskaźnik wzrostu przemysłu państwowego w stosunku do przewidywanego wykonania planu 1951 r. wynosi 153 %, a przemysłu spółdzielczego — 132 %.

Mówiąc o przemyśle państwowym, obserwujemy silniejszy wzrost produkcji w zarządach przemysłu, wskaźnik wzrostu wynosi 158 %.

Najwyższe wskaźniki wzrostu wykazują: Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie — 333 %, Zarząd Przemysłu Medycznego — 302 %. Najwyższy wskaźnik wzrostu w pionie spółdzielczym wykazują: Centrala Spółdzielni Inwalidów — 160 % i Centrala Rzemieślnicza — 155 %.

Istotną częścią planu drobnej wytwórczości jest jego podział terytorialny, charakteryzujący rozmieszczenie ośrodków produkcyjnych przemysłu drobnego oraz nasilenie tempa wzrostu produkcji w poszczególnych województwach. Zamieszczona tabela ilustruje wskaźniki wzrostu produkcji w poszczególnych województwach łącznie z zarządami przemysłu.

Jak wynika z tabelki, zadania dla przemysłu drobnego na 1952 rok są ogromne. Dlatego też cały aparat planistyczny winien sobie uświadomić w okresie opracowania szczegółowych pionów na 1952 r., że poziom opracowań planów rocznych jest jednym z bardzo ważnych czynników zapewniających wykonanie planów gospodarczych. Dlatego też stawiane są wysokie wymagania aparatowi planistycznemu na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a szczególnie na szczeblu jednostek wojewódzkich. Pracownicy ci winni w zna-

czej części przejść szkolenie na specjalnych kursach systematycznie organizowanych. Na kursach tych powinny być wykładane wybrane zagadnienia ekonomii politycznej, zasady planowania, organizacja gospodarstwa narodowego ze szczególnym uwzględnieniem lokalizacji. Kursy te powinny odgrywać pozytywną rolę w szkoleniu kadr fachowych aparatu planowania, dając podstawowe wiadomości teoretyczne i praktyczne ze wszystkich dziedzin planowania terenowego, z którymi planista może zetknąć się w pracy codziennej. Praktyka zawodowa zapewnia planistom pogłębienie wiedzy, możliwość wykorzystania doświadczeń, jeśli uzupełniana jest systematycznie prowadzonym szkoleniem. Sama praktyka nie wystarcza. Planiści stają się tylko specjalistami w swojej dziedzinie planowania, a nie wykazują dostatecznej orientacji w całokształcie zagadnień planowania. Jest to objaw niepożądany, gdyż życie stawia przed planistami takie zadania, dla rozwiązania których konieczna jest przynajmniej orientacja w całokształcie planowania, a w szczególności w zagadnieniach organizacji i zakresu tego planowania.

Pogłębienie świadomości klasowej, stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych jest cennym wkładem w realizację Planu Sześcioletniego, a zatem — wkładem w dzieło budowy silnej, demokratycznej Polski Ludowej.

STANISŁAW JANKOWSKI

Uwagi o znaczeniu analizy wskaźników pracy

Analiza wykonania planowych wskaźników pracy (a także innych wskaźników planu) stanowi nie tylko bardzo ważny element w operatywnym kierowaniu przedsiębiorstwem, ale także stanowi podstawę planów na okresy przyszłe. O tej przydatności analizy wskaźników pracy należało szczególnie pamiętać w okresie opracowywania planów zatrudnienia na rok 1952.

Niemniej jednak trzeba pamiętać w toku wykonywania planu, że „sporządzanie planu” — jak stwierdza tow. Stalin — „jest dopiero początkiem planowania. Prawdziwe planowe kierownictwo rozpoczyna się dopiero po sporządzeniu planu, po sprawdzeniu go na miejscu i w toku wykonywania, po poprawieniu i sprecyzowaniu planu”¹⁾. Sprawa więc analizy wskaźników w świetle tej wypowiedzi nie przestaje być nigdy zagadnieniem aktualnym.

Szczególne znaczenie analizy wskaźników pracy wynika z faktu, że analiza nie ogranicza się tylko do ustalenia czynników wpływających na stopień osiągnięcia tego lub innego wskaźnika; analiza obejmuje także opracowanie środków zapewniających dalsze polepszenie wskaźników pracy

w przedsiębiorstwie. Stąd wynika konieczność, aby każdy plan zatrudnienia na okres przyszły opracowywać na podstawie gruntownej analizy wskaźników pracy w okresie poprzednim.

Przypomnijmy sobie pokrótce, jakie najważniejsze czynniki wchodzą w zakres analizy.

Po pierwsze — dobór i ugrupowanie odpowiedniego materiału sprawozdawczego za okres analizowany. Po drugie — porównanie danych sprawozdawczych z planowanymi, a także z danymi sprawozdawczymi za okres poprzedni. Po trzecie — ustalenie czynników, które spowodowały osiągnięcie takich, a nie innych wskaźników pracy oraz określenie stopnia wpływu każdego z ustalonych czynników. Po czwarte — opracowanie środków dla dalszego rozwoju i usprawnienia pracy całego zakładu, jednego oddziału tegoż zakładu lub jednego odcinka.

Zgodnie z aktualnymi założeniami, wiążącymi się z planowaniem zatrudnienia na rok przyszły, interesuje nas szczególnie czynnik czwarty, tj. opracowanie planu polepszenia wskaźników pracy.

Niemniej jednak podkreślić trzeba, że prawidłowe ustalenie tego planu jest możliwe jedynie na podstawie przepracowania wszystkich trzech poprzednich czynników analizy wskaźników pracy.

¹⁾ J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 413.

Trzeba także m. in. podkreślić, że metoda planowania i obliczania wskaźników pracy oraz poszczególnych normatywów powinna być jednolita, a dane sprawozdawcze powinny być porównywalne, np. wskaźnik danego kwartału roku analizowanego zestawia się z wskaźnikiem tego samego kwartału roku poprzedniego, a na ich podstawie ustala się planowane wskaźniki dla tego samego kwartału roku przyszłego. Pracownik wykonujący analizę powinien znać metodę i technikę obliczania wskaźników pracy oraz powinien znać wzory dokumentacji pierwotnej.

W ramach ustalania planu zatrudnienia na okres przyszły interesujemy się szczególnie wydajnością pracy załogi. Stan wskaźnika wydajności pracy decyduje bowiem o stanie zatrudnienia. Przy niskim wskaźniku wydajności pracy i przy niezmiennym planie produkcji, stan zatrudnienia wzrasta i odwrotnie — przy poprawie wskaźnika wydajności pracy, stan zatrudnienia się obniża. Podstawową zasadą, którą należy realizować przy opracowywaniu planu zatrudnienia, jest maksymalny wzrost wydajności pracy. Dlatego też w tym miejscu należy przynajmniej ogólnie omówić wskaźniki wydajności pracy.

Dla określenia poziomu wydajności pracy istnieją trzy sposoby obliczania wskaźnika wydajności pracy. Pierwszy — to jest stosunek wartości globalnej produkcji, wykonywanej w pewnym okresie sprawozdawczym, do przeciętnej liczby robotników w tym samym okresie. Jeżeli np. w kwartale sprawozdawczym wykonano w zakładzie produkcję na sumę 30 mln. zł, a liczba robotników wynosiła 150, to wskaźnik wydajności pracy uzyskuje się przez podzielenie liczby 30 mln. zł przez liczbę 150, co daje wynik 200.000 zł na jednego robotnika.

W zakładach drobnej wytwórczości produkcja jest bardzo różnorodna i stosunkowo często ulega zmianom. Toteż trzeba pamiętać przy tej metodzie obliczania wskaźnika wydajności pracy o uwzględnieniu wpływu zmian w asortymencie wykonywanej produkcji. Należy też uwzględnić, że ilość produkcji poszczególnych oddziałów, wydziałów lub też sekcji — zależnie od struktury organizacyjnej zakładu — może ulegać zmianom w porównaniu z całością produkcji danego zakładu i należy tę zmianę uwzględnić. Wreszcie uwzględnić należy ilość produkcji będącej w toku wykonywania. Wpływ tych zmian oblicza się na podstawie czasu zużytego na wykonanie produkcji. O sposobie obliczania wskaźnika opartego o czas będzie mowa w dalszej części artykułu.

Przy drugim sposobie obliczania wskaźnika wydajności pracy należy ilość produkcji danego okresu sprawozdawczego, liczoną w jednostkach naturalnych (w sztukach, metrach, tonach itp.), podzielić przez ilość zatrudnionych robotników w danym okresie sprawozdawczym. Jeżeli więc np. produkcja kwartałna zakładu wynosiła 30 mln. sztuk cegły, a ilość robotników w tym samym okresie 150, to wskaźnik wynosił 200 tys. (sztuk cegły na jednego robotnika). Sposób ten stosuje

się tylko przy produkcji jednorodnej np. w kopalnictwie lub przy produkcji jednolitej pod względem produkowanych jednostek np. w fabryce silników.

Trzecim rodzajem wskaźnika wydajności pracy jest stosunek czasu zużytego na wykonanie produkcji w okresie sprawozdawczym do przeciętnej liczby robotników w tym okresie, wyrażony w jednostkach niezmiennych, tj. robotnikodniach, przy czym dla jego obliczania zwykle posługuje się normami czasu, ustalonymi przy sporządzaniu planu. Jeżeli więc np. ilość normodni na wykonanie sumy trzech różnych wyrobów w danym zakładzie wynosiła w okresie sprawozdawczym 14.700 (planowano 14.050 normodni), przy stanie 165 robotników (w planie także 165) oraz, jeżeli w poprzednim okresie sprawozdawczym, przyjętym za podstawowy, ilość normodni wynosiła 11.950 przy stanie robotników 150, to wskaźnik wydajności pracy dla okresu podstawowego wyliczamy przez podzielenie ilości normodni 11.950 przez ilość robotników 150 i otrzymujemy wynik 79,6 robotnikodni; wskaźnik planowany dla okresu sprawozdawczego wynosi 14.050 dzielone przez 165, tj. 84,1; a wskaźnik rzeczywisty dla okresu sprawozdawczego 14.700 dzielone przez 165, tj. 89,2 robotnikodni. Z obliczonych wskaźników możemy teraz obliczyć procentowy wzrost wydajności pracy zarówno w stosunku do okresu podstawowego, jak i w porównaniu z planem, a także ustalić planowany wskaźnik na okres przyszły.

Nasze zakłady drobnej wytwórczości posługują się różnymi sposobami obliczania wskaźnika wydajności pracy, a niestety istnieją jeszcze i zakłady zupełnie zaniedbujące obliczanie wskaźnika i wzrostu procentu wydajności pracy oraz ich analizę. Stąd wynikają nieścisłości w planowaniu zatrudnienia i dalsze z tym związane komplikacje, aż do trudności w wykonaniu planu produkcji łącznie.

Mierzenie wydajności pracy w określonym zakładzie pracy na podstawie dwóch jednostek czasu, np. godzina i rok dla przemysłu, (dzień i rok dla budownictwa itp.) ma duże znaczenie dla przeprowadzenia analizy i ujawniania rezerw wydajności pracy. Jeżeli bowiem np. wydajność pracy na godzinę rośnie szybko, a w tym samym czasie wydajność roczna robotnika rośnie wolniej lub nawet spada, może to jedynie oznaczać, że ilość dni przepracowanych przez robotnika w roku maleje w porównaniu z okresem poprzednim (wzrost nieobecności przy pracy). Na wzrost wydajności pracy robotnika w roku powinny we właściwej mierze wpływać oba czynniki, a więc wzrost wydajności godzinowej (np. dniówkowej) i lepsze wykorzystanie ilości dni w roku.

Planowanie wzrostu wydajności pracy powinno opierać się na ocenie rezerw wydajności pracy i na określeniu (w oparciu o analizę) tych środków, które zapewnią w okresie planowanym wykorzystanie tych rezerw. Chodzi tu m. in. o ustalenie wpływu następujących czynników na wy-

dajność pracy oraz wykorzystanie istniejących rezerw:

- 1) mechanizacji pracy, ulepszenia wykorzystania urządzeń technicznych i narzędzi,
- 2) obniżenia ilości braków i stłuczki w półfabrykatkach i wyrobach gotowych,
- 3) zmniejszenia liczby robotników nieobecnych w pracy,
- 4) zmiany długości dnia i tygodnia pracy,
- 5) likwidacji postojów,
- 6) zmiany liczby robotników pomocniczych,
- 7) intensyfikacji wykorzystania dnia pracy,
- 8) systemu płac,
- 9) warunków pracy,
- 10) podwyższenia kwalifikacji robotników.

Zmniejszenie pracochłonności produkcji, tj. wzrost mechanizacji, osiągnąć można przez racjonalizację i unowocześnienie zarówno samych konstrukcji urządzeń, jak i procesów technologicznych. Najczęściej zaczyna się od mechanizacji robót najbardziej pracochłonnych. Duży wpływ ma także polepszenie organizacji pracy, w szczególności wprowadzenie doświadczeń nowatorów i przodowników pracy. Wszystkie te czynniki i ich wpływ na wzrost planowanego wskaźnika wydajności pracy powinny być ustalone na podstawie konkretnych zamierzeń, wchodzących w skład planu technicznego.

Głównymi jednak elementami zabezpieczającymi wzrost wydajności pracy przez lepsze wykorzystanie czasu pracy, a o tym szczególnie powinni pamiętać obecni pracownicy działów planowania, są: dyscyplina pracy i rozwój ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Dla ustalenia wpływu tego czynnika na wskaźnik wydajności pracy należy przy analizie wydzielić wskaźnik wzrostu wydajności pracy przodowników, aby w ten poglądowy i przekonujący sposób uwiarygodnić istniejące możliwości poprawienia wskaźnika wydajności pracy każdego robotnika. Masowy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy oparty jest na przyswojeniu sobie przez wszystkich robotników metod pracy przodowników. W tej też

plaszczyźnie planujący powinien ocenić wpływ współzawodnictwa pracy na wzrost wskaźnika wydajności pracy.

Na zakończenie uwag, dotyczących znaczenia analizy wskaźników pracy dla planowania zatrudnienia, należałoby jeszcze wspomnieć o analizie wykonania norm pracy. Stopień przekroczenia normy produkcji różni się od wskaźnika podwyższenia wydajności pracy. Wykorzystanie obliczenia wykonania norm pracy jest dogodne przy określaniu wzrostu wydajności pracy poszczególnych robotników zatrudnionych w akordowym systemie pracy lub brzygad tylko w tym przypadku, jeżeli w ciągu analizowanego okresu nie została przeprowadzona rewizja norm pracy. Na wykonanie norm pracy wpływa większość tych czynników, które decydują o wydajności pracy; wzrost wykonania pracy oblicza się według czasu rzeczywiście przepracowanego, a także według czasu kalendarzowego. Istotą wyliczenia jest, że stosunek między procentem wykonania norm produkcji i norm czasu jest taki, jak między procentem wzrostu wydajności pracy i procentem oszczędności czasu, uzyskanym w wyniku wykorzystania rezerw wydajności pracy. Dla planującego wzrost wydajności pracy na okres przyszły niezwykle ważne jest ustalenie liczby i procentu robotników nie wykonujących norm, ponieważ dane te określają stopień opanowania norm oraz pozwalają na wykrycie rezerw wydajności pracy.

Sumując rozważania niniejszego artykułu, stwierdzić należy, że prawidłowość opracowywanych planów zatrudnienia na rok 1952 oraz harmonijność i rytmiczność wykonania planów produkcyjnych zakładów drobnej wytwórczości w tym roku zależy w znacznej mierze od prawidłowości analizy stanu wskaźników pracy, będącej podstawą ustalania planów zatrudnienia na rok 1952. Pracownicy działów planowania powinni dokładnie znać stan wskaźników pracy w ich zakładach, analizować je gruntownie i z całą świadomością ustalać realnie osiągalne wskaźniki pracy.

EDWARD WALASZCZYK

Wszyscy pracownicy przemysłu drobnego w jednym związku zawodowym

Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Ludowego kraj nasz zwycięsko buduje podstawy socjalizmu, umacniając i rozwijając naszą siłę polityczną i gospodarczą. W wyniku stałego umacniania i rozwoju gospodarki socjalistycznej w naszej Ojczyźnie zniknęły raz na zawsze dobrze nam znane widma kapitalistyczne, jak: kryzysy, bezrobocie i nędza.

Stopniowo, lecz stale wzrasta poziom materialny i kulturalny mas pracujących.

Powołanie Ministerstwa Przemysłu Drobego

i Rzemiosła jest dalszym krokiem organizacyjnym, w celu usunięcia wielu trudności gospodarczych w dziale produkcji i w zakresie usług dla ludności pracującej.

Z tych słusznych posunięć polityczno-gospodarczo-organizacyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Ludowego płyną wskazania dla central i ogniw gospodarczych i społecznych. Działając w myśl tych wskazań Centralna Rada Związków Zawodowych uchwałami z dnia 5 i 21 września 1951 r. powołała do życia nowy zwią-

zek zawodowy: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Drobno, aby otoczyć jeszcze większą, niż dotychczas, opieką pracowników drobnej wytwórczości, a tym samym przyspieszyć realizację zadań gospodarczych.

Do nowopowołanego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Drobno będą należeli pracownicy najemni, zatrudnieni w zakładach pracy i instytucjach podległych Min. Przemysłu Drobno i Rzemiosła oraz pracownicy samego Ministerstwa.

Celem szczegółowego poinformowania czytelników miesięcznika „Drobna Wytwórczość” a zarazem i przyszłych członków — kogo obejmuje nowopowołany związek zawodowy, omówimy szczegółowo ustalone warunki przynależności Zw. Zaw. Prac. Przem. Drobno, który w swych szeregach będzie zrzeszać pracowników najemnych zatrudnionych w:

1) Ministerstwie Przemysłu Drobno i Rzemiosła,

2) w zarządach przemysłu państwowego: Maszynowego, Sprzętu Gospodarstwa Domowego, Wyrobów Metalowych i Galanterii Metalowej, Chemicznego i Tworzyw Sztucznych, Szklarskiego, Drzewnego i Szczotkarskiego, Sportowego i Szkutniczego, Muzycznego, Okrętowego, Okuć Budowlanych i Wyrobów z Drutu, Opakowań Blaszanych, Medycznego i pracowników podległych im zakładów pracy oraz pracowników Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego Krawiecko-Kuśnierskiego wraz z podległymi zakładami,

3) w wojewódzkich zarządach przemysłu terenowego,

4) w przedsiębiorstwach materiałów budowlanych, podległych wydziałom przemysłowym materiałów budowlanych przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych,

5) w b. Związku Spółdzielni Pracy i w ich odpowiednikach terenowych w Krajowym Związku Branżowym, Spółdzielni Transportowo-Warsztatowej, Spólnocie Pracy i ich odpowiednikach wojewódzkich,

6) w b. Centrali Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy i jej instancjach wojewódzkich,

7) w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego i w jej odpowiednikach terenowych,

8) w Centrali Spółdzielni Inwalidów,

9) w spółdzielniach pracy, podległych b. Związkowi Spółdzielni Pracy, w b. Centrali Rzemieślniczej, Przemysłu Ludowego i Artystycznego i Centrali Spółdzielni Inwalidów, ale tylko tych pracowników, którzy z racji wykonywanych funkcji mogą być traktowani jako pracownicy najemni: księgowi, kontyści, maszynistki, woźni, sprzątaczkę itp.

10) w Związku Izb Rzemieślniczych i ich odpowiednikach wojewódzkich, cechach oraz pracow-

ników najemnych, zatrudnionych w prywatnych zakładach rzemieślniczych,

11) w Komisji Koordynacyjnej Centrali Przemysłu Prywatnego, w ogólnopolskich zrzeszeniach prywatnego przemysłu oraz pracowników najemnych zatrudnionych w prywatnych zakładach pracy.

Centralna Rada Związków Zawodowych, uwzględniając sektorowość, wielobranżowość i rozmieszczenie terenowe instytucji, przedsiębiorstw i zakładów pracy nowopowołanego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Drobno, ustaliła dla organizującego się Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Drobno 4-stopniową strukturę organizacyjną: zarząd główny, zarządy okręgowe, zarządy oddziałowe, rady zakładowe (miejscowe), delegaci związkowi.

Dla wykonania zadań organizacyjnych nowopowołanego zw. zawodowego Centralna Rada Związków Zawodowych powołała Komisję Organizacyjną w Warszawie, która ma wykonać wszystkie prace przygotowawczo-organizacyjne, związane z utworzeniem Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobno.

W obecnym stadium organizacyjnym powołane zostały we wszystkich województwach okręgowe komisje organizacyjne oraz w powiatach (zależnie od potrzeb łączone dwa lub trzy powiaty) — oddziałowe komisje organizacyjne. Przystąpiono już do przejmowania członków w zakładach pracy, w przedsiębiorstwach i instytucjach. Na początku 1952 r. rozpoczną się wybory do władz związkowych, począwszy od zakładowych organizacji związkowych, do zarządów oddziałów okręgów aż do krajowego zjazdu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobno, na którym zostanie uchwalony statut Związku i dokonane wybory zarządu głównego i głównej komisji rewizyjnej.

Dając tę pierwszą i ogólną informację o powołaniu nowego związku, nie można przemilczeć faktu przedterminowego zrealizowania zadań drugiego roku Planu 6-letniego przez uspołeczniony przemysł drobny, podległy Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Ten fakt radosny oznacza nie tylko zwiększenie rynkowej masy towarowej, poważny wzrost w dziedzinie usług przemysłowych oraz szybsze zaopatrzenie naszej gospodarki kluczowej w maszyny i narzędzia wyrabiane przez drobną wytwórczość, ale przede wszystkim, że ludzie z drobnej wytwórczości, ci bezpośredni wykonawcy środków produkcji i środków masowej indywidualnej konsumpcji rozumieją i realizują w praktyce w procesie produkcji i walki hasło: „Plan 6-letni naszym planem, planem budowy podstaw socjalizmu”.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Drobno, doceniając to zjawisko społeczne, rozumie, że jeszcze z większą odpowiedzialnością i jeszcze w większym stopniu musi realizować lenińskie hasło: „Związki Zawodowe szkołą gospodarowania, zarządzania i socjalistycznego wychowania”.

Współpracujemy ze wsią

Od chłopów gminy Skuły pow. Grodzisk Maz. wpłynął do Min. Przem. Dr. i Rz. meldunek mówiący o realizacji zobowiązań planowego skupu zboża, przy którym pomagali robotnicy podległych Zarządowi Przemysłu Terenowego w Pruszkowie.

Meldunek ten jest dowodem realizujących się zadań sojuszu robotniczo-chłopskiego, sojuszu, którego celem jest likwidowane zacofania wsi, zniesienie różnic i przeciwieństw między miastem i wsią, między klasą robotniczą i masami pracującego chłopstwa.

Wyjeżdżające na wieś ekipy złożone z robotników fabryk i śróldzielni są żywym i godnym naśladowania dowodem pogłębiającego się sojuszu.

Naprawa maszyn i narzędzi, pomoc przy budowach i remontach, udział w terminowych pracach rolnych — to usługi, które zbliżają robotnika i chłopą w ich codziennej pracy. Zbliżają ich również: żywe słowo, dyskusja, często wspólnie organizowane imprezy kulturalne.

Do Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła

My, rolnicy produjących 20 gromad gm. Skuły pow. Grodzisk Maz. meldujemy o wykonaniu planowego skupu zboża i świadczeń w stosunku do Państwa.

Dla wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego zwracamy się do Was z apelem wysyłania ekip do naszej gminy celem współpracy robotniczo-chłopskiej.

Dziękujemy Komitetowi Powiatowemu w Grodzisku Maz. i w Pruszkowie oraz Zarządowi Przemysłu Terenowego w Pruszkowie za okazaną pomoc w postaci delegowanych Waszych robotników tow. Zygmunta Bartczaka, Stanisława Kokota, Stanisława Budeckiego i innych, co przyczyniło się u nas do całkowitego wykonania planowego skupu zboża. Należy podkreślić, że spośród Waszych delegatów wyróżnili się swą przykładną pracą i poświęceniem Zygmunt Bartczak, Stanisław Kokot i Stanisław Budecki.

Gromady gm. Skuły proszą Woj. Zarząd Przemysłu Terenowego o ułatwienie tow. Bartczakowi organizowania wycieczek i pogadanek, które rozszerzając naszą wiedzę, lepiej nas przygotowują do wykonania zadań Planu 6-letniego. Wiedząc, że WZPT w Pruszkowie posiada pod swym zarządem wiele zakładów pracy, prosimy o umieszczenie w biuletynie wymienionego listu, aby nawiązać również współpracę z zakładami pozostającymi w Waszej gestii.

Następują podpisy:

Sołtys gminy St. Kowalski, Michał Górczyński, Bolesławek, Antoni Rudzki, Jan Jakubek, J. Marzalek, i inne nieczytelne.

Piony drobnej wytwórczości

BOLESŁAW ADAMUS

Budżety zarządów przemysłu

Zarządy Przemysłu, podległe Ministerstwu Przemysłu Drobного i Rzemiosła, przystępują do realizacji budżetu administracyjnego na rok 1952. Utworzone przeważnie na bazie jednostek na rachunku gospodarczym nie są mimo pewnej praktyki w r. 1951 dostatecznie wprowadzone do ścisłego planowania bieżących wydatków, a to ze względu na krótki okres swego istnienia, który był wypełniony intensywną pracą organizacyjną. Ponieważ budżet 1952 r. jest jednak bardzo ściśle obliczony, dlatego należy bardzo wnikliwie zaplanować wszelkie działania gospodarcze, by nie zabrakło środków na pokrycie ważnych wydatków i by zadania były całkowicie wykonane. Specjalnie należy pamiętać o tym, że większość wydatków, szczególnie z zakresu materiałów biurowych, przypada nie w początkowych miesiącach, ale dopiero w 3-cim kwartale, gdy jednostki przystępują do sporządzania planów produkcyjno-finansowych na następny rok. Stąd należy się parę uwag odnośnie analizy niektórych codziennych wydatków budżetowych.

Generalnym założeniem wszelkiej działalności gospodarczej jednostek jest i będzie wykonanie zadań przy minimum wydatków, wykonanie za-

dań jak najmniejszymi kosztami. Pamiętać o tym należy specjalnie w zakresie spraw etatowych, podróży służbowych, wydatków transportowych, wydatków na kupno i remont inwentarza oraz w zakresie wydatków na materiały biurowe. W powyższym zakresie robi się bardzo dużo uchybień. Niejednokrotnie walczy się o etaty, a potem okazuje się, że nie można ich obsadzić, bo albo brak jest odpowiednich kandydatów, albo zakresłone dla danego pracownika zadania są jeszcze nieaktualne. Również w sprawie wyjazdów służbowych są poważne niedociągnięcia. Niejednokrotnie wysyła się 2-ch pracowników tam, gdzie z powodzeniem mógłby zadanie wykonać jeden pracownik. Niejednokrotnie wysyła się pracowników, chociaż sprawę można by załatwić przy pomocy telefonu lub pisma. Często również deleguje się pracownika na okres dłuższy, niż tego wymaga załatwienie sprawy. Dokładne zanalizowanie wyjazdów służbowych, dokładne przemyślenie każdej delegacji służbowej czy ona jest konieczna, czy nie można by jej zastąpić innym środkiem — pismem, telefonem, depeszą — to bardzo ważny czynnik w obniżeniu wydatków na podróże służbowe.

Sprawa wydatków związanych z wysyłką pocz-

ty, sprawa opłat telefonicznych i depesz jest dziedziną, która posiada duże możliwości oszczędnościowe. Szczególnie w zakresie używania telefonów służbowych nie grzeszy się zbytnią oszczędnością. Jakże często zamawia się rozmowy międzymiastowe, a nawet i miejscowe, bez pamiętania o tym, że przecież każda minuta takiej rozmowy kosztuje, marnuje się przy tym czas, niszczy i zużywa sprzęt.

Podobnie jest z wydatkami na materiały biurowe, na przybory kancelaryjne. Często odpisuje się na pisma na specjalnym papierze, aczkolwiek sprawę można załatwić przy pomocy krótkiej rozmowy telefonicznej. Często pisze się na papierze o większym formacie niż tego wymaga treść i rozmiar pisma. Ileż dobrego papieru marnuje się na różne rękopisy, bruliony itp., podczas gdy można je również z dobrym skutkiem napisać na makulaturze. Często też oddaje się do archiwum materiały, które mogą jeszcze dalej służyć, jak papier, spinacze, teczki i inne, przy równoczesnym zapotrzebowaniu ich z magazynu. Materiały te starannie oddzielone od tych, które naprawdę muszą być zdane do archiwum, można przecież używać w dalszym ciągu.

Nie można również zapominać o oszczędnym obchodzeniu się ze światłem, energią elektryczną, gazem, wodą, opałem. Wprawdzie istnieją w tym względzie specjalne przepisy, które te sprawy regulują, wprowadzają normy itp., ale przecież przez oszczędne używanie można wydatki z tego zakresu poważnie obniżyć do granicy dozwolonej przepisami. I to jest do zrobienia, gdy tylko wszyscy pracownicy będą o tym pamiętać, codziennie, zawsze, stale.

Również na innych pozycjach budżetowych są możliwości zastosowania kompresji wydatków bez uszczerbku dla wykonania zadań, jakie stoją przed każdym Zarządem.

Budżety na rok 1952 nie pozwalają na żadne marnotrawstwo, są pod tym względem mobilizujące, gdyż są one środkiem ochrony planowej socjalistycznej akumulacji. Temu celowi przede wszystkim służą i dlatego plan działalności musi być szczegółowo przemyślany, by zadanie jak najlepiej wykonać przy ograniczeniu do minimum wydatków, związanych z wykonywaniem tych zadań. Większość pozycji budżetowych jest obliczo-

nych na podstawie norm, czyli są one oparte na doświadczeniu, nie są przypadkowymi. Wszyscy pracownicy powinni znać te normy wydatków rzeczowych, by mogli brać udział czynny w powszechnej oszczędności materiału i czasu. Sprawy te należy omówić na naradach roboczych, by wszyscy znali środki, którymi rozporządzają. W ten sposób odpadnie wiele niepotrzebnych nacisków na służby budżetowo-gospodarcze i uniknie się w ten sposób rozgoryczeń z tego powodu, że odmówiono komuś kupna czegoś, co może umilić wprawdzie pracę, ale co nie jest niezbędne do wykonania zadań. Przy ogólnej znajomości środków, którymi jednostka budżetowa rozporządza, przy powszechnej znajomości zasad konstrukcji budżetu, na pewno normy zużycia będą w wielu wypadkach obniżone bez szkody dla pracy, bez szkody dla substancji materiałowej i bez uchybienia ogólnie przyjętym zasadom dokładności i terminowości w wykonaniu obowiązków tak poszczególnych pracowników, jak i Zarządów, jako całości.

Specjalnie ważna rola przypada tutaj głównym księgowym, a także pracownikom odpowiedzialnym za gospodarkę papierem i drukami oraz pracownikom dla spraw gromadzenia i przekazywania makulatury. Wskazano jest, by dwaj ostatni pracownicy byli powoływani spoza służby budżetowo-gospodarczej, by nie brali bezpośredniego udziału w zakupie czy też w rozdzielnictwie materiałów biurowych. Społeczna funkcja tych pracowników ma poważne znaczenie dla dobra gospodarki Zarządu, gdyż czuwają oni bezpośrednio nad sprawnym, właściwym i racjonalnym wykorzystywaniem wszelkiego materiału papierowego, aż do odpadków papierowych włącznie.

Budżet każdego z Zarządów pozwala mu przy oszczędnej i racjonalnej gospodarce na całkowite wykonanie zadań. Oczywiście jest on dostosowany do tego zakresu zadań, jakie miały Zarządy z końcem 1951 r. Jeśli ten zakres w r. 1952 rozszerzałby się, wówczas i kwoty budżetowe będą w stosunku do tego nowego zakresu skorygowane odpowiednio. Nowa, ulepszona księgowość budżetowo-materiałowa, dostosowana do konieczności szybkiej i dokładnej analizy posiadanych lub wydatkowanych środków będzie dostatecznie dopomagała w codziennym orientowaniu się w wydatkowanych i posiadanych środkach pieniężnych

MARIAN JANIK

Przemysł Terenowy Województwa Kieleckiego w latach 1951 – 1952

Świat pracy województwa kieleckiego, likwidując piętno ustroju kapitalistycznego, we wzmożonym tempie okresu powojennego odbudowuje zniszczony odcinek kraju oraz nadrabia wiekowe zacofanie tego terenu. W realizacji tych prac część zadań przejął przemysł terenowy województwa kieleckiego.

W artykule tym postaramy się zobrazować pracę tego przemysłu, osiągnięcia i braki oraz jego zadania na rok 1952.

Punktem zwrotnym w pracy organizacyjnej przemysłu terenowego stał się rok 1951, kiedy to opiekę i kontrolę nad przemysłem terenowym przejęły właściwe Rady Narodowe, które, analizując potrzeby rynku, będą wydajniej pracowały dla zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności. Wyniki tej formy organizacji są w znacznym stopniu już widoczne; do najważniejszych zaliczyć należy: likwidację przerostów administracyjnych, dzięki której stosunek pracowników fizycznych do admi-

nistracyjnych w roku 1950 przedstawiał się stosunkiem 22,2%, w roku 1951 obniżył się do 15%, w najbliższym zaś czasie doprowadzony zostanie do cyfry 10,1%.

Wykonanie planów — dzięki sumienności i wysiłkom w pracy przodujących załóg fabrycznych — przedstawia się następująco: w roku 1950 — 108%, a ponadplanowa wartość 467.400.— zł., w roku 1951 przy podwyższeniu planu wartościowego o 16,2%, zakończenie wykonania miało miejsce dnia 20 grudnia, zaś wartość produkcji ponadplanowej wyniosła 800.000.— zł. Osiągnięcia te w dużej mierze zawdzięcza się załogom przodujących fabryk, jak: fabryka pilników „J. Sosnowski“, warsztaty mechaniczne „Wulkan“, fabryka papy i smarów „Smołolap“, tkalnia mechaniczna „Bobrza“. Tylko dobrej organizacji przodujących zakładów, w których kierownictwo umiało powiązać swą pracę z załogą, radą zakładową, podstawową organizacją partyjną, a w znacznej mierze wprowadzeniu współzawodnictwa należy zawdzięczać podniesienie wydajności pracy o przeciętnie 10 — 15%. Podjęta walka z niedbalstwem i bumelanctwem spowodowała w bardzo wielu wypadkach radykalną zmianę ustosunkowania się licznych jednostek do pracy.

Poza osiągnięciami produkcyjnymi wprowadzono normy we wszystkich zakładach pracy, zwiększono wydajność maszyn, zrationalizowano poszczególne cykle produkcyjne, zbliżając je do produkcji taśmowej. Miesięczne narady robocze z udziałem aktywu gospodarczego poszczególnych zakładów roztrząsały osiągnięcia i niedociągnięcia zakładów, co sprzyjało systematycznej poprawie w zakładach. W akcji szkoleniowej zorganizowano 5 kursów szkolenia zawodowego. W konsekwencji podniosło się zrozumienie obowiązków obywatelskich świata pracy oraz wysiłki, zmierzające do ogólnego podniesienia wydajności pracy załóg zakładów. Za przykład posłużyć może załoga f-ki łopat „Stałma“, która zobowiązała się samorzutnie przeprowadzić kapitalne remonty w zakładzie. Ofiarna praca załogi z przeznaczonego do likwidacji zakładu stworzyła warsztat zdalny do użytku, estetyczny w wyglądzie zewnętrznym i wewnętrznym. Wszystko to zostało wykonane bez żadnej z zewnątrz pomocy technicznej, potwierdzając w ten sposób stosunek socjalistyczny załogi do pojęcia własności społecznej.

Podobnie przykład wsi Mniów: ludność dla uruchomienia nieczynnego zakładu zaofiarowała 931 dniówek roboczych, co w znacznej mierze przyspieszyło uruchomienie zakładu. Z kolei ludność gminy Chlewiska przy pomocy 803 roboczodniówek przyczyniła się wydajnie do uruchomienia obiektu przemysłowego i kolejki wąskotorowej.

Na odcinku niedociągnięć musimy zanotować mały udział załóg we współzawodnictwie lub niedostateczne zainteresowanie się tą kwestią ze strony rad zakładowych — zwłaszcza w branży szklanej. Skutkiem niedoceniania wytycznych ogólnokrajowej narady w Poznaniu — nie wprowadzono nowych asortymentów produkcji, opartych na surowcach odpadkowych, mimo że możliwości takie istniały. Nie dość energicznie prowadzona była

akcja w zakresie racjonalizatorstwa i wynalazczości. Zatwierdzenie 15 wniosków nie wyczerpało zupełnie zagadnienia, możliwego do wykorzystania w znacznie szerszym zakresie. Braki w dokumentacji technicznej i zbyt pobieżna analiza kosztów własnych, a także niedocenywanie szkolenia przywarsztatowego, stawiają przemysłowi terenowemu na rok 1952 zadania do wypełnienia na tych odcinkach w znacznie szerszym zakresie. Jak dotąd zarówno WZPT, jak i kierownictwa poszczególnych zakładów nie całkowicie rozumieją postawione im przez Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła zadania, mieszczące się w ramach planów narodowych.

Dowodem racjonalnego potraktowania i rozwiązywania niedociągnięć i trudności mogą służyć następujące przykłady:

Państwowy Zakład Obróbki Drewna w Kielcach przyjął zobowiązanie wykonania sprzętu w uzgodnionym z odbiorcą terminie. Mimo zobowiązania, kierownictwo zamiast dostarczyć przynajmniej 60% produkcji, zrealizowało zaledwie 34%, meldując WZPT, że nie wykona w terminie podjętych prac.

Natychmiastowa interwencja WZPT i narada produkcyjna z załogą spowodowały, że załoga plan produkcji nie tylko wykonała w terminie, ale nawet zarobki poszczególnych pracowników wzrosły o 40%.

W Państwowej Wytwórni Ozdób Choinkowych w związku ze zbliżającym się Świętem 1 Maja podjęto zobowiązania, dotyczące sporządzenia bilansów. Wydawało się, że pracownicy, którzy te zobowiązania podjęli, z podjętych zobowiązań wywiązali się, gdyż bilanse zostały sporządzone. Tymczasem kontrola przeprowadzona w tym zakładzie ujawniła, że pracownicy wykonanie bilansów potraktowali jako pracę w godzinach nadliczbowych i za pracę tę pobierali pieniądze. Nadto kontrola ujawniła, że kierownictwo cechuje dyktatorski stosunek do pracowników fizycznych, że pracownikom tym grozi się wyrzuceniem z pracy oraz, że wynagrodzenia pracowników uzależnione są nie od wykonywanej pracy, lecz uznania kierownictwa. Oczywiście z powyższego postępowania wyciągnięte zostały odpowiednie wnioski. Podkreślić należy, że wykazanym niedociągnięciom można było w pewnym stopniu zapobiec, gdyby zainteresowanie, kontrola i opieka ze strony WZPT, a przede wszystkim czynnika partyjnego i społecznego skierowane były na zagrożone odcinki pracy.

Przemysł terenowy w r. 1952 będzie kontynuował pracę, opierając się na podanych niżej wytycznych.

1. Zasadą będzie, by plan produkcyjny znała cała załoga. Plany miesięczne będą rozpracowane na poszczególne dni robocze i doprowadzone do każdego działu produkcyjnego. Codzienną kontrolę wykonania sprawować będzie osobiście kierownik zakładu, względnie kierownik produkcji.

2. Na szczeblu WZPT oraz przedsiębiorstw podległych WZPT zostanie zwrócona szczególna uwaga na kontrolę wykonania zadań produkcyjnych oraz zagrożone, względnie słabo zorganizowane odcinki pracy. Wykonanie planów będzie ściśle ana-

lizowane i wnioski, jakie zostaną wyciągnięte z tej analizy, będą przekazywane w formie wytycznych dla terenu.

Dla wykonania tych zadań organizowane będą na szczeblu WZPT narady techniczne, na których dokonywana będzie analiza pracy. Materiał, jaki dadzą wspomniane wyżej narady, będzie oceną ostatniego okresu pracy tych przedsiębiorstw i zakładów, z kolei wykorzystany zostanie na miesięcznych naradach roboczych z udziałem kierowników oraz aktywu gospodarczego przemysłu terenowego. W roku 1952 zostanie zorganizowane współzawodnictwo pracy oraz spopularyzowany i pobudzony do życia ruch racjonalizatorstwa i wynalazczości.

W zakładach zostanie przeprowadzona akcja mająca na celu uświadomienie załóg, że współzawodnictwo pracy, to racjonalny wysiłek, pełne wykorzystanie techniki i materiałów, że współzawodnictwo tworzy nowy socjalistyczny stosunek do pracy, prowadzi do wzrostu wydajności i poprawy warunków bytu robotników.

Niezależnie od organizowania przez WZPT kursów szkolenia zawodowego zostanie wprowadzony obowiązek szkolenia przywarsztatowego.

Zmienione zostaną metody pracy większości zakładów i cała produkcja przemysłu terenowego zostanie oparta na dokumentacji technicznej i technologicznej, co pozwoli na analizę kosztów własnych, kontrolowanie zużycia czasu i materiału,

zmniejszenie braków w produkcji. Do walki o obniżenie kosztów własnych w roku 1952 staną wspólnie kierownictwa, rady zakładowe, Podstawowa Organizacja Partyjna oraz całe załogi zakładów. Oszczędność w każdej dziedzinie musi się stać systemem, a należyte wykorzystanie surowca i stałe dążenie do zmniejszenia odpadków przy produkcji, obowiązkiem każdego pracownika zakładu.

Na wszystkich kierownikach komórek zbytu zostanie nałożony obowiązek niedopuszczenia do tworzenia się remanentów, gdyż jak wykazał rok 1951 zakłady pracy doprowadzały do zamrożenia środków obrotowych w milionach złotych.

Aby ludzie mogli wydajniej pracować, aby mogli zwiększyć wysiłek produkcyjny, troszczyć się o maszyny, szukać ulepszeń technicznych, podnosić swoje kwalifikacje, zostaną im w roku 1952 zapewnione warunki bezpieczeństwa i higieny pracy oraz możliwości korzystania z wszelkiego rodzaju urządzeń socjalnych w takich granicach, jakie tylko będą możliwe.

Dlatego też, jeśli potrafimy w roku 1952 pracować tak, jak pracowały zakłady przodujące w roku 1951, jeśli potrafimy wykorzystać nabyte dotychczas doświadczenie, jeśli kierownictwa poszczególnych zakładów oraz pracownicy WZPT przywiążą wagę do wytyczonych im wskazań, możemy być pewni, że plan roku 1952 wykonamy przed terminem.

JÓZEF NIEMIEC

Współzawodnictwo, nowatorstwo i racjonalizatorstwo w ZSP i Rz.

Rozwój produkcji i usług spółdzielczości pracy na 1952 rok wyraża się wskaźnikiem wzrostu 158% w stosunku do planu 1951 roku.

Oznacza to, że musimy dokonać wielkiego przełomu w naszej pracy dotychczasowej, a w szczególności musi się szerzej rozwinąć, ożywić i nabrać nowej, bogatszej treści masowy ruch socjalistycznego współzawodnictwa, racjonalizacji, nowatorstwa i przodownictwa pracy. Zakłady spółdzielcze wszystkich branż i usług od najmniejszych do największych są odpowiednim terenem dla szerokiego rozwoju postępu technicznego i organizacyjnego, dla rozwoju nowych metod pracy, dla rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji pracy, przodownictwa i nowatorstwa.

Zadania spółdzielczości pracy w minionym, drugim roku Planu 6-letniego zostały wykonane przed terminem i przekroczone. Pomimo to załogi nie są jeszcze w pełni zmobilizowane do większego przekraczania norm, do pełniejszego wykrywania i wykorzystywania rezerw, do większej troski o jakość produkcji, o postęp techniczny, do walki o obniżenie kosztów własnych produkcji, o lepsze ekonomiczne wyniki pracy każdej spółdzielni.

1. W trzecim roku Planu 6-letniego zadania nasze niepomniernie wzrosną — jest to wynikiem stale wzrastających potrzeb życia gospodarczego Polski Ludowej, jest to podyktowane koniecznością wyprodukowania większej i tańszej masy towarowej; dlatego każda spółdzielnia musi nastawić się na wykorzystanie wszystkich rezerw i włączenie ich do produkcji.

Wykorzystanie rezerw produkcyjnych to nie tylko włączenie nowej siły ludzkiej do tego procesu, ale przede wszystkim wykorzystanie wszystkich możliwości racjo-

nalizatorstwa, nowatorstwa, usprawniających procesy technologiczne w zakładzie pracy.

2. Postęp techniczny jest dźwignią rozwoju naszego przemysłu i w tym kierunku ujawniać się winny szczególne zainteresowania połączonej spółdzielczości pracy; winny one być połączone z rozszerzeniem współzawodnictwa pracy i oparciem go o nowe wyższe formy zobowiązaniowe. Te źródła są na podstawie analizy minionego roku olbrzymimi rezerwami, które mogą i powinny być wykorzystane przy realizowaniu naszych planów produkcyjnych.

Jeśli kierownik spółdzielni będzie umiał utrzymać właściwą współpracę z kolektywem gospodarczym i oprzeć się na zaleceniach organizacji partyjnej, stworzy sobie tym samym warunki dla mobilizacji wszystkich sił wytwórczych w zakładzie pracy. Rozwój tych sił iść będzie równoległe z postępowem technicznym. Racjonalizator, nowator, przodownik pracy — poza wynagrodzeniem — powinien znaleźć tak troskliwą opiekę, ażeby ruch ten rozpowszechniał się wśród najszerszych mas pracowniczych. Wymiana doświadczeń międzyzakładowych będzie istotną drogą do upowszechnienia wynalazków i usprawnień. Naszym hasłem w roku 1952 będzie: „Budujemy wzrost produkcji i jej udoskonalenie na postępie technicznym“.

Zbyt mało korzystamy jeszcze z doświadczeń Związku Radzieckiego. W ZSRR w ruchu współzawodnictwa socjalistycznego bierze udział 90% wszystkich robotników; co trzeci robotnik zgłasza pomysły racjonalizatorskie, co siódmy jest racjonalizatorem; ruch współzawodnictwa socjalistycznego idzie w tysiącach kierunków i stwarza coraz nowe, doskonalsze formy.

W Związku Radzieckim istnieją dziesiątki tysięcy wybitnych racjonalizatorów, nowatorów i przodowników pracy, których wynalazki i usprawnienia odegrały wybitną rolę w życiu gospodarczym.

Wielkie doświadczenia Związku Radzieckiego, doświadczenia radzieckiej promkooperacji w dziedzinie współzawodnictwa socjalistycznego, racjonalizacji i nowatorstwa posiadają dla polskiej spółdzielczości ogromne znaczenie. Wicepremier H. Minc tak określił początki ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego: „Ruch współzawodnictwa nie stanowi jeszcze rewolucji technicznej... Dzisiejsze współzawodnictwo to jest skrupulatne wykonywanie swoich obowiązków, to jest zachowanie wzorowej dyscypliny pracy, to jest dobre zorganizowanie miejsca pracy i dobre zorganizowanie dnia roboczego — to jest wielki, sumienny wysiłek. To na dziś wystarczyło, ale na jutro to już nie wystarczy. Trzeba, żeby ten wielki wysiłek połączył się z wielkimi gruntownymi zmianami technicznymi i trzeba, żeby z tej wielkiej fali wyszła na spotkanie zorganizowana technika i nauka. Trzeba, aby powstał generalny plan techniczny ulepszeń w przemyśle, renowacji, racjonalizacji i postępu“.

Od tego czasu ruch racjonalizatorski i nowatorski silnie rozwinął się w całym kraju. Kilkadziesiąt tysięcy usprawnień i racjonalizatorskich pomysłów i wynalazków znalazło zastosowanie w pracy poszczególnych zakładów, przynosząc gospodarce naszej milionowe oszczędności.

Dział Techniki i Ruchu połączonej spółdzielczości pracy ujmując w ramy organizacyjne i społeczne ruch racjonalizatorski i nowatorski, nadaje mu bardziej planowe formy, stara się pogłębiać go, popularyzować i wciągać do ruchu racjonalizatorskiego szersze masy spółdzielców. Narady branżowe racjonalizatorów i przodowników pracy oraz ogólnokrajowy zjazd stały się punktem przełomowym w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w spółdzielczości pracy. Od tego czasu wyniki pracy w zakresie sieci placówek racjonalizatorskich wyraźnie się poprawiły.

Zarejestrowano 710 czynnych Komisji Oceny Usprawnień pierwszego stopnia przy spółdzielniach, 75 drugiego stopnia przy związkach branżowych oraz 99 klubów racjonalizatorskich, w tym 29 w branży chemiczno-mineralnej, 25 w branży odzieżowo-włókienniczej, 16 w branży skórzaney, 10 w metalowo-drzewnej, 18 w branży budowlanej i papierniczo-poligraficznej i 1 w wytwórczości różnej i usług.

Centralna Komisja Wynalazczości przy b. ZSP rozpatrzyła 260 różnych usprawnień pracowniczych i wynalazków, przyznając premie na ogólną sumę zł 70 520 w 1950 roku i zł 133 458 za 10 miesięcy 1951 roku. Znając trudności, jakie racjonalizatorzy napotykały przy opracowywaniu wniosków, zorganizowano w Warszawie przy Centralnej Komisji Wynalazczości poradnię. Poradnia jest prowadzona przez pracowników sekcji inżynierów i techników do spraw wynalazczości i już udzieliła porad i pomocy technicznej, kreślarskiej 96 racjonalizatorom i nowatorom. W wielu wypadkach pracownicy poradni wyjeżdżają w teren, celem wzięcia udziału w przeprowadzonych doświadczeniach, odbywają narady i często obsługują kluby racjonalizatorów w związkach branżowych i spółdzielniach.

Dane powyższe, jakkolwiek bardzo ciekawe, nie są wystarczające i nie mówią w pełni o jakości pracy. Braków i błędów jest dużo. Komisji Wynalazczości przy związkach branżowych było zaledwie 74, zamiast 104. Liczba 99 klubów racjonalizatorskich jest stanowczo za mała. Liczby te potwierdzają, że ruch racjonalizatorski nie objął jeszcze poważnej liczby spółdzielni pracy i w szeregu spółdzielni i związków branżowych nie jest objęty planowymi ramami organizacyjnymi. Wiele Komisji Wynalazczości czy Klubów Racjonalizatorskich nie pracuje należycie, wiedzie często ospały żywot, nie jest duszą, inicjatorem i inspiratorem postępu technicznego na terenie spółdzielni.

Dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego niezbędne jest szybkie rozpatrywanie nadsyłanych wniosków, dobre przemysłowa ocena i szybkie zlikwidowanie należności. W szeregu Komisji Wynalazczości, nie wyłączając Centralnej Komisji, były znaczne zaniedbania w tym zakresie. Komisje Wynalazczości przy związkach branżowych nie dokładały należytych starań przy ocenie

usprawnień racjonalizatorskich, nie zawsze dawały jasną, wyczerpującą i umotywowaną fachowo opinię czy też decyzję.

Należy podkreślić z całym uznaniem sprawną i dobrą pracę Komisji Wynalazczości przy Związku Branżowym Włókienniczym w Łodzi, Związku Branżowym Skórzanym w Szczecinie, w Związkach Branżowych Chemiczno-Mineralnych w Warszawie i Krakowie. Na wyróżnienie zasługują zespoły Komisji Wynalazczości przy Zw. Branżowych Drzewnych: w Warszawie i Krakowie, Metalowo-Drzewnym w Gdyni, Różnej Wytwórczości w Łodzi i Odzieżowym w Bydgoszczy. Z klubów racjonalizatorskich wyróżnił się szczególnie dobrą pracą klub przy Związku Branżowym Spółdzielni Skórzanych w Warszawie.

Indywidualnie uporczywą i wytrwałą pracą w zakresie usprawnień racjonalizatorskich wyróżnili się: ob. Prydyba Józef z Huty „Laura“ w Tarnowie, ob. Diament Jakub ze Spółdzielni Zjednoczenie Rzemieślników Skórzanych w Warszawie, ob. Kuperman i wielu innych.

Obserwujemy prawidłowe zjawisko, że opieka i kierownictwo nad ruchem racjonalizatorskim i nowatorskim z pierwszego okresu przesuwają się z rąk administracji, z kierownictwa spółdzielni do rąk czynnika społecznego rad zakładowych i związków zawodowych i korzysta z wydajnej pomocy ogniw PZPR, co oczywiście nie może absolutnie zwalniać ani umniejszać zainteresowania i pomocy, jaką winno udzielać temu ruchowi kierownictwo techniczne każdej spółdzielni.

W wyniku branżowych narad w sprawie rozwoju racjonalizatorstwa wzmożone zostały narady wytwórcze i zwrócono uwagę racjonalizatorom i nowatorom na tzw. „wąskie gardła“ w produkcji. Uwagę racjonalizatorów zwrócono na stworzenie recept do produkcji zastępczych surowców, antyimportowych. Mamy ciekawe osiągnięcia racjonalizatorów i wynalazców o kapitalnym znaczeniu: ob. mgr. Unkiewicza z Centralnego Laboratorium Chemicznego w zakresie produkcji sztucznego szelaku, ob. inż. Krzysztoporskiego z Wrocławia w zakresie produkcji skóry sztucznej, ob. Rojkowa z Krakowa w zakresie produkcji przyspieszacza do wulkanizacji gumy, ob. Bobilewicz i Kociszewskiego ze Spółdzielni „Solidarność“ w zakresie impregnacji skóry boków i karków, ob. Chabrowskiego w zakresie użycia do produkcji futerek czołwin cieliących po odpowiednim garbunku. W Związku Branżowym Drzewnym we Wrocławiu zgłoszono wniosek i rozpoczęto na dużą skalę produkcję płyt stolarskich meblowych z małych odpadków dyktu.

Szereg uznanych wniosków racjonalizatorskich zgłoszono w zakresie jakości produkowanych wyrobów. Bardzo ciekawie objawiły się zainteresowania racjonalizatorów w zakresie usprawnień w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy w przemyśle drzewnym i chemicznym. W Spółdzielni „Podhale“ opracowano nowy typ klina rozszczepiającego do pił tarczowych, w „Przemysle Drzewnym“ w Brwinowie zastosowano nowy kaptur ochrony na piłę tarczową, w spółdzielni „Laboratorium Chemiczne“ w Skarżysku stworzono oryginalne zabezpieczenie kotłów próżniowych przed nieoczekiwanym powstaniem ciśnienia, w spółdzielni „Laboratorium Chemiczne“ w Warszawie dokonano usprawnień przy rozpuszczaniu sodu kaustycznego itd. W spółdzielni „Dłutowianka“ koło Pabianic opracowano i przystąpiono do przeprowadzania naprawy zużytych igieł dziewiarskich, artykułu importowanego z zagranicy, oszczędzając dewiz krajowi. W spółdzielni im. H. Sawickiej we Włocławku opracowano i zrobiono specjalną maszynę guzikarską. W spółdzielni im. Fornalskiej w Inowrocławiu i Odzieżowej w Gnieźnie przerobiono kunsztownie maszyny do szycia na brakujące maszyny do przyszywania guzików.

W spółdzielni „Strug“ w Warszawie zastosowano przyrząd zastępujący maszynę krajarkę. W spółdzielni „Przemysł Drzewny“ w Świebodzinie dokonano usprawnienia, dającego zmechanizowanie transportu wewnętrznego i osiągnięto wielkie oszczędności. W spółdzielni „Kuter Gdański“ dokonano poważnego usprawnienia w zakresie zmiany sposobu wymontowywania silników kutrów morskich. W spółdzielni „Siła“ w Warszawie wynaleziono nowy sposób produkcji plomb przewlekających, dających wielkie oszczędności, i wiele, wiele innych godnych podkreślenia i popularyzacji.

W roku bieżącym dokonamy generalnego przeglądu możliwości wprowadzania postępu technicznego i dalszego przechodzenia z pracy indywidualnej na zespołową, z ręcznej na maszynową (szewstwo i inne branże). Stosowanie mechanicznego i elektrycznego napędu maszyn (krawiectwo), mechanicznego wykańczanie (np. dziurkarki i guzikarki), pełne wykorzystanie maszyn i wprowadzenie do produkcji dalszych kilku tysięcy maszyn, intensywne szkolenie techników normowania, szkolenie przywarsztatowe załóg przy wprowadzeniu nowych radzieckich metod w produkcji, jak: szybkościowe skrawanie,

metalizacja natryskowa, odlewnictwo pod ciśnieniem, wprowadzenie nowych tworzyw i stosowanie materiałów zastępczych, w większym stopniu niż dotąd zastosowanie mas plastycznych i wprowadzenie nowych osiągnięć w ceramice i elektrotechnice oraz rewizja zaniżonych norm — pozwolą w spółdzielczości pracy na przesunięcie nadmiaru sił zatrudnionych w połączonej spółdzielczości bądź to do nowoorganizowanych przemysłów, bądź też do tych przemysłów, których produkcja znacznie wzrosnie w roku bieżącym.

JERZY BEDNAROWICZ

Zasady kredytowania środków obrotowych spółdzielni pracy

Zagadnienia i problemy finansowe spółdzielczości pracy poruszane były dotąd na łamach „Drobnej Wytwórczości” w skromnym jedynie zarysie, chociaż w pracy aparatu spółdzielczego stwierdzić można na odcinku gospodarki finansowej jeszcze wiele braków i błędów. Niedostateczna wśród szeregu pracowników finansowych spółdzielni znajomość założeń i istoty rozrachunku gospodarczego, planowania finansowego, systemu kredytowania i innych zagadnień natury finansowej wpływa hamująco na przekraczanie planowanych zysków, drogą uzyskiwania oszczędności na odcinku kosztów własnych oraz przyspieszenia tempa obrotu, i sprzyja powstawaniu rozmaitych nieprawidłowości w gospodarce finansowej spółdzielni. Artykuł niniejszy omawiający w najogólniejszym zarysie zasady kredytowania przez Narodowy Bank Polski środków obrotowych spółdzielni pracy, a w szczególności zmiany, jakie z dniem 1 stycznia 1952 r. wprowadzone zostały w układzie kredytów obrotowych, ma na celu zapoczątkowanie serii opracowań o tematyce finansowej.

I. Funkcja kredytu krótkoterminowego.

W gospodarce planowej funkcja kredytu krótkoterminowego sprowadza się do udzielania pod kontrolą banku jednostkom gospodarczym pomocy finansowej przy realizacji planów produkcji i obrotu towarowego, w rozmiarach uzasadnionych realnymi potrzebami produkcji i obrotu towarowego. W warunkach tych kredyt krótkoterminowy, obok funduszy własnych oraz prawidłowych stanów cyklicznych zobowiązań, stanowi winien trzecie wyłączone źródło finansowania środków obrotowych przedsiębiorstwa. Przedstawione wyżej ściśle powiązanie kredytu z procesami zachodzącymi w przedsiębiorstwie pozwala na wykorzystanie go jako instrumentu kontroli finansowej, rejestrującego za pośrednictwem pieniądza wszelkie występujące w kredytowanym przedsiębiorstwie odchylenia od planu gospodarczego i zasad prawidłowej gospodarki. W przedsiębiorstwie kredyt winien być czynnikiem porządkującym strukturę środków obrotowych oraz bodźcem do prawidłowego wykonywania i przekraczania planów gospodarczych.

II. Cechy kredytu krótkoterminowego.

Istotnymi cechami kredytu krótkoterminowego w gospodarce planowej są: planowość, celowe przeznaczenie, zwrotność i terminowość oraz zabezpieczenie.

Zasada planowości wynika z konieczności powiązania obiegu pieniężnego z procesami wytwórczości dóbr i usług oraz z obrotem towarowym i wyraża się w ustalaniu limitów, tj. wysokości i rodzaju kredytów niezbędnych dla wykonania zadań nakreślonych planami gospodarczymi każdego przedsiębiorstwa działającego w orbicie gospodarki socjalistycznej. Z zasady tej wynika ponadto, że potrzeby kredytowe każdego przedsiębiorstwa muszą wchodzić do planu kredytowego Państwa, ustalającego obok budżetu Państwa wielkość gromadzonych zasobów finansowych i planowy rozdział tych zasobów. Pociąga to za sobą dla banku zwiększenie jego działalności kredytowej pod względem wysokości, rodzaju i czasokresu pomocy finansowej, jakiej może przedsiębiorstwu udzielić.

Zasada celowości kredytu wyraża się w jego celowym przeznaczeniu, tj. w wykorzystaniu kredytu w ścisłym dostosowaniu do rodzaju, wysokości i kwalifikacji środków obrotowych niezbędnych przedsiębiorstwu w trakcie wykonywania planu. Przykładowo: kredyt ponadnormatywny na ponadnormatywne zapasy materiałowe, wyrobów gotowych itp., inkasowy na należności fakturowe. Z zasady tej wynika również, że zaplanowanie kredytu nie przesądza wykorzystania go, bowiem o jego wykorzystaniu decyduje przedmiot kredytowania, tj. składniki środków obrotowych związane z prawidłowym przebiegiem procesu gospodarczego.

Terminowość kredytu wynika z jego powiązania z obiegiem środków obrotowych w przedsiębiorstwie. Po zakończeniu cyklu obrotowego kredyt podlega zwrotowi jako środki w przedsiębiorstwie zbędne. Nieterminowa spłata kredytu powoduje w przedsiębiorstwie finansowe nieprawidłowości, a w skali ogólnej wywołać może przekroczenie planu kredytowego i brak środków na kredytowanie planowej działalności innych przedsiębiorstw, a w dalszej konsekwencji — zachwianie równowagi między strumieniami dóbr i pieniądza.

Zabezpieczenie kredytu następuje w formie zastawu na przedmiocie kredytowania i ma na celu bliższe powiązanie kredytowanych środków obrotowych z kredytem, w kierunku ułatwienia bankowi sprawowania kontroli nad finansowanymi wartościami oraz zagwarantowania zwrotu kredytów wykorzystywanych przez przedsiębiorstwa, posiadające zgodnie z zasadami rozrachunku gospodarczego zapewnioną samodzielność w dysponowaniu środkami.

III. Rodzaje kredytów krótkoterminowych.

Uchwała nr 878 Prezydium Rządu z dnia 12 grudnia 1951 r. (Monitor Polski nr A-103/51, poz. 1501) w sprawie zasad finansowania środków obrotowych przedsiębiorstw społecznych ustala następujące rodzaje kredytów obrotowych:

1. Kredyt normatywny,
2. kredyty ponadnormatywne:
 - a) kredyt na zapasy materiałowe,
 - b) kredyt na zapasy wyrobów gotowych,
 - c) kredyt na zapasy wyrobów półgotowych i produkcji w toku,
 - d) kredyt na zapasy towarów,
 - e) kredyt na nakłady przyszłych okresów,
 - f) kredyt na nadzwyczajne potrzeby,
3. Kredyty inkasowe:
 - a) kredyt na należności fakturowe,
 - b) kredyt na limitowane książeczki czekowe, akredytywy i inne rozliczenia,
4. Inne kredyty:
 - a) kredyt na kontraktację,
 - b) kredyt do rozliczenia,
 - c) kredyty różne.
5. Kredyt przeterminowany.

Ponadto wspomniana uchwała ustala dalsze — nie wymienione wyżej — rodzaje kredytów, a nie mające zastosowania w kredytowaniu spółdzielczości pracy (np. kredyt importowy, eksportowy).

Główne różnice w obowiązującym obecnie układzie kredytów, w porównaniu z systemem kredytowania z roku ubiegłego, polegają na wprowadzeniu nowego podziału kredytu na stany ponadnormatywne zamiast stosowanych dawniej kredytów sezonowych i specjalnych. Wprowadzenie podziału kredytów na stany ponadnormatywne, odpowiadające poszczególnym aktywom normowanym, pogłębia zasadę powiązania kredytu z kredytowanymi wartościami oraz umożliwia uzyskanie drogą pieniądza wyraźnego obrazu statystycznego gospodarki zasobami w przedsiębiorstwie i ułatwia m.in. kierownictwu przedsiębiorstwa oraz bankowi kontrolę każdorazowego stanu zasobów. Zmiany na odcinku kredytu inkasowego wynikają z nowych form rozliczeń wprowadzonych uchwałą Prezydium Rządu z dnia 12 grudnia 1951 roku w sprawie zasad rozliczeń za dostawy, usługi i roboty między jednostkami gospodarki uspołecznionej (Monitor Polski nr A-103/51, poz. 1500).

IV. Zasady wykorzystywania kredytów krótkoterminowych.

1. Kredyt normatywny:

Kredyt normatywny związany jest z grupą środków normatywnych, czyli z tymi aktywami spółdzielni, które objęte są normatywnym wynikającym z planu finansowego, i może być udzielony spółdzielni przez bank na uzupełnienie własnych środków obrotowych w przypadku, gdy planowany stan funduszy własnych w obrocie kształtuje się poniżej normatywu. Wykorzystanie kredytu normatywnego przez spółdzielnię może w tych warunkach nastąpić do wysokości planowanego niedoboru własnych funduszy obrotowych w stosunku do normatywu środków obrotowych na dany kwartał.

Przykładowo:

a) normatyw z planu na dzień 31.III.52 r.	zł 1 000 000
b) stan planowany funduszy własnych w obrocie na 31.III.52 r.	zł 600 000
c) maksymalna wysokość kredytu normatywnego	zł 400 000

Obliczona w powyższy sposób wysokość kredytu normatywnego ulega obniżeniu:

- o różnicę między normatywnym a stanem normowanych środków obrotowych w przypadku, gdy faktyczny stan normowanych środków obrotowych kształtuje się poniżej normatywu,
- o różnicę między niedoborem planowym i faktycznym w przypadku, gdy faktyczny niedobór własnych funduszy obrotowych mniejszy jest od planowego.

W żadnym przypadku bank nie udzieli kredytu normatywnego na pokrycie niedoborów funduszy własnych, powstałych na skutek niewy gospodarowania planowego zysku lub poniesienia przez spółdzielnię straty.

2. Kredyty ponadnormatywne:

Kredyty ponadnormatywne związane są z ponadnormatywnymi stanami środków obrotowych, przy czym inną funkcję spełniają kredyty na ponadnormatywne stany zasobów o charakterze celowym i inną — kredyty na nadzwyczajne potrzeby.

Kredyty na ponadnormatywne stany zasobów o charakterze celowym mogą być wykorzystywane na sfinansowanie ponadnormatywnych wartości środków obrotowych (zasobów materiałowych, wyrobów gotowych, wyrobów półgotowych i produkcji w toku oraz ewentualnych nakładów przyszłych okresów, o ile nakłady te są w spółdzielni normowane) a powstałych na skutek sezonowych wahań produkcji w związku z potrzebami lub warunkami sezonowymi albo pochodzących z importu. Wysokość omawianych kredytów odpowiadać może wartości ponadnormatywnych zasobów lub nakładów przyszłych okresów, obliczonej po cenie, w jakiej ewidencjonowane są one rachunkowo w spółdzielni, a pomniejszonej o sumę niepłatnych jeszcze zobowiązań z tytułu dostaw oraz o sumę dostaw niefakturowanych związanych z będącymi przedmiotem kredytu ponadnormatywnymi zasobami.

Kredyty na nadzwyczajne potrzeby mogą być wykorzystane na ponadnormatywne stany materiałów, wyrobów gotowych, wyrobów półgotowych i produkcji w toku, towarów i nakładów przyszłych okresów, powstałe bądź to w związku z przekroczeniem planu produkcji lub obrotu towarowego, bądź też wskutek niezależnych od spółdzielni czasowych zahamowań normalnych obrotów, przejściowych odchylen od prawidłowej gospodarki i innych przyczyn. W tych warunkach kredyt ten finansować może z jednej strony prawidłowe zapasy ponadnormatywne (powstałe np. w związku z przygotowaniem do zwiększenia produkcji lub polepszenia jej jakości względnie na skutek przekraczania planu produkcji), z drugiej zaś strony finansować może nieprawidłowe zapasy ponadnormatywne powstałe z przyczyn nie zawinionych przez spółdzielnię (np. niezawinione powstanie przedterminowych dostaw, przejściowe spiętrzenie dostaw z przyczyn niezależnych od spółdzielni itp.). Wysokość dopuszczalnego wykorzystania kredytu na nadzwyczajne potrzeby oblicza się analogicznie jak wysokość kredytów na ponadnormatywne stany środków obrotowych o charakterze celowym.

Terminy spłaty kredytów ponadnormatywnych w każdym przypadku dostosowywane są do zaplanowanego lub przewidzianego kształtowania się stanu środków obrotowych, będących przedmiotem kredytu przy uwzględnieniu mobilizujących spółdzielnię założeń.

3. Kredyty inkasowe:

Kredyty na należności fakturowe udzielane są na należności wynikające z faktur za dostawy towarowe oraz za wykonane usługi i roboty, przy czym od kwoty faktury odlicza się podatek obrotowy lub od operacji nietowarowych. Opożyczonemu podlegają tylko faktury wystawione najpóźniej w trzecim dniu roboczym od daty wykonania zamówienia i złożone w banku najpóźniej następnego dnia roboczego po upływie terminu przewidzianego dla wystawienia faktury. Kredyt udzielany jest na okres prawidłowego cyklu rozliczeniowego, za który uważa się: w obrocie miejscowym (dostawca i odbiorca posiadają konta rozliczeniowe w tej samej miejscowości) 4—11 dni, w obrocie zamiejscowym 9—16 dni.

Kredytów na limitowane książeczki czekowe udziela się na pokrycie potrzeb przedsiębiorstwa z tytułu opłacania wydatków związanych z transportem na okres od dnia wysyłki towaru do dnia złożenia w banku faktury i uzyskania kredytu na należności fakturowe, a więc przeciętnie w granicach 5-dniowego zapotrzebowania przedsiębiorstwa na opłacenie wydatków związanych z transportem.

Kredyty na akredytywy udzielane są przedsiębiorstwu — odbiorcy do wysokości pełnej sumy akredytywy będącej przedmiotem kredytu na okres ważności akredytywy, powiększony o podwójne dni pocztowe oraz 5 dni ulgowych na manipulację bankową.

4. Inne kredyty:

Kredytów do rozliczenia udziela się na bieżące potrzeby eksploatacyjne spółdzielni, które wskutek niezależnego od nich braku normatywów (spółdzielnie w reorganizacji lub nowopowstające) nie mogą korzystać z właściwych rodzajów kredytów.

Maksymalny okres korzystania z tego kredytu wynosi trzy miesiące.

V. Uwagi ogólne.

Bank udziela kredytu na wniosek spółdzielni, do którego obowiązana jest ona dołączyć oświadczenie o wartości składników środków obrotowych, mających być przedmiotem kredytu. Wykorzystanie kredytu może nastąpić do wysokości zabezpieczenia ustalonego w oświadczeniu. Zmniejszenie się wartości składników zobowiązuje spółdzielnię do bezzwłocznej spłaty niezabezpieczonej części kredytu.

Spłata kredytu następuje w ustalonych przez bank terminach z rachunku rozliczeniowego, a w razie braku środków na tym rachunku — z rachunku kredytu przedterminowanego.

Wymagalne zobowiązania przedsiębiorstwa w przypadku braku środków na rachunku rozliczeniowym pokrywane są w następującej kolejności:

- plące robotników i pracowników, płatności zrównane z płacami, przelewy dotyczące kwot potrącających z listy

płać oraz przelewy z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne,

b) podatki,

c) raty amortyzacyjne na inwestycje i kapitalne remonty,

d) zadłużenia z tytułu kredytu przeterminowanego, z tytułu innych kredytów w terminach ich płatności oraz należne odsetki od tych kredytów,

e) przeterminowane żądania zapłaty wraz z karami za zwłokę oraz tytuły wykonawcze (sądowe), arbitrażowe, egzekucyjne — w kolejności ich wpływu do banku płatnika,

f) żądania zapłaty i inne zobowiązania — w kolejności ich wpływu do banku płatnika.

Przedsiębiorstwa nie przestrzegające zasad dyscypliny finansowej (nieprawidłowe wykorzystanie i nieterminowa spłata kredytu, nieterminowa sprawozdawczość) narażają się na następujące sankcje bankowe:

1. Ograniczenie lub wstrzymanie uzupełnienia pogotowia kasowego z ew. zawieszeniem wypłat gotówkowych przedsiębiorstwa, z wyjątkiem funduszu płac oraz wydatków niezbędnych dla utrzymania ciągłości produkcji lub obrotu,

2. Wystąpienie do jednostki nadrzędnej spółdzielni z wnioskiem o pozbawienie wszelkiego rodzaju premii pracowników, odpowiedzialnych za uchybienia, z jednoczesnym zawieszeniem wypłat premii,

3. Wystąpienie z wnioskiem do jednostki nadrzędnej o wstrzymanie wszystkim pracownikom zarządu spółdzielni premii oraz z wnioskiem do Ministra Finansów o wstrzymanie — w porozumieniu z Ministrem Przemysłu Drobego i Rzemiosła — premii pracownikom odpowiedzialnej jednostki nadrzędnej,

4. Czasowe pozbawienie spółdzielni prawa korzystania z określonego kredytu,

5. Pozbawienie spółdzielni prawa korzystania z kredytu.

W. ŚWIETLIK

Nowe formy obrotu towarowego w spółdzielczości

W grudniowym numerze „Drobnej Wytwórczości“ dr Szyszkowski w swoim artykule pt. „Współdziałanie handlu z drobną wytwórczością“ poruszył szereg niezmiernie ważnych problemów związanych z wpływem i wzajemnym oddziaływaniem ogniw handlu i drobnej wytwórczości.

Podniesione zagadnienia łączności produkcji z konsumpcją, produkcja artykułów na zapotrzebowanie rynku oraz mobilizacja w kierunku walki o wytwarzanie przez przemysł towarów „odpowiadających zapotrzebowaniu ludności zarówno co do ilości, jak i co do jakości i asortymentu“, to ważniejsze problemy, które stanowić winny dla pionu produkcyjnego krytyczny materiał dla kształtowania operatywnych planów produkcyjnych.

Handel zaś musi zdać sobie sprawę z tego, że jednym z warunków pełnego wykorzystania potencjału wytwórczego spółdzielczości pracy i racjonalnego gospodarowania wytworzoną masą towarową jest sprawny i właściwie działający system obrotu towarowego.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8.XI.1950 r. w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia nakłada na drobną wytwórczość zadanie lepszego i pełniejszego pokrycia rosnących potrzeb ludności w artykuły powszechnego użytku.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że produkcja spółdzielcza stanowi prawie jedną piątą zaopatrzenia rynku w artykuły przemysłowe i że wzrost masy towarowej, przechodzącej przez „Spółnotę Pracy“ na przestrzeni kilkunastu miesięcy, wyraża się wskaźnikiem 500, to konieczne staje się wprowadzenie zmian w dotychczasowym „monopolistycznym“ i „centralistycznym“ systemie obrotów produkcją spółdzielczą, które w elastyczniejszy sposób pozwalałyby na zaopatrzenie rynku, wiążąc przemysł zdecentralizowany z siecią handlu detalicznego i wymogami konsumentów.

Wyrazem tych postulatów stały się zarządzenie Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła nr 45 z dnia 23 sierpnia 1951 roku w sprawie zbytu oraz sprzedaży hurtowej i detalicznej towarów wytwarzanych przez spółdzielczość pracy oraz zarządzenie nr 67 z dnia 14 września ub.r. w sprawie listy artykułów centralnie planowanych.

Zarządzenia powyższe realizują zasadnicze warunki, w jakich przemysł spółdzielczy będzie mógł spełnić swoje zadanie dostarczenia towarów potrzebnych na rynek i poszukiwanych przez konsumenta, towarów o dobrej jakości i właściwej cenie; zarządzenie zabezpiecza żywy kontakt dystrybutorów detalicznych ze spółdzielczymi zakładami produkcyjnymi.

Ustalona zarządzeniem zasada, według której spółdzielnia opiera swoją produkcję o spisaną umowę z odbiorcą i rozpoczyna na bazie posiadanych surowców uzgodnioną w asortymencie z dystrybutorem produkcję, wyklucza możliwość „produkcji dla produkcji“, wyklucza wszelkie

dążenia do łatwizny w produkcji i wytwarzania artykułów niepotrzebnych konsumentowi i zbędnych na rynku. Nowa zasada zmniejsza potencjalną możliwość powstawania nadmiernych i trudno zbywalnych zapasów towarowych na magazynach spółdzielni i dystrybutorów hurtowych i detalicznych.

Zbyt artykułów produkowanych przez spółdzielczość został zreorganizowany według zasad obowiązujących socjalistyczny handel, a więc z uwzględnieniem przyspieszenia obrotu towarowego, potaniaenia kosztów transportu i likwidacji zbędnych przewozów oraz obniżenia kosztów handlowych.

Artykuły produkowane przez spółdzielczość pracy zostały podzielone na dwie grupy, na artykuły centralnie planowane i artykuły terenowo planowane.

Gestorem całej masy towarowej, produkowanej przez spółdzielnie zrzeszone w Związku Spółdzielni Pracy i Centrali Rzemieślniczej, oraz produkcji nieprofilowej spółdzielni zrzeszonych w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego jest spółdzielcza organizacja zbytu drobnej wytwórczości „Spółnota Pracy“. Ona jest organem planującym, organizującym, wykonującym i kontrolującym obrót towarów zbywanych przez wymienione jednostki spółdzielcze.

Wracając do podziału produkcji spółdzielczej na dwie zasadnicze grupy — zbyt towarów, objętych listą artykułów centralnie planowanych, która obejmuje jedynie artykuły o poważnym znaczeniu dla ogólnego i równomiernego zaopatrzenia rynku, zastrzeżony jest i prowadzony wyłącznie przez „Spółnotę Pracy“. Na te towary spółdzielnie zawierają mogą umowy o dostawę jedynie ze „Spółnoty Pracy“, która jest wyłącznym ich odbiorcą i dystrybutorem. Towary te „Spółnota Pracy“ rozprowadza w miarę możliwości i warunków tranzytem rozliczeniowym, a przede wszystkim organizowanym, ażeby uniknąć zbędnego transportu, niepotrzebnego magazynowania, przedłużania przebiegu towarów i wstrzymującego szybką sprzedaż obiegu faktur i refaktur. W tranzyście organizowanym spółdzielnia wystawia bezpośrednio fakturę na wskazanego przez „Spółnotę Pracy“ odbiorcę i do niego bezpośrednio kieruje towar.

Natomiast towary planowane terenowo mają być zbywane w jak najszerszym rozmiarze w obrocie bezpośrednim.

Na czym polega obrót bezpośredni?

Jest to sprzedaż z zakładu wytwórczego bezpośrednio handlowi detalicznemu. Obrót bezpośredni jest realizowaniem dążeń do jak najbliższego powiązania producenta z dystrybutorem, ułatwienia kontaktu dystrybutorowi detalicznemu i umożliwienia pełnego korzystania z zdecentralizowanych źródeł zaopatrzenia.

Spółdzielnie zostały upoważnione do zawierania umów na artykuły terenowo planowane o dostawę z dystrybutorami detalicznymi, a więc do zaopatrywania organiza-



cji handlu detalicznego w te artykuły w drodze bezpośrednich kontaktów producenta z dystrybutorem detalicznym. Spółdzielnia fakturuje bezpośrednio na odbiorcę detalicznego i w ten sposób przyspiesza obrót towarowy, zabezpieczając lepsze i sprawniejsze zaopatrzenie konsumenta.

Centralne władze poszczególnych dystrybutorów detalicznych (np. MHD i PDT) wydały w porozumieniu z zarządzeniem „Spółnoty Pracy” zarządzenia, polecające podległym im przedsiębiorstwom detalicznym najszerze korzystanie z tego systemu nabywania towarów i jak największe wykorzystanie zdecentralizowanych źródeł zaopatrzenia, celem urozmaicenia i poszerzenia asortymentu towarów, znajdujących się w sklepach detalicznych. Pełne wykorzystanie zdecentralizowanych źródeł zaopatrzenia i ich możliwości produkcyjnych winny lepiej zaspokoić potrzeby mas pracujących w artykuły codziennego użytku. Niestety, trzeba stwierdzić, że dotychczasowa praktyka nie wykazała większej aktywności naszych dystrybutorów detalicznych w zakresie wykorzystania nowych możliwości.

Ażeby właściwie ocenić ogrom zmian w dotychczasowym systemie obrotu towarowego, trzeba sobie uświadomić, że plan obrotu towarowego na 1952 r. przewidywał sprzedaż przeszło 50% produkcji spółdzielczej w tranzycie organizowanym i obrotach bezpośrednich.

Zrealizowanie tak szerokich zamierzeń nie będzie zadaniem łatwym, ani prostym. Zmiany te wymagają dużej aktywności i sprężystości zarówno spółdzielni, jak dystrybutorów detalicznych i „Spółnoty Pracy” jako organizatora tego obrotu.

Już dziś widać, że spółdzielnie nie zdają sobie w zupełności sprawy z olbrzymich korzyści, jakie przynosi obrót bezpośredni gospodarce narodowej, a także, że może to mieć ogromny wpływ na dalszy rozwój spółdzielczości pracy. Dowodem tego niezrozumienia niech będzie fakt, że przy układaniu planów na 1952 r. spółdzielnie z reguły były nastawione negatywnie do koncepcji obrotów bezpośrednich i tranzytu organizowanego. Doświadczenia tego-

roczne z bardzo krótkiej praktyki potwierdzają tę niezrozumiałą niechęć spółdzielni w tej dziedzinie. Dla przykładu przytoczę urywek z listu spółdzielni pracy im. Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie, produkującej szkło i lustra, a więc artykuły nadające się specjalnie i do tranzytu i do sprzedaży bezpośredniej, która pisze w liście z 4.X.1951 r. do oddziału warszawskiego „Spółnoty Pracy”, że „na wprowadzenie tranzytu organizowanego spółdzielnia nasza nie ma właściwych warunków i nie reflektuje na to”.

Niewątpliwie wprowadzenie tranzytu organizowanego i obrotów bezpośrednich wymagać będzie podniesienia sprawności administracyjnej. Korzyści ogólne powinny zmobilizować spółdzielnie do wykonania tych zadań, zwłaszcza że pokrycie pewnego zwiększenia kosztów nastąpi przez udział spółdzielni w marży hurtowej w wysokości 4/5 tej marży, którą spółdzielnia inkasuje dla siebie.

Przez możliwość korzystania z obrotu bezpośredniego handel detaliczny będzie miał możność korzystania w większym niż dotychczas zakresie z zdecentralizowanych źródeł zaopatrzenia, będzie mógł szybciej realizować wymagania i żądania konsumenta w drodze szybkiego i bezpośredniego przenoszenia tych dezyderatów do produkcji i w ten sposób będzie w stanie sprawniej i lepiej obsłużyć konsumenta.

Przed aparatem „Spółnoty Pracy” wreszcie stoją zadania zorganizowania i czuwania nad stałym rozwojem tej formy obrotów i spełnienia funkcji wiązania producentów z dystrybutorami detalicznymi. Stałe i systematyczne zmniejszenie obrotów magazynowych będzie sprawnym realizacją tego nowego zadania.

Współpraca tych trzech czynników: producenta, dystrybutora detalicznego i „Spółnoty Pracy” zapewni realizację nowych zasad systemu obrotu towarowego, zapewniającego znaczne korzyści gospodarce narodowej i lepsze zaopatrzenie rynku.

WACŁAW STYKOWSKI

Zadania spółdzielczości inwalidzkiej na rok 1952

Spółdzielczość inwalidzka, wykazująca na przestrzeni lat 1950 i 1951 znaczną dynamikę rozwojową, postawiła sobie w planie na rok 1952 poważniejsze zadania, niż kiedykolwiek dotychczas. Wyrażają się one w porównaniu z wykonaniem roku 1951 nie tylko wzrostem produkcji o 62%, rozszerzeniem usług przemysłowych i nieprzemysłowych, wzrostem obrotu towarowego o przeszło 100%, ale także planowym powiązaniem zadań na odcinku produktywizacji inwalidów z działalnością gospodarczo-przemysłową.

O ile bowiem w czasie dwuletniej działalności istnienia wysiłki koncentrowały się w przeważającej mierze na tworzeniu baz organizacyjnych i potęgowaniu potencjału gospodarczego, co pozwoliło na przedterminowe wykonanie śmiałych planów produkcyjnych 1951 r., to pochwycenie od połowy tegoż roku, główny nacisk szedł w kierunku sprodukttywizowania ciężko poszkodowanych inwalidów. Proces ten rozwijał się zasadniczo w dwu kierunkach.

Pierwszy — to zatrudnienie inwalidów o wysokim procencie utraty zdrowia w istniejących warsztatach, drugi zaś charakteryzowało chałupnicze zatrudnienie tych ciężko poszkodowanych, którzy na skutek kalectwa nie mogą być zatrudnieni w normalnych zakładach pracy.

Z uwagi na to, że akcja pracy domowej najczęściej poszkodowanych inwalidów należy do problemów trudnych i na skutek braku doświadczenia nie została jeszcze dostatecznie rozpracowana, dotychczasowych wyników pracy nie można jeszcze uważać za zadowalające. Niemniej jednak zdołano sprodukttywizować blisko 2 tys. osób przeważnie z domów opiekuńczych i zatrudniono je w przemysłach: papierniczym, włókienniczym, metalowym, skórzanym i drzewnym.

Planowany wzrost produkcji, obrotu towarowego, ży-

wienia zbiorowego i usług nakłada na spółdzielnie obowiązki sprodukttywizowania w roku 1952 znacznej ilości inwalidów ciężko poszkodowanych w warsztatach i punktach usługowych oraz w akcji pracy domowej. Założenia planu przewidyują przekroczenie w tym roku określonej statutem liczby zatrudnionych inwalidów przy równoczesnym doprowadzeniu zatrudnienia ciężko poszkodowanych do 50% ogółu zatrudnionych, z czego około 18% średniej zatrudnienia przypada na ciężko poszkodowanych, których spółdzielczość inwalidzka powinna zatrudnić w domu. Wynika z tego, że na tym odcinku zadania planu są wysoce napięte i wymagać będą od kierownictwa spółdzielni i załóg dużego wysiłku przy ich realizacji. Nikomu z członków i pracowników spółdzielczości inwalidzkiej nie wolno zapominać o tym, że inwalida powinien być właściwie ustawiony w pracy, że czynności, jakie ma wykonywać, muszą być odpowiednio dostosowane do jego kalectwa.

Analiza wykonania planów 1951 r. wykazała, że na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych zarządy spółdzielni nie dołożyły dostatecznych starań. Jedyne walka z przerostami administracyjnymi osiągnęła pewne pozytywne rezultaty, aczkolwiek nie wszystkie zarządy spółdzielni doceniły wagę tego zagadnienia. Na innych natomiast pozycjach powstawania kosztów nie albo prawie nic nie zostało zrobione. Tak pojęta walka o oszczędność i gospodarność spółdzielni nie może być nadal tolerowana. Wszechstronna oszczędność w naszych spółdzielniach przynosi zwiększoną rentowność, a zatem wzrost akumulacji socjalistycznej i pozwala na zwiększenie środków inwestycyjnych. Oszczędność ta przeto musi być stosowana na wszystkich odcinkach działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, w zakresie oszczędności bowiem nie ma odcinków ważnych i mniej ważnych. Spół-

dzielczość inwalidzka musi zdecydowanie zerwać z marnotrawstwem. Nie mogą istnieć przypadki produkowania bez zastosowania norm surowcowych lub opierania się na normach przestarzałych. Pracę dniówkową, tam gdzie tylko to jest możliwe, musimy zastąpić pracą akordową, opartą o dobrze opracowane dane chronometrażowe. Podniesienie jakości produkcji oraz wprowadzanie do produkcji nowych artykułów szerokiego spożycia, maksymalne wykorzystywanie do produkcji surowców odpadkowych z tą jednak ostrożnością, aby nie wpływały na jakość produkowanego asortymentu, wykorzystywanie surowców miejscowych i zastępczych, zgodnie z Uchwałami Rządu, muszą znaleźć w naszej spółdzielczości rzeczywisty i właściwy wyraz. Przed spółdzielczością inwalidzką stoi poza tym ważne zadanie rozszerzania usług przemysłowych i nieprzemysłowych, celem zaspokojenia rosnących potrzeb świata pracy, tym bardziej, że w niektórych gałęziach usług potrzebne są mniejsze kwalifikacje zawodowe, pozwalające na szybsze przyuczenie inwalidy.

Podobnie jak na odcinku wykonywania planów produkcji powinna przebiegać praca i troska o wykonanie zadań, wynikających z planu obrotu towarowego i usług nieprzemysłowych. Przy realizowaniu tych zadań musi panować karność, dyscyplina finansowa i gospodarność.

Spółdzielnie dokonujące bezpośredniej sprzedaży wyprodukowanych przez siebie artykułów zgodnie z zarządzeniem Centrali (okólnik z dnia 17.V. 1951 r. nr 26 L. dz. Azb-01/1366/51) w ramach tzw. tranzytu organizowanego, nie mogą i nie powinny dokonywać tej sprzedaży odbiorcom według własnego uznania, lecz powinny stosować się do poleceń oddziałów CSI, działających w ramach umów z dystrybutorami, tzn., że powinny dokonywać sprzedaży na zlecenie i według wskazań otrzymanych od właściwego dla spółdzielni oddziału wojewódzkiego. Nie mogą mieć miejsca fakty wysyłania pracowników spółdzielni na tereny innych województw, celem zbierania zamówień na wyprodukowane przez spółdzielnię towary. Zadaniem spółdzielczości, a tym bardziej spółdzielczości inwalidzkiej, jest produkowanie takich artykułów, jakie mogą być przez inwalidów produkowane, a są niezbędne dla zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności.

Zarządy spółdzielni powinny zdawać sobie sprawę z tego, że niezorganizowaną sprzedażą dla odległych województw dezorganizują rynek, wprowadzają chaos na odcinku dystrybucji towarowej, zwiększają koszty własne i powodują często ponadnormatywne zapasy wyrobów gotowych, co prowadzi do zamrożenia środków obrotowych i dalszych strat.

Jeśli jednak zaistnieje przypadek niemożności upłynienia wyrobów gotowych czy to z tytułu zwiększonej produkcji ponad możliwości chłonne miejscowego rynku, czy też z powodu wysokiej ceny, uzasadnionej wysoką jakością surowca i wykonania, sprzedaż do innych województw powinna nastąpić za zgodą władz terenowych i oddziału wojewódzkiego CSI. Jednakże z tych okoliczności zarząd spółdzielni powinien wyciągnąć właściwe wnioski, tj. zastąpić tak produkcję, aby nie dopuścić do nagromadzenia się w przyszłości nadmiernych zapasów,

których rozładowanie wymaga specjalnych kosztów i trudów.

Wynika z tego jasno, że zadania planu 1952 r. nakładają na spółdzielczość inwalidzką duże obowiązki, wymagające znacznej mobilizacji dla ich wykonania. Świadomość tego powinna być drogowskazem w pracy dla każdego działu, każdej sekcji, dla całego personelu kierującego i załóg w naszym pionie. Codziennym wysiłkiem w przełamywaniu trudności winniśmy konsekwentnie dążyć do pełnego wykonania zadań planu, a przez współzawodnictwo i racjonalizatorstwo oraz drogę lepszej organizacji pracy i podniesienia wydajności — do ich przedterminowego wykonania.

Zadania te nie są łatwe i aby ich realizacja przebiegała prawidłowo, musi być oparta na wnikliwej i dokładnej kontroli.

Kontrola taka nie może być oparta na sporadycznych inspekcjach warsztatów pracy, obiektów czy sklepów. Musi ona być prowadzona stale i uwidaczniana w rzeczywistej i terminowej sprawozdawczości, służącej do ujęcia rzeczywistego obrazu produkcji w przedsiębiorstwie. Na żadnym szczeblu naszej pracy nie wolno tolerować najmniejszych chociażby zaległości lub niedokładności na odcinku sprawozdawczości. Jeśli zarządy spółdzielni czy też personel kierujący w pionie Centrali Spółdzielni Inwalidów dopuszczą do zaległości bądź nieścisłości w sprawozdaniach, ewentualnie przejdą do porządku dziennego nad nimi bez zadania sobie trudu głębszej analizy tych sprawozdań, nie może być mowy o właściwej kontroli i panowaniu nad procesami gospodarczymi powierzonych sobie przedsiębiorstw.

Nie wolno nam popełniać błędów roku ubiegłego. Szczególnie powinniśmy doprowadzić do właściwego poziomu sprawozdawczość obrotu towarowego i żywienia zbiorowego, która budziła poważne zastrzeżenia na przestrzeni roku 1951.

Niepoślednią rolę w realizacji zadań mają do spełnienia komórki organizacji samorządu, produktywizacji, zastrudnienia, szkolenia i kadr. Uporządkowanie zagadnień członkostwa, przygotowanie świadomych i fachowych kadr instruktorskich i zawodowych, opracowanie harmonogramów i programów szkolenia odpowiadających potrzebom spółdzielczości inwalidzkiej nie należy do rzeczy prostych i łatwych. Toteż wymagać ono będzie dużego wkładu pracy i wysiłku całego zespołu pracowników w oparciu o dotychczasowe doświadczenia, a w szczególności o doświadczenia spółdzielczości inwalidzkiej w Związku Radzieckim.

Musimy sobie zdawać sprawę, że aczkolwiek plany produkcyjne za rok 1951 zostały przez przeważającą większość spółdzielni inwalidzkich wykonane chlubnie i z nadwyżką, to jednak na wielu odcinkach naszej pracy istnieją poważne niedociągnięcia. Wiemy wszyscy o tym, że w naszych zakładach, placówkach i punktach istnieją dotychczas poważne rezerwy ujawnione i ukryte, których wprowadzenie do procesów wytwórczych wybitnie przyczyni się do osiągnięcia zamierzonych celów, przyspieszy rehabilitację zawodową tysięcy inwalidów, a gospodarce narodowej przysporzy tysiące nowych rąk do pracy.

Młodzież szkolna przedterminowo wykonała plan

Warsztaty szkoleniowe Zasadniczej Szkoły Obuwniczo-Galanteryjnej wykonały w 100,5% 1 grudnia 1951 r. plan roczny. W liście, skierowanym do Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła, uczniowie tej szkoły piszą:

„Z jeszcze większym zapałem przystąpimy do pracy w roku 1952, aby plan nasz, który jest dwukrotnie większy od planu 1951 r. wykonać z nadwyżką.“

Młodzież i nauczycielstwo Technicum Przemysłu Odzieżowego, meldując o wykonaniu planu na 1951 r. w 119%, przyrzeka poprzez wszechstronne stosowanie socjalistycznych metod pracy wykonać i przekroczyć plany produkcyjne 1952 r.

Dział techniczny

JERZY KOSZARSKI

Wykorzystanie odpadków skórzanych w drobnym przemyśle

Surowce odpadkowe, do niedawna uważane za mało-wartościowe, zdobywają coraz szersze zastosowanie w produkcji drobnego przemysłu. Fakt ten jest wynikiem wprowadzenia w życie zasady, która głosi, że w ramach systemu gospodarki uspołecznionej powinny być wykorzystane wszystkie rezerwy materiałowe.

Odpadki przemysłu skózanego dotychczas wykorzystywane były przez drobną wytwórczość w znikomym stopniu.

Baza surowcowa w zakresie odpadków skórzanych jest dość bogata, sięga ona tysięcy ton rocznie. Odpadki w fabrykach przemysłu skózanego stanowiły do niedawna uciążliwe stoki. Niejednokrotnie odpadki te celem opróżnienia pomieszczeń palono, dołowano lub w inny sposób niszczone. Odpadki skórzane ze względu na ich miejsce powstawania podzielić można następująco: a) odpadki z garbarń, b) odpadki z fabryk pasów, artykułów technicznych i rymarskich, c) odpadki z fabryk obuwia, d) odpadki białoskórnicze, e) skór futerkowych, f) odpadki w postaci wyrobów już zużytych, pochodzące ze zbiórki.

Poszczególne ich rodzaje różnią się między sobą gatunkiem skóry, z której powstały, grubością, rodzajem wyprawy garbarskiej, kolorem itp.

Wszelkie odpadki skórzane, powstające w zakładach, powinny być od razu sortowane według rodzaju, wielkości i koloru oraz po sortowaniu oddzielnie magazynowane. Podczas sortowania należy również wyłączać oddzielnie z masy odpadków-użytkowych odsieki o większej powierzchni, niż ustalone dla odpadków przeznaczonych dla drobnej wytwórczości, oraz odpadki nadające się z uwagi na zbyt małe wymiary jedynie do przeróbki na sztuczną skórę itp. Omówimy obecnie poszczególne rodzaje odpadków.

Odpadki z garbarń stanowią kawałki skór miękkich, pasowych, szpałtowych, meliorowych, twardych podeszwowych i pergaminowych. W zależności od tych gatunków, mają one różne zastosowanie w przemyśle drobnym. **Odpadki skór miękkich (wierzchy) wykończone**, z cyplowania, o wymiarach co najmniej od 10 cm² powierzchni wżwyz, a szerokości 3 cm mają niezależnie od kształtu zastosowanie w produkcji galanterii skórzanej, części wierzchów obuwia, kwiatów ze skóry, zabawek itp. **Niewykończone odpadki skór miękkich o wyprawie roślinnej** lub chromowej służyć mogą do wyrobu torebek i toreb gospodarskich, targowych, lamowania wyrobów z brezentu i innych surowców tekstylnych, odzieży ochronnej, roboczej, a także fartuchów i rękawic ochronnych. Ścinki o wymiarach mniejszych nadają się do polerowania metali oraz na wyrób szczotek.

Odpadki skór pasowych o wyprawie chromowej lub roślinnej, cyplowane, o wymiarach od 7 cm² powierzchni oraz co najmniej o szerokości 2,5 cm należy wykorzystywać do sztanowania uszerek, tłoczków, przekładek itp., jak również na części spodów obuwia, do psiej galanterii, reperacji obuwia, uprząży itp. **Odpadki skór szpałtowych** o powierzchni co najmniej 20 cm², od 7 cm szerokości, stosować można do futrówek, podklejek, lamówek, części podwiązek i szelek, rannych pantofli, artykułów ortopedycznych, do wyrobu zabawek i kwiatów. Odpadki o wymiarach mniejszych od wyżej podanych mają zastosowanie jako składnik przy cementacji metali. **Odpadki skór siarkowo-tłuszczowych** z cyplowania, o powierzchni od 12 cm² a szerokości 3 cm, stosowane być mogą do reperacji uprząży, wyrobu sznurowadeł, pasków do nart i łyżew, batów, troków, przyborów myśliwskich itp. **Odpadki skór meliorowych** o powierzchni od 10 cm²

wżwyz, a szerokości minimalnej 3 cm wykorzystywane są do produkcji troków, części uprząży i pasów bezpieczeństwa oraz do napraw itp. **Odpadki skór twardych podeszwowych** o wyprawie roślinnej z cyplowania od szerokości 3 cm wżwyz używane bywają do produkcji części spodów obuwia, uszerek, wycieraczek oraz do wszelkiego rodzaju reperacji. **Większe kawałki skór pergaminowych** nadają się do wyrobu troków, mocówek, tulejek, podkładek itp. Kawałki nieprzydatne do w.w. wyrobów należy użytkować jako surowiec do wyrobu kleju. Wszystkie skrawki i pył o wymiarach mniejszych niż podane wyżej z wyjątkiem odpadków skór pergaminowych, które są deficytowym surowcem do wyrobu kleju, mogą być po przemieleniu używane jako surowiec do wyrobu wtórnej skóry.

Z kolei rozpatrzmy możliwości wykorzystania odpadków z zakładów produkujących pasy oraz artykuły techniczne i rymarskie.

Odpadki skór miękkich, wierzchnich, o wyprawie chromowej i roślinnej wykończone są odpadkami przydatnymi do produkcji w drobnej wytwórczości, gdy posiadają przy grubości skóry do 1,25 mm powierzchni 5–9 cm² oraz przy grubości ponad 1,25 mm od 9 cm² wżwyz. Dzielą się one na dwie grupy, według których należy je sortować, a mianowicie: a) o powierzchni do 1 decymetra kwadratowego oraz b) od 1–3 dcm². Nie należy traktować jako odpadki kawałków o powierzchni większej od 3 dcm². Mają one zastosowanie do produkcji torebek, teczek, walizek, kurtek skórzanych, wiatrówek, pilotek, poduszek, części wierzchów obuwia, artykułów szkolnych itp. **Odpadki chromów rymarskich** można użytkować przy wszelkiego rodzaju naprawach, a w szczególności uprząży, do produkcji wierzchów drewnianego obuwia, palantówek itp. Górną granicę odpadków użytecznych stanowi powierzchnia jednostkowa do 9 cm². **Odpadki skór pasowych** o wyprawie chromowej użytkować należy do napraw obuwia, produkcji uszerek, przekładek, tłoczków, pakunków do kranów wodociągowych, uprząży, strun do maszyn, galanterii dla psów itp. **Odpadki skór blankowych naturalnych, świńskich i czarnych** służyć mogą do produkcji sandałów, pasów i pasków, części pasów bezpieczeństwa oraz do produkcji galanterii dla psów. **Odpadki skór szpałtowych i siarkowo-tłuszczowych** mają identyczne zastosowanie, jak omówione poprzednio odpadki szpałtów z garbarń. **Odpadki troczne skór pasowych** muszą mieć szerokość co najmniej równą szerokości troka, a długość: przy skórach pasowych 30 cm, przy skórach siarkowo-tłuszczowych 1 metr. Posiadają one zastosowanie do produkcji batów, troków, plecionek itp. oraz do różnego rodzaju reperacji. **Szarfowiny z pasków blankowych** stosować można jako kederki do sandałów, podklejki do rąbek itp. Wszystkie pozostałe resztki wyżej wymienionych skór mogą iść na przemiał do wyrobu wtórnej skóry.

Odpadki z fabryk obuwia są następujące: **odpadki skór miękkich czarne i kolorowe** (saki, kozy, welury) powinny być sortowane na 3 grupy: a) o wymiarach 9–20 cm², b) 20–100 cm² i c) 100–300 cm² powierzchni. Mają one zastosowanie do produkcji galanterii skórzanej, części wierzchów obuwia, odzieży skórzanej, torebek damskich, futerałów, portfeli, poduszek, rannych pantofli, zabawek i kwiatów. **Odpadki skór miękkich, czarne i kolorowe, naturalne** (konie, bukaty, juchty, świnie) powinny być sortowane w sposób następujący: I grupa — 9–20 cm², II 20–100 cm² oraz III 100–300 cm² powierzchni. Należy z nich wytwarzać walizki, nakolanniki itp. **Odpadki futrówek i szpałtów**, sortowane jak wyżej, stosowane są

na futrówki i podklejki. **Odpadki kuponów podeszwowych, boków i karków** stosować należy odpowiednio do produkcji tłoczków, przekładek, uszczeltek, pakunków, guzików oraz do wszelkiego rodzaju napraw obuwia. **Szarfowiny** o powierzchni powyżej 0,3 dm² niezależnie od wymiarów liniowych używane są do balendry, na sklejane podeszwy, obcasy, zatyłki, podnoski, futrówki do sandałów itp. Wszystkie resztki i nieużytki nadają się do wyrobu wtórnej skóry.

Odpadki białoskórnice mają zastosowanie następujące: odpadki skór rękawicznych (kóz, baranów) w zależności od wielkości używać należy do produkcji drobnej galanterii, torebek, rękawiczek, rannych pantofli. **Odpadki skoczków** dzieli się na grupy jak poprzednie, stosuje się je do produkcji części skórzanych podwiązek, szelek, rannych pantofli, rękawiczek, maskotek i wszelkiej innej galanterii skórzanej. **Odpadki zamszy naturalnych** (sarny, łosie, jelenie) klasyfikuje się w zależności od wymiarów tak jak i poprzednie odpadki na trzy grupy, a stosuje się przy wytwarzaniu futerałków, elementów wierzchołów obuwia, maskotek, zabawek, kwiatów itp. **Odpadki sztucznego zamszu** stosowane są jak podano poprzednio. **Odpadki skór baranich z włosiem** o powierzchni od 200 cm² wzwyż, niezależnie od kształtu, używane są do szycia blamów na kozuchy, wkładów do rękawic, wkładów do obuwia, ciepłych pantofli domowych itp.

Odpadki skór futerkowych o wymiarach jak wyżej, należy użytkować do wytwarzania blamów do pelis, paltek dziecięcych, czapek futrzanych, kołnierzy, rękawic, wkładów do rękawic, zabawek, przybieranie konfekcji damskiej i dziecięcej itp. Ścinki futrzarskie często bywają oddawane do odwołania w celu uzyskania wełny dla przemysłu włókienniczego. Proces ten nie jest celowy zarówno z uwagi na gorsze gatunki wełny, jakie otrzymujemy z odwołania, jak i z uwagi na znacznie większą wartość produktu końcowego, otrzymywanego przy ich zszywaniu i konfekcjonowaniu. Odwłaszać należy tylko takie odpadki futrzarskie, które z uwagi na wady (uszkodzenie włosa, zbyt rzadki włos itp.) nie nadają się do użytkowania na wyroby futrzarskie.

Z dokonanego przeglądu odpadków widzimy, że mają one wielostronne zastosowanie do produkcji artykułów masowego spożycia. Przy produkcji galanterii z odpadków, ładne efekty osiągamy przy łączeniu różnych gatunków skóry, kolorów, kombinowaniu odpadków futrzarskich z odpadkami o licu gładkim itp. Bogaty wybór ich rodzajów pozwala na stosowanie wielu modyfikacji, w zależności od pomysłów wytwórcy. Szczególnie wiele możliwości pod tym względem (mimo co prawda dużej pracochłonności) dają większe wyroby galanterijne.

Z tego krótkiego przeglądu widzimy, że drobny przemysł posiada przy zastosowaniu odpadków surowcowych duże możliwości rozwojowe zwiększenia swej produkcji. Należy podkreślić, że odpadki są **surowcem pełnowartościowym** do znakomitej większości wyrobów, a stosowanie ich do produkcji, przy istniejącym niedoborze surowca pierwotnego, stwarza duże możliwości poszerzenia asortymentu wyrobów znajdujących się w sprzedaży na rynku. Życie potwierdza te założenia, gdyż istotnie odpadki skórzane są używane w szerokim zakresie do produkcji, a ilość zakładów przemysłu drobnego wytwórczych i usługowych pracujących na tych odpadkach, stale rośnie.

Omówimy jeszcze pokrótce możliwości wykorzystania wyrobów skórzanych zbyt zużytych, które mogą po renowacji ponownie być oddane do użytku w formie pierwotnej, oraz odpadków przemysłu skózanego, które z uwagi na zbyt małe wymiary, stopień zniszczenia itp. mogą stanowić surowiec do produkcji jedynie po procesie przeróbki na drodze fizyko-chemicznej. Należy tu wymienić pochodzące ze zbiórki: zużyte obuwie skórzane i złom skórzany. Większe kawałki posortowanego złomu nadają się częściowo do reperacji obuwia. Skrawki i odpadki skór zamszowych mogą być użyte, po szyciu ich w małe paczki lub większe kawałki, do polerowania i mycia szyb, polerowania metali w galwanizerniach oraz drobnych części metalowych w bębnach polerowniczych. Złom skórzany powinien być również częściej niż dotych-

czas stosowany do produkcji artykułów ochronnych. Wreszcie złom może być wykorzystany przy procesach hartowania i cementacji metali, jak również po zmiełeniu, dzięki dużej zawartości azotu i fosforu, jako nawóz w rolnictwie i ogrodnictwie lub domieszka do nawozów sztucznych w drobnej strukturze cząsteczkowej (azotniak, tomasyna).

Poza poprzednio omówiorym zastosowaniem drobne odpadki skórzane stanowią surowiec wyjściowy do produkcji wtórnej skóry, niesłusznie często zwanej „sztuczną“^{*)}. Podstawowym surowcem do wytwarzania wtórnej skóry są rozwłóknione odpadki skórne, co powinno być dokonywane na rozwłókniaczach, najlepiej tzw. „Kalandrach“ stosowanych w przemyśle papierniczym i innych. Używane do przerobu młynków (typu „huragan“ itp.) nie dają dodatnich wyników, gdyż podczas przemian ulega zniszczeniu włóknista struktura tkanki skórnej, co niekorzystnie odbija się na właściwościach gotowego wyrobu. Metody stosowane w zakładach wyrobu skóry w Polsce polegają na dodawaniu do odpadków lepiszcza (lateks, kauczuk, związki poliwinylowe, akrylowe, fenolowoformaldehydowe i inne), przemieszaniu go ze zmielonymi względnie rozwłóknionymi odpadkami skózanymi, a następnie prasowaniu masy pod wysokim ciśnieniem. Metody te, poza niezupełnie zadowalającymi wynikami, jeśli idzie o jakość produktu końcowego, mają też wadę, że lepiszcze stanowią artykuły deficytowe, niejednokrotnie importowane. Wydaje się, że właściwa droga do usunięcia tego mankamentu została ostatnio odkryta. Polega ona na przerobie rozwłóknionych odpadków bez zastosowania jakiegokolwiek lepiszcza. Przy chemicznym przerobie odpadków wg tej metody, wykorzystuje się białko i garbniki zawarte w odpadkach do ponownego utwardzenia otrzymanej masy. Aczkolwiek obecne stadium prób dało wyniki pozytywne, jeśli chodzi o możliwości zastosowania otrzymywanego produktu, np. na okładziny do ścian, podłóg itp., ostateczna ocena rezultatów możliwa będzie po zastosowaniu metody na skalę techniczną w dwóch zakładach nowoorganizowanych przez Centralę Spółdzielni Inwalidów. Jako jeszcze jedno zastosowanie odpadków skórzanych należy wymienić używanie ich do proszku służącego do twardej cementacji metali (karburyzator), w skład którego wchodzi węgiel otrzymywany metodą stosowaną w Związku Radzieckim ze złomu skózanego. Polega ona na tym, że odpadki, ścinki i skrawki skórzane ładowane są do pieca muflowego zamykanego hermetycznie. Aby otrzymać węgiel bezpostaciowy pochodzenia organicznego, stosowane są specjalne warunki termiczne, w których bez dostępu powietrza odpadki poddawane są procesowi suchej destylacji. Zwęglanie odpadków trwa od 5 — 8 godzin w zależności od stopnia wilgotności surowca, a ilość otrzymanego bezpostaciowego węgla wynosi 58—60% masy odpadków. Następnie po ochłodzeniu węgiel jest rozdrabniany i mielony na młynach. Węgiel po zmieleniu mieszaną jest z kredą tj. węglanem wapnia (w proporcji objętościowej 3 części węgla + 2 części węglanu wapnia) i stanowi gotowy produkt, zapewniający równomierną i należyłą cementację metali. Jako produkt uboczny otrzymywana jest smoła skórna, będąca surowcem wyjściowym do dalszej przeróbki dla przemysłu chemicznego. Karburyzator ten jakościowo znacznie przewyższa stosowane dotychczas w przemyśle radzieckim proszki do cementacji^{**)}.

Z powyższego przeglądu zastosowania odpadków skórzanych do produkcji widzimy, że są one pełnowartościowym surowcem, mającym wielorakie zastosowanie.

Niewątpliwie ostatnie słowo na tym polu nieprędko zostanie wypowiedziane, a zadaniem racjonalizatorów i nowatorów przemysłu drobnego powinno być rozszerzenie sposobów ich zastosowania do produkcji.

^{*)} Różne rodzaje sztucznej skóry stosowane w przemyśle (jak np. dermatoid) nie są wytwarzane z odpadków skórzanych, lecz z odpadków bawełnianych, włókien łykowych lub tkanin jutowych i filcowych, lepionych lub nasączonych odpowiednio dostosowanym spoiwem. Stanowią one namiastkę skóry naturalnej.

^{**)} N. J. Kaszkin: „Praktyczny sposób użytkowania odpadków skórzanych“ Lekka Promyslnost nr 9 z IX 1951 r.

Przodownicy i racjonalizatorzy

DWUNASTOKROTNY RACJONALIZATOR

Wiktor Mordawski, mistrz, ślusarz-mechanik, kierownik Odlewni brązu i Miedzi w Bydgoszczy ma piękną kartę jako racjonalizator w latach 1947—1951.

Od 1 marca 1951 r. tow. Mordawski, stary praktyk, mogący się wykazać 27-letnią praktyką zawodową, został kierownikiem zakładu. Jak sam oświadczył na wstępie „kością w gardle stała się nam obróbka korpusów armatury“, która wykonywana była częściowo na uchwycie samocentrującym, częściowo na uchwycie dowolnocentrującym. Najgorzej jednak było z obróbką korpusów kurków czepalnych, gdyż zaległe zamówienia przerastały bieżące możliwości produkcyjne.

Tow. Mordawski przystąpił do opracowania usprawnień obróbki wszelkich korpusów. Nie szło mu to ciężko. Miał już za sobą 7 prac racjonalizatorskich. Przystępując do pracy, zrobił początkowo tekturowy, a później drewniany model przyrządu do obróbki korpusów. Sprawdziwszy wszechstronnie działanie modelu, sam dawał wskazówki jak wykonać cały przyrząd składający się z 4 części:

1) tarczy żeliwnej gładkiej nakręcaną na wrzeciono głowicy tokarni;

2) kątownika z dwiema podzielnicami — pionową i poziomą umocowanego na tarczy gładkiej dwiema śrubami oraz zabezpieczonego sztyftami, na tarczy gładkiej, regulującymi wielkość obrabianego korpusu poprzez otwory podzielnicy do tarczy;

3) zasadniczego uchwytu ułożonego na kątowniku z otworem prowadzącym w środku oraz zapadką podzielnicy dla podzielnicy pionowej, na której górnej części układa się swobodnie, ale pewnie korpus, obracając zasadniczy uchwyt na dowolną operację przykręca się poprzez otwór prowadzący do kątownika oraz mocuje się przez śrubę przyciskową zabezpieczoną odpowiednią podkładką;

4) na zasadniczym uchwycie są trzy spawane mostki, w których właśnie spoczywa korpus. Przy zasadniczym uchwycie jest po bokach z każdej strony wkręcone po jednej śrubie połączone mostkiem przyciskowym. Detal taki przytrzymany jest jedną śrubą z góry, uchwyt natomiast przytrzymany jedną śrubą z dołu z dobraną przeciwwagą na tarczy wykonuje ruch obrotowy razem z tokarnią i w ten sposób obrabia każdą operację.

Jakież ułatwienia i oszczędności daje pomysł tow. Mordawskiego zarejestrowany w Państwowym Urzędzie Patentowym pod nr 203.

Otóż oszczędność jest poważna i wynosi w skali rocznej 34.000 zł zmniejszając czas pracy w skali rocznej o 9.600 godz.

Tow. Mordawski wykonał w czasie 1947 — 1951 r. — 12 prac racjonalizatorskich.

Aby dać pokrótce obraz całości jego dotychczasowych osiągnięć, należy zaznaczyć, że już w roku 1947 skonstruował on przyrząd do gwintowania nakrętek do wentyli dętek rowerowych z pozycji pionowej, podnosząc dziesięciokrotnie poprzednią wydajność tej produkcji.

W 1948 r. wykonał krzesło z ruchomym siedzeniem do centrowania kół rowerowych z przystosowaniem do specjalnej maszyny centrowniczej, co ułatwiło pracę obsługującemu maszynę.

Trzecim z kolei usprawnieniem było krzesło dla inwalidy o jednej protezie, pozwalające robotnikowi inwalidzie pracować cały dzień bez zmęczenia przy centrowaniu kół rowerowych z tym, że wydajność robotnika — inwalidy wzrosła o 15%.

Na dzień Zjednoczenia Partii wykonał frezarkę specjalną do drzewa z wymiennymi wrzecionami i konikiem przytrzymującym wrzeciono przy obróbce zespołowej oraz imadło pochylno-obrotowe z zastosowaniem do strugarek, wiertarek, szlifierek i frezarek — specjalnie przydatne przy obróbce detali ukośnych.

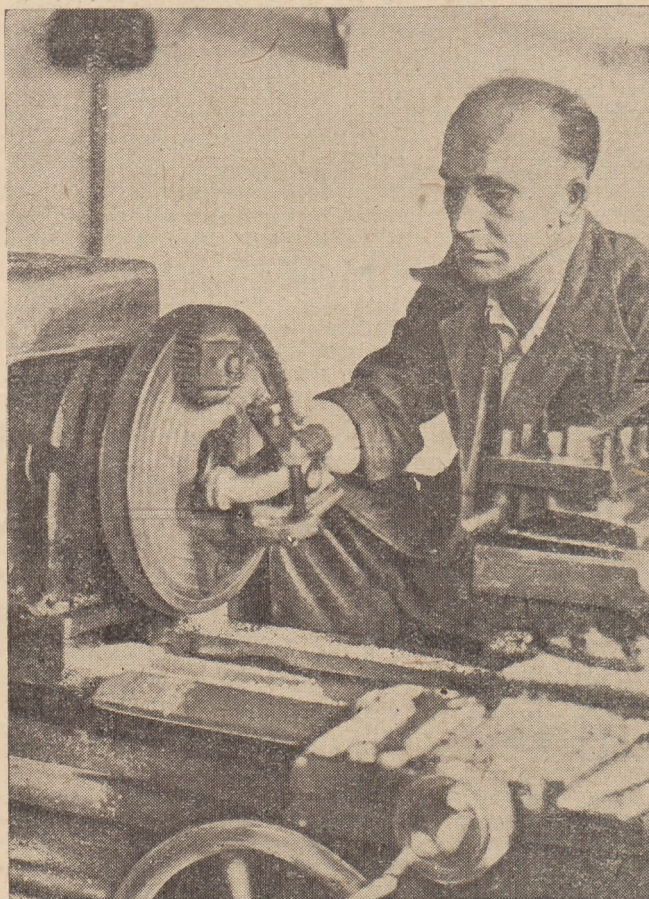
Za obie te prace racjonalizator Mordawski zrzekł się przyznanej premii.

W 1949 r. wykonał we własnym zakresie generalny remont ciągnika zakwalifikowanego na złom. Należy zaznaczyć, że ciągnik pracuje do dnia dzisiejszego.

Pracę tę tow. Mordawski wykonał jako Czyn Majowy roku 1949, zrzekając się premii.

W lipcu 1950 r. uruchomił szlifierkę uchwytową do szlifowania wewnątrz i zewnątrz z zastosowaniem wrzecion wymiennych pracujących poziomo i pionowo.

Wymieniona szlifierka ma zastosowanie przy szlifowaniu, frezowaniu wpustek łukowych oraz wierceń w rozmaitej pozycji.



W roku 1951, prócz wymienionej na wstępie najpoważniejszej pracy, tow. Mordawski wykonał kokil do kółek zaciskowych, stosowanych przy wszelkiej armaturze, usprawnił i zastosował nóż tokarski wielooperacyjny (6 operacji jednocześnie) przy toczeniu górnej części kurka czepalnego oraz nóż do gwintowania za jednym przejściem kompletnego gwintu przy armaturze metali kółkowych; nóż ten eliminuje z pracy trzy przejścia tokarni, dając duże oszczędności.

Wspólnie z ob. Nowakiem, tow. Mordawski wykonał przyrząd do wiercenia grzybków parowych.

Wszystkie prace tow. Mordawskiego zostały nagrodzone i wykorzystane w produkcji. Niejeden może mechanik czy majster zwrócić się do racjonalizatora listownie pytając o bliższe wyjaśnienia, by cenne pomysły szerzej rozpowszechnić we wszystkich pokrewnych zakładach drobnej wytwórczości, które przy wykonywanej pracy posługują się podobnymi maszynami czy urządzeniami.

Mieczysław Pokrzywiński

RACJONALIZATOR — PARYS

Na twarzy ob. Parysa pracownika Spółdz. Pracy „Elektryk” w Białymstoku maluje się wewnętrzne zadowolenie z dobrze wykonywanych obowiązków i zainteresowania pracą. Dokonał on ważnego usprawnienia, które polega na regenerowaniu spalonych drutów wyjętych z maszyn elektrycznych. Zbudował mianowicie maszynę-owijkarkę, posiadającą dwie pary wrzecion, które jednocześnie owijają 2 druty podwójną warstwą nici bawełnianych w dwóch przeciwnych kierunkach. Druty po nawinięciu, a więc po przeizolowaniu, nie ustępują pod względem wartości nowym i można je ponownie używać do tych samych celów.

Oszczędności uzyskane przy zastosowaniu maszyny-owijkarki stanowią 65% kosztów nowego izolowanego drutu, gdyż zużywa się stary drut, a przybývają jedynie koszty robocizny i bawełny.

Ob. Parys podkreśla życzliwe ustosunkowanie się do jego pracy zarządu spółdzielni, który docenił znaczenie maszyny likwidującej odpady w postaci przepalonych drutów.

Ob. Parys pragnie aby jego pomysł był zastosowany w innych zakładach pracy i rozszerzył się w całym kraju, przyczyniając się do wykonywania planów produkcyjnych.

PRZODOWNICY W FABRYCE OBUWIA SPORTOWEGO

Duża wydajność pracy, ustalenie i wykonywanie norm oraz nakreślonych planów produkcji — to osiągnięcia załogi Fabryki Obuwia Sportowego w Wałbrzychu.

Na czoło załogi w tej fabryce wysunęli się robotnicy-fachowcy, świadomi budowniczości ustroju socjalistycznego: Zygmunt Andrecki, Stanisław Choncer oraz Jerzy Nalej, którzy przyczynili się zarówno do zorganizowania i poprowadzenia współzawodnictwa pracy wśród załogi, jak również dali dla produkcji zakładu swoje cenne pomysły racjonalizatorskie, wypracowane codziennym, systematycznym wysiłkiem.

Zygmunt Andrecki rozpoczął pracę w Fabryce Obuwia w 1948 r. Mając podejście społeczne do wykonywanej pracy, przewidywał normy, a udzielając towarzyszom fachowych wskazówek i porad przyczynił się do znacznego podniesienia wydajności pracy. Szczytowym punktem jego osiągnięć jest usprawnienie, które dało milionowe oszczędności zakładowi w dziale produkcji, a Andreckiemu wysoką nagrodę i zasłużoną odznakę racjonalizatora.

Wysiłek świadomego robotnika prowadzi do dalszych osiągnięć — do awansu społecznego — Zygmunt Andrecki otrzymał awans na kierownika kontroli technicznej.

Piękna karta pracy Zygmunta Andreckiego nie jest jeszcze zamknięta. Znajdą się na niej dalsze osiągnięcia ambitnego robotnika, który jako czternastoletni chłopak rozpoczął pracę zarobkową i potrafił jako eksternista zdać maturę, zdobywając średni census naukowy.

Stanisław Choncer dziś mechanik Fabryki Obuwia w Wałbrzychu czuwa nad pracą maszyn. Niełatwa to praca. Zużyty park maszynowy zakładu wymaga stałej i troskliwej opieki. Postój jednej chociażby maszyny zatrzymałby taśmową produkcję obuwia, na które czeka przede wszystkim młodzież i sportowcy.

Dzięki pracy ob. Choncera maszyny dobrze pracują i nie było w zakładzie awarii. Codzienna praca i bystra obserwacja etapów produkcji pozwoliły Choncowi opracować trzy pomysły racjonalizatorskie są to: maszyna

do wybijania krążków do butów piłkarskich, przerobienie maszyn kołkowaczki na potrzebną dziurkowaczkę i wreszcie przyrządu do gięcia obręczy na noże do szarłowaczek.

Stanisław Choncer cieszy się uznaniem załogi. Jego pomysły dały oszczędności ponad 27.000 zł za co otrzymał nagrodę pieniężną.

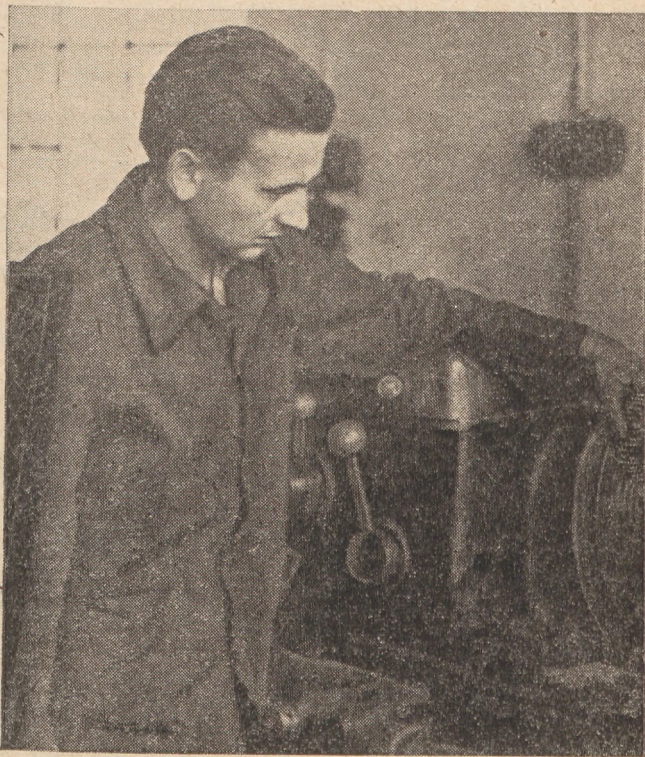
Kierownik oddziału galanterii skórzanej **Jerzy Nalej** pracuje w Fabryce Obuwia Sportowego od 1948 r. Dział, który dziś prowadzi, jest przez niego zorganizowany i daje produkcję wysokiej jakości nadającą się na eksport.

Jerzy Nalej jest czynny w Komitecie współzawodnictwa, ale najwięcej wysiłku poświęca usprawnieniom, które są wykorzystywane nie tylko w miejscowej produkcji, ale i w innych zakładach drobnej wytwórczości tej samej branży.

Nie więc dziwnego, że nagroda za jego pomysły racjonalizatorskie wyraża się sumą 1.600 zł.

Poza pracą zawodową Jerzy Nalej czynnie pracuje w Partii, pełniąc funkcję II sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Te trzy sylwetki racjonalizatorów z Wałbrzyskiej Fabryki Obuwia Sportowego stanowią wzór godny naśladowania.



SZCZEPAN NOWAK brygadzysta i ślusarz z Odlewni Bąru i Miedzi w Bydgoszczy, dwukrotny racjonalizator, dokonał usprawnienia przy tokarni „Nortonowej”, przy której sprzęgło łączone trybami, ulegające awarii co 4 tygodnie, zastąpił tarczami klinowymi metalowymi z napędem na pasy klinowe.

Przez zastosowanie tego usprawnienia mały zakład zaoszczędził w skali rocznej przeszło 2.000 zł.

JAN JABŁONKA I JÓZEF BLUM PRZYZYCNILI SIĘ DO ZABEZPIECZENIA RAK PRACOWNIKÓW PRZY WYTŁACZANIU WYROBÓW METALOWYCH NA PRASACH

Wiemy jak wiele jeszcze jest do zrobienia w zakresie bezpieczeństwa pracy, zwłaszcza w drobnych zakładach przemysłowych i spółdzielniach pracy. Stały postęp techniczny w tych zakładach, wynikający ze szkolenia zawodowego pracowników, jak również ze stopniowej mechanizacji pracy oraz odnawianie parku maszynowego jest tylko jedną stroną działania — robotnicza myśl twórcza, socjalistyczne spojrzenie robotników na ich miejsce i wa-



runki pracy, śmiało uwagi i pomysły wiele procesów produkcji już usprawniły i wiele jeszcze usprawnia.

Specjalnym zagadnieniem w procesie wytwarzania jest sprawa bezpieczeństwa robotnika obsługującego maszynę.

Jan Jabłonka i Józef Blum, obaj pracownicy Spółdzielni Pracy Wytwarzania Metalowych w Wałbrzychu, obserwowali pracę prasy, która wytłaczała części metalowe, poprzednio sztancowane. Tłocznik tej prasy uruchamiany był pedałem nożnym, co mogło spowodować przez nieuwagę podłożenie wolnych w tym czasie rąk lub nawet palca pod tłocznik.

Myśl racjonalizatorów szła w tym kierunku, aby w chwili uruchamiania tłoczni obie ręce robotnika były zajęte, co automatycznie wyklucza nieostrożność włożenia ręki czy palca pod tłocznik.

Obaj racjonalizatorzy — Jan Jabłonka jako projektodawca i Józef Blum jako wykonawca — tak przerobili uruchamiacze tłoczni, że zamiast pedału nożnego zastosowali dwa uchwyty, które wymagają jednocześnie nacisku obu rąk.

Samo rozwiązanie techniczne jest b. proste, daje się zastosować do każdej prasy nie zmieniając jej konstrukcji.

Warto zaznaczyć, że Jan Jabłonka — dziś kierownik Spółdzielni Wytwarzania Elektryczno-Metalowych w Wałbrzychu — jest synem robotnika reemigranta z Francji, gdzie zdobył zawód, a w 1948 r. wrócił do kraju, aby tu stosować w pracy swoje umiejętności.

Jego socjalistyczne podejście jako członka PZPR do wykonywanej pracy i warsztatu, którym kieruje, dały wynik w postaci zastosowanego ulepszenia.

Usprawnienie obsługi tłoczni nie jest jedynym osiągnięciem Jana Jabłonki. Zaprojektował on również produkcję spinaczy typu „Gryff” o podwójnej wydajności. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Dobrze byłoby, aby fabryka pras w Bydgoszczy bliżej zainteresowała się tym usprawnieniem i zastosowała je przy produkcji nowych pras.

HENRYK BURCHARDT TOKARZ BRYGADZISTA

Odlewni Brązu i Miedzi w Bydgoszczy wykonał z nieużytecznej wiertarki przyrząd do gwintowania tłoczków nakrętek i sworzni. Przez zastosowanie tego przyrządu



jakość wykonania wzrosła do 100% przy równoczesnej oszczędności gwintowników o 30%. Przyrząd obsługiwać może niewykwalifikowany pracownik.

Zastosowanie tego przyrządu daje 1.000 zł oszczędności w skali rocznej.

Dział Prawny

J. GOLIŃSKI

Zakupy jednostek spółdzielczych od osób i przedsiębiorstw prywatnych

Zagadnienie stosunków jednostek spółdzielczych z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej regulowane było dotychczas szeregiem aktów wydawanych przez Centralny Związek Spółdzielczy bądź przez poszczególne centrale spółdzielni. Przepisy te jednak nie obejmowały całości stosunków wynikających z obrotu między spółdzielczością a osobami prywatnymi, a poza tym nie zawsze były zgodne z innymi przepisami, obowiązującymi jednostki spółdzielcze, jako wykonawców narodowych planów gospodarczych.

Uporządkowanie tego stanu rzeczy przyniosło zarządzenie Nr 7 Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła z dnia 23 czerwca rb. w sprawie umów jednostek spółdzielczych z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej. Obszerne to zarządzenie reguluje sprawę umów najmu i dzierżawy nieruchomości, kupna nieruchomości oraz kupna majątku ruchomego, zarówno trwałego (jak maszyny, urządzenia), jak i obrotowego (towary, surowce itp.). Ze względu na obszerny materiał omówimy tu jedynie sprawę umów dotyczących majątku ruchomego.

Zarządzenie idzie po zasadniczej linii, obowiązującej na ogół zresztą i dotychczas, że umowy z tzw. sektorem uspołecznionym winny być zawierane w przypadkach wyjątkowych, a więc wtedy, gdy zamówienia nie można ulokować w jednostkach państwowych lub spółdzielczych, a nadto, że obrót ten powinien być w odpowiedni sposób

kontrolowany, aby uniemożliwić opóźnienie procesu uspołecznienia kraju.

Stosownie zatem do § 18 zarządzenia udzielanie zamówienia osobom prywatnym, winno poprzedzać stwierdzenie, iż dany przedmiot nie może być dostarczony przez gospodarkę uspołecznioną. Następuje to w drodze zapytań do odpowiednich jednostek gospodarki uspołecznionej, wskazanych w cyt. § 18. Właściwe centrale spółdzielcze mogą zwolnić zrzeszone spółdzielnie od tego obowiązku w uzasadnionych przypadkach. Wylczenie tych przypadków w zarządzeniu jest przykładowe, a zatem nastąpić może i w innych okolicznościach. Zwolnienie dotyczyć będzie przede wszystkim wypadków indywidualnych, choć nie wykluczone jest również zwolnienie generalne, dotyczące określonych transakcji, o ile nie będzie to naruszać zasadniczych założeń polityki gospodarczej i ze względu na interes produkcji będzie konieczne.

W celu kontroli treści umów przewidziano wstępne ich zaopiniowanie przez księgowego i radcę prawnego oraz wprowadzono obowiązek zatwierdzania umów (§ 8, 9, 10). Istnieje tu pewna gradacja zależna od wartości umowy: przy umowach do zł 3.000.— umowę zatwierdza zarząd spółdzielni, przy wartości do zł 15.000.— jednostka bezpośrednio nadzorna, przy wartości do zł 30.000.— centrala i wreszcie gdy wartość świadczeń umownych prze-

kracza tę kwotę, zatwierdza umowę Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła.

Bodaj najbardziej istotnym elementem każdej umowy jest cena za świadczenia. Sprawie cen poświęcono szereg paragrafów (§ 11, 20, 24). Obowiązuje tu zasada, iż przy nabywaniu przedmiotów z bieżącej produkcji, nabycie dokonane być powinno po cenach obowiązujących (cennikowych), a w razie ich braku po cenach zatwierdzonych przez właściwe władze. Są nimi Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła i wydziały przemysłu gdy chodzi o artykuły zaopatrzeniowe, względnie Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i wydziały handlu, gdy nabywane artykuły przeznaczone są do dalszej odsprzedaży w placówkach handlowych. Ceny za przedmioty używane ustalone będą przede wszystkim przez zarząd jednostki spółdzielczej, w oparciu o opinię komisji szacunkowej powołanej przez tę jednostkę. W komisji powinien brać obowiązkowy udział przedstawiciel władz państwowych, a więc wydział WRN lub delegowanego przez ten wydział przedstawiciela powiatowego lub miejskiego referatu przemysłu, przedstawiciel czynnika społecznego i pracownik spółdzielni odpowiedzialny za zakup. Przy zakupach o wartości ponad 15.000 zł w komisji winien wziąć udział również przedstawiciel jednostki nadrzędnej. Nadto zarządzenie zaleca, aby we wszystkich wypadkach, gdy dla oceny przedmiotu konieczne są specjalne wiadomości fachowe, powołać biegłego. Osoby powołane do komisji spoza grona pracowników spółdzielczych otrzymują wynagrodzenie. W przypadkach stałego zakupywania przez jednostkę spółdzielczą przedmiotów używanych, zamiast każdorazowego ustalania ceny, powinien być na wniosek zainteresowanej jednostki spółdzielczej ustalony cennik. Ustalenie cennika następuje przez wydział przemysłu WRN, który może w razie potrzeby zasięgnąć opinii jednostki nadrzędnej spółdzielni lub rzeczoznawców. Mimo pewnych trudności w tym zakresie wydaje się, że ustalenie takich cenników będzie możliwe, nawet wtedy, gdy jednostka spółdzielcza zakupuje wiele różnorodnych artykułów. Zarządzenie zawiera również wskazówkę materialną odnośnie określenia podstaw dla ustalenia ceny przedmiotów używanych (§ 24). Zasadą jest, iż o wartości przedmiotu decydować powinna okoliczność użyteczności przedmiotu dla gospodarki uspołecznionej, niezależnie od jego teoretycznej wartości rynkowej. Dotyczy to zwłaszcza przedmiotów, które praktycznie mogą być zbyte tylko jednostkom uspołecznionym. Szczególny przypadek określenia ceny normuje ust. 2 tegoż § 24. Zachodzi on wówczas, gdy zakupywany przedmiot nabyty został po wojnie od jednostek uspołeczniionych, a cena nabycia może być stwierdzona. Ta cena będzie podstawą określenia ceny szacunkowej z uwzględnieniem zmian w nabywanym przedmiocie.

Celem umożliwienia narastania kapitałów w rękach osób prywatnych, zarządzenie przewiduje, że cena nabycia przewyższająca kwotę zł 1.500.—, może być zapłacona jedynie w ratach miesięcznych, nie przekraczających 750 zł. Ograniczenie to nie dotyczy jednak tych przypadków, gdy sprzedawcą jest osoba prowadząca przedsiębiorstwo han-

dlowe lub przemysłowe, a transakcja dokonana została w ramach zakresu tego przedsiębiorstwa.

Omówione wyżej przepisy w zakresie stwierdzenia umowy przyjęcia zamówienia, zatwierdzenia umów i ustalenia ceny, w określonym trybie, nie dotyczą przypadków, gdy wartość świadczeń z umowy nie przekracza zł 900.— (§ 5). Oczywiście byłoby obejściem przepisów, gdyby transakcje były dzielone na części, aby uniknąć rygorów zawartych w zarządzeniu. Przepis ten rozumieć należy, jako zwolnienie od uciążliwych formalności przy drobnych stosunkowo transakcjach, co jednak nie przeszkadza aby i w tych wypadkach, zwłaszcza o ile chodzi o cenę, sprawa była skrupulatnie badana. Przy transakcjach powtarzających się po stronie spółdzielni powinien być stosowany cennik.

Przepisy zarządzenia nie dotyczą również stosunków łączących członków spółdzielni pomocniczych z tymi spółdzielniami, które nie są ograniczone w zakresie kupna przedmiotów wytworzonych przez członków, z tym jednak że ceny za te wytwory, o ile mają dalej być zbyte, muszą być zatwierdzone lub opierać się na cennikach. Analogicznie traktuje się również stosunki z chałupnikami, którzy dokonują stałych świadczeń na rzecz spółdzielni.

Całkowicie odrębnie potraktowana została sprawa kupna maszyn, urządzeń technicznych, które podlegają przymusowemu wykupowi (§ 17).*) Jest to zrozumiałe, gdyż oczywiście zarządzenie nie może naruszać przepisów szczególnych, regulujących przejęcie przez gospodarkę uspołecznioną zapasu maszyn niewykorzystanych i zakup ich odbywać się może wyłącznie w ramach tych przepisów. Rozumieć tu należy, że również w przypadku oddania maszyn w najem czy użytkowanie przez ich właściciela jednostce spółdzielczej, nie jest ona pozbawiona możliwości ich przymusowego wykupu. Maszyny nie wykorzystane przez właściciela powinny być uważane, jako maszyny nieczynne. Gdyby przyjąć, że mogą być one bez ograniczenia oddawane w najem czy użytkowanie, zasadnicze założenie ustawy — przyjęcia środków produkcji przez gospodarkę uspołecznioną byłoby udaremnione. Umowy o najem czy użytkowanie są więc dopuszczalne tylko wyjątkowo, za zgodą właściwej centrali, jako umowy nieodpłatne, z możliwością ich wypowiedzenia na miesiąc z góry. Chodzi tu o wypadki, gdy jednostka spółdzielcza nie posiada środków na nabycie maszyn. W interesie gospodarki uspołecznionej będzie bowiem nie spłacanie dzierżawy, lecz pokrywanie ceny kupna w stosunkowo niewielkich ratach miesięcznych. Wszystkie sprzeczne z powyższymi założeniami umowy powinny być wypowiedziane lub też należy uzyskać zgodę właściwej centrali na dalsze ich trwanie. Obowiązują tu również w pełni przepisy dotyczące zezwoleń władz powołanych do rejestracji maszyn.

Wreszcie należy wspomnieć, że umowy o dzierżawę lub kupno przedsiębiorstwa są dopuszczalne tylko za zgodą Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła, które wyrażając zgodę określi jednocześnie warunki umowy.

*) Patrz Nr 2 Drobnej Wytwórczości. Przymusowy wykup nieczynnych maszyn przemysłowych.

Cześć Bohaterom walczącym o wolność i sprawiedliwość społeczną.

W dniu 23 lutego mija 34 lata od powstania zwycięskiej Armii Czerwonej,
która obroniła Stalingrad i zajęła Berlin

Zakładów i Spółdzielni

ZASTOSOWANIE METODY INŻ. KOWALOWA W PRZEMYSŁE METALOWYM

Zaczął się od tego, że nikt dobrze nie wiedział, co to jest ta „metoda inż. Kowalowa”. Przecież Kowalow zastosował swoją metodę we włókiennictwie, a narada odbywała się w łódzkiej fabryce metalowej. Obecni na zebraniu metalowcy: ślusarze, tokarze, frezerzy i inni nie umieli powiązać przykładów podanych w krótkim opisie metody inż. Kowalowa ze swoją codzienną pracą, bo jaki związek może mieć opis wiązania nitki z toczeniem czy piłowaniem. Dyskusję, która się nie kleiła, trzeba było odłożyć do „lepszego przemyślenia”.

Z następnego zebrania znów nic nie wyszło. Wręcz przeciwnie: zapanowało przekonanie, że metoda inż. Kowalowa nadaje się pierwszorzędnie do zastosowania w włókiennictwie, gdzie mamy czynności powtarzające się stale, miliony razy — i że tylko w takich warunkach można tę metodę stosować. Druga narada też nie posunęła sprawy naprzód. Zdawało się, że metody inż. Kowalowa nie da się w fabryce zastosować.

Kierownictwo techniczne, rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna nie dały za wygraną. Zaczął analizować zagadnienie, zastanawiać się nad tym czy metoda radzieckiego inżyniera F. Kowalowa w tym ujęciu, w jakim była przedstawiona załodze, jest należycie naświetlona, czy nie ma jakiegoś błędu, który utrudnia jej poznanie i wprowadzenie. Przykłady, które miały ułatwić przyswojenie tej nowej metody, zamiast zbliżyć ją do tych, którzy mieli ją w praktyce stosować, wywoływały zniechęcenie. Trzeba było więc odrzucić te przykłady i zająć się zasadniczą sprawą, myślał przewodniczą, którą kierował się Kowalow. I to dopiero pozwoliło rozwiązać pierwsze trudności, pozwoliło znaleźć wspólny język i tym, którzy chcieli metodę Kowalowa wprowadzić i tym, którzy mieli ją stosować.

Czego chciał Kowalow, do czego zmierzał, co i jak chciał osiągnąć — oto pytania, na które należało w pierwszym rzędzie odpowiedzieć. Po długich dyskusjach w mniejszym gronie aktywu wykrystalizowały się następujące myśli:

1. Kowalow chciał podnieść wydajność i obniżyć koszty produkcji, a równocześnie umożliwić robotnikowi przy mniejszym wysiłku osiągnięcie wyższych zarobków.

2. Kowalow zmierzał do opracowania takiej metody szkolenia, która byłaby łatwa do przyswojenia i nadawałaby się do powszechnego zastosowania.

3. Kowalow pragnął, żeby robotnicy sami garnęli się do jego metody, żeby ta metoda po prostu sama wprowadzała się w życie tak, jak nowe narzędzie, przyrząd, uchwyt do maszyny, które wystarczy poznać, aby się do niego zapalić.

Zanim przejdziemy do punktu czwartego, opowiemy o robotnicy Zofii Hajnrichowej, która pracuje w Pabianickiej Fabryce Żarówek. Wykonuje ona nieskomplikowaną pracę. Każdy wie, jak wygląda mała żaróweczka do latarek kieszonkowych. Żaróweczka taka ma metalowy gwint, tzw. trzonek, przymocowany kitem do szklanej części żarówki. Praca Zofii Hajnrichowej polega na smarowaniu kitem brzegu metalowego trzonka. Nabiera ona zwykłym nożem kit i smaruje trzonek, zostawiając na brzegu — wewnątrz — jakby pierścień brązowej masy. Zajęcie to jest bardzo proste — należałoby się dziwić, że o tej robotnicy i o jej pracy mówiono aż na konferencji w Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Metalowców, gdyby nie jedna ciekawa rzecz, a mianowicie: to samo co robi na swojej zmianie Zofia Hajnrichowa, na drugiej zmianie z trudnością wykonują 2, a czasem nawet 3 robotnice.

Przedstawiciel fabryki powiedział na konferencji: po prostu Hajnrichowa jakoś dziwnie trzyma nóż, którym smaruje kit, zapewne dzięki temu może tyle wyrobić.

I teraz przejdziemy do tej czwartej myśli, która wykrystalizowała się na zebraniach aktywu Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatury Elektrycznej:

4. Kowalow chciał cel swój osiągnąć przez podpatrzenie poszczególnych czynności a nawet ruchów przodujących robotników, aby potem nauczyć tego innych robotników, wykonujących te same prace wolniej, z gorszym wynikiem i większym wysiłkiem. Chciał przenieść doświadczenie najlepszych robotników na jak najszerzy ogół.

Po takim przeanalizowaniu metody inż. Kowalowa stało się jasne, że można ją z powodzeniem stosować tam, gdzie mamy powtarzające się czynności, które wykonuje kilku robotników. To, że inż. Kowalow zastosował swoją metodę w przemyśle włókienniczym, wynika po prostu z tego, że jest włókniarzem. Gdyby był metalowcem, pierwsze wyniki nowej metody organizacyjno-wychowawczej pojawiłyby się w przemyśle metalowym. Należy więc dla rozszyfrowanej w ten sposób metody, zilustrowanej przykładami z włókiennictwa, znaleźć właściwą formę zastosowania w przemyśle metalowym.

Było to już duże osiągnięcie, że rozpoznano metodę inż. Kowalowa, że udało się znaleźć jej zasadniczy sens i myśl przewodnią uznano, że nie stoi właściwie nic na przeszkodzie, żeby ją wprowadzić w fabryce metalowej. Metoda była już jasna, zrozumiała, lecz wprowadzenie jej w życie było jeszcze trudne: brakowało podejścia, nie umiano znaleźć właściwej formy i sposobu jej zastosowania. Nie można przecież przyjąć do robotnika z samymi propozycjami, zapewnieniami i obietnicami, a równocześnie nie mieć skonkretyzowanych zamierzeń, co i jak chce się zrobić.

Przy rozwiązywaniu tych trudności przyszedł fabryce z pomocą Związek Zawodowy Metalowców w Łodzi. Na konferencji zwołanej w sprawie metody inż. Kowalowa członek zarządu głównego tow. Garliński dał zasadnicze wytyczne, jak należy wprowadzać w życie metodę inż. Kowalowa. Był to drugi moment przełomowy.

Ponieważ metoda inż. Kowalowa jest usprawnieniem organizacyjnym o charakterze specjalnego szkolenia, należy ją potraktować tak, jak każde zamierzenie organizacyjno-techniczne, tzn. trzeba opracować plan i harmonogram wprowadzenia w życie. Plan taki musi uwzględnić szereg różnych warunków, które winny być spełnione, zanim się rozpocznie wprowadzać samą metodę. Na wspomnianej wyżej konferencji związkowej podano szczegółowo, jak należy sporządzić plan; w rezultacie aktyw fabryczny Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatury Elektrycznej wyszedł z trudnej sytuacji. Opowiemy teraz, jak to zrobiono.

Przede wszystkim zostało ustalone, na jakich oddziałach i grupach będzie wprowadzone szkolenie metodą inż. Kowalowa. Jedną z takich grup stanowiły „rewolwerówki”. O tej właśnie grupie opowiemy. Dla każdej grupy powołano zespół, który miał się zająć sporządzeniem planu i harmonogramem czynności oraz wprowadzeniem go w życie. Zespół dla grupy „rewolwerówek” składa się z kierownika biura fabrykacji, kierownika oddziału obróbki mechanicznej, brygadzysty „rewolwerówek” i kierownika kalkulacji warsztatowej. Należy tu zaznaczyć, że zespół ten bierze udział w konkursie zorganizowanym przez Centralną Radę Związków Zawodowych, Naczelną Organizację Techniczną oraz Główny Instytut Pracy na osiągnięcie najlepszych wyników dzięki wprowadzeniu i stosowaniu metody inż. Kowalowa.

Plan opracowany przez zespół obejmował następujące punkty:

- a) przygotowanie terenu,
- b) obserwacje poszczególnych ruchów przodujących robotników,
- c) zapoznanie na oddziałowej naradzie wytwórczej zainteresowanych pracowników z wynikami obserwacji,
- d) wytypowanie i przeszkolenie instruktorów,
- e) właściwe szkolenie robotników.

Przygotowanie terenu oznacza zaobserwowanie tego wszystkiego, co może wpłynąć na normalną pracę robotnika, jak np. dostawy materiałów, jakości narzędzi i oprzyrządowania, dokumentacja produkcyjna i robocza, warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, dalej zaplanowanie

usunięcia i usunięcie zaobserwowanych przeszkód. Przygotowanie terenu — to stworzenie dla całej grupy „rewolwerówek“ właściwych organizacyjnie i technicznie warunków pracy, w których każdy robotnik będzie mógł swobodnie i bez dodatkowych wysiłków wykonywać zlecone zadania. Niektóre z tych przeszkód dają się usunąć natychmiast, inne dopiero po jakimś czasie i dlatego na całość tego odcinka planu przeznaczono dłuższy okres czasu. Jednak samą obserwację przodujących robotników i chronometraż ich ruchów rozpoczęto już wcześniej, ze względu na to, że prace te muszą być prowadzone w bardzo wnikliwy sposób i wymagają zebrania bogatego materiału do analizy.

Ponieważ wszystko to wzbudziło zainteresowanie nie tylko wśród brygady „rewolwerówek“, ale na całym oddziale, pierwsza narada wytwórcza, jaka się odbyła na oddziale obróbki maszynowej, dała dobry wynik. Obecni na naradzie robotnicy brali udział w dyskusji, a ponieważ dobre rzeczy łatwo się rozpowszechniają, robotnica na „rewolwerówkach“, Jadwiga Baranek, opowiedziała, jak zamiast dotychczasowych dwóch ruchów: zakładania gwintownika i smarowania go olejem, obecnie — za przykładem innych — bierze uchwyty z gwintownikiem, zanurza w oleju i zakłada na maszynę. W ten sposób zlikwidowała jeden zbędny ruch i chociaż wynik tego nie dał się jeszcze obliczyć, czuje i jest przekonana, że daje jej to korzyść, bo zyskuje i na czasie i na wysiłku.

Na instruktora, który za pomocą metody inżyniera radzieckiego Kowalowa ma uczyć i zaznajamiać z doświadczeniami przodujących robotników, wytypowano brygadiera „rewolwerówek“ ob. Olczyka, który bierze czynny udział we wszystkich pracach.

Nie ma jeszcze ostatecznych wyników cyfrowych. Nie można dokładnie określić, o ile wzrosła wydajność poszczególnych robotników, o ile łatwiej im pracować, ani też o ile podniosły się ich zarobki, ale wszystko wskazuje na to, że i zespół wprowadzający metodę inż. Kowalowa, i brygada, która ma ją stosować, są na najlepszej drodze do uzyskania dobrych wyników. Dlatego już obecnie możemy podać przebieg pracy i wyciągnąć wnioski, które powinny pomóc do spopularyzowania i wskazywania sposobu, jak można i należy stosować metodę inż. Kowalowa w przemyśle metalowym.

Kierownictwo zakładu, rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna powinny potraktować szkolenie metodą inż. Kowalowa jako jedno z bardzo ważnych zadań, których realizacja przyspieszy wykonanie Planu 6-letniego.

Personel inżyniersko-techniczny powinien podejść do tego zadania z jak największym zrozumieniem, tak samo, jak podchodzi do zasadniczych usprawnień organizacyjno-technicznych, włączyć je do planu technicznego i widzieć w realizacji szkolenia metodą inż. Kowalowa korzyść nie tylko dla fabryki, ale i dla poszczególnych pracowników.

Wprowadzenie stałego szkolenia metodą inż. Kowalowa musi być każdorazowo dobrze i dokładnie zaplanowane, przemysłowe w szczegółach i oparte na tym założeniu, że najlepszym propagatorem będzie robotnik, który sam na sobie się przekona, jakie korzyści dało mu to szkolenie.

Wprowadzenie metody inż. Kowalowa do przemysłu metalowego jest dowodem, że metoda ta ma charakter uniwersalny, że można ją zastosować w każdym przemyśle, że gdy kilku robotników wykonuje tę samą pracę, już można spopularyzować ich doświadczenia i osiągnąć zadowalające efekty.

Inż. Maksymilian Reich

KORABIELNIKOWCY W SPÓŁDZIELNIACH PRACY

Oszczędność surowca, wypracowywanie wszystkich elementów wpływających na obniżkę kosztów własnych produkcji, to dewiza codziennej pracy załóg w zakładach i spółdzielniach przemysłu drobnego i rzemiosła.

System Lidii Korabielnikowej, polegający na dodatkowej produkcji z zaoszczędzonego surowca, przyjął się w wielu zespołach produkcyjnych drobnej wytwórczości, dając zamierzane oszczędności.

W spółdzielni krawieckiej im. Lewartowskiego w Łodzi taśma młodzieżowa ZMP im. „Walczącej Młodzieży Indochin“ wykonała na cześć Ogólnopolskiego Złotu Młodzieży w Berlinie dziesięciodniową produkcję na za-

oszczędzonym surowcu. 100 tys. m nici i 500 m taśmy — to poważne, wypracowane oszczędności.

W Tomaszowskim Oddziale CPLiA majster działu skórzanego Marian Kielkiewicz zainicjował dodatkową produkcję galanterii skórzaną z odpadków surowca powstającego przy produkcji zasadniczej. Już w pierwszym miesiącu próby z zaoszczędzonego surowca wykonano 193 portmonetki wartości ogólnej około 1.800 zł.

Około 40 zakładów pracy na terenie województwa białostockiego stosuje w pracy metodę Korabielnikowej.

Najlepsze wyniki w wypróbowanej metodzie oszczędzania surowca i dodatkowej produkcji z zaoszczędzonego surowca mają spółdzielnie: szewsko-kamasznicza im. Botwina i krawiecka im. Dua-Bogen. W ciągu jednego miesiąca pierwsza z wymierzonych spółdzielni zaoszczędziła skórę, z której było wyprodukowane obuwie wartości 10.000 zł, w krawieckiej zaoszczędzono nici i materiały wartości 8.000 zł.

Żałogi obu spółdzielni, widząc tak poważne wyniki, postanowiły nadal systematycznie pracować w myśl wskazań Lidii Korabielnikowej.

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza w Biskupecu woj. olsztyńskiego wprowadziła do swej pracy system Korabielnikowej jako zobowiązanie dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Już w pierwszym okresie podjęta akcja dała poważne wyniki. Zaoszczędzono 1.013 zł. W osiągnięciach wyróżnili się krawcy: Bronisław Bogdan i Czesław Olszowy, w dziale szewskim — kamasznik Ignacy Zabłocki.

Mówiąc o oszczędzaniu na rzecz dodatkowej produkcji nie można pominąć wyników Pomorskiej Wytwórni Chemicznej, która jako wynik planowej pracy nie tylko wykonała swój plan roczny w osiem miesięcy, ale również potrafiła 45 dni produkować z surowca zaoszczędzonego w ciągu tych ośmiu miesięcy.

Zasada powszechnego oszczędzania surowca w zakładzie czy spółdzielni opiera się na wynikach indywidualnego oszczędzania; oszczędzanie zbiorowe nie jest więc dziełem przypadku, a wynikiem przemyślanego działania.

Rzeszowskie zakłady i spółdzielnie drobnego przemysłu i rzemiosła nie zastosowały jeszcze w pełnym zakresie systemu Lidii Korabielnikowej, jak pisze dyr. Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie inż. E. Barowicz — trzeba braki w tym zakresie szybko uzupełnić. Inicjatywa winna wyjść od uświadomionych, aktywnych robotników i przez nich musi być wprowadzona do produkcji i systematycznej kontroli.

INWALIDZI DLA PLANU 6-LETNIEGO

Dzięki właściwemu doborowi zawodu i przeszkoleniu znacznie podnosi się wydajność pracy inwalidów, stawiając ich w rzędzie pełnowartościowych obywateli, wykonawców Planu 6-letniego.

Wielka rzesza inwalidów, zarówno wojennych, jak inwalidów pracy i cywilnych włącza się do produkcji poprzez szkolenie, które obejmowało w 1951 r. około 20.000 inwalidów zarówno w zakładach, na kursach, jak i w domu przez specjalnych instruktorów, przygotowując inwalidów do zadań planu roku 1952.

Akcja szkolenia inwalidów rozszerza się również na ciężko poszkodowanych, przebywających w sanatoriach i domach leczniczych, celem ułatwienia im powrotu do aktywnych szeregów społeczeństwa.

W woj. gdańskim przeszkolono około 1.500 inwalidów, którzy pracują w spółdzielniach produkcyjnych, usługowych i w punktach handlu uspołecznionego.

W inwalidzkiej Stolarni Spółdzielczej w Kartuzach pracuje 53 inwalidów. Spółdzielnia wykonała plan roczny już na 15.XI. 51 r.

Na czoło zespołu wysuwają się: Brunon Bednarski, Jan Gołabek, Alojzy Markowski i Urszula Kuchtowna.

Warto zaznaczyć, że spółdzielnia rozwija się i tworzy agendy terenowe, jak tartak i skrzynkarnię w Sierakowicach oraz tartak i stolarnię w Zukowie.

Nową społeczną placówką spółdzielni jest dom starców w Kobyszewie, gdzie spółdzielnia odpowiednio przeszkoliła 33 starców i wykorzystuje ich siły i zdolności w pracy: kobiety przy wyrobie rękawiczek wełnianych, a mężczyźni

przy klejeniu toreb. Wiele prac dla własnych warsztatów wykonują tu inwalidzi sami: Władysław Bulczak, bez jednej dłoni, sam montuje dodatkową piłę tarczową.

Liczne osiągnięcia pracy spółdzielni inwalidzkich są dowodem celowej i pozytywnej akcji szkolenia inwalidów i włączania ich do produkcji.

Jednym z takich dowodów jest praca spółdzielni „**Nadzieja**” w **Ostrowie Wlkp.** W ciągu 2 lat swego istnienia spółdzielnia inwalidzka zorganizowała działy: szewsko-cholewarski, bielizniany, krawiecki, rymarski, stolarski i zabawkarski; spółdzielnia uruchomiła punkt sprzedaży własnych wyrobów i kioski. Obecnie spółdzielnia rozszerza zasięg swej pracy i rejestruje dalszych inwalidów swego terenu, włączając ich w ramy spółdzielni.

Inwalidzi dobrze rozumieją i właściwie oceniają pomoc, jaką daje im Państwo Ludowe. **Spółdzielnia „Twórczość” w Tarnowie** zrzesza ponad 100 inwalidów i prowadzi trzy zakłady produkcyjne: szewski, papierniczo-introligatorski i konfekcyjny. Mimo katastrofalnych warunków lokalowych załoga ma piękne osiągnięcia. Tu otwiera się droga do działania dla MRN. Inwalidom trzeba pomóc i to szybko, tego żąda nawet miejscowy inspektor pracy.

Spółdzielnia Ociemniałych Szczotkarzy w Elblągu mieści się we własnym budynku. Inwalidzi wyrabiają tu szczotki do zmiatania i szorowania. W tej żmudnej pracy inwalidzi przekraczają ustalone normy. Przeciętna wynosi 1.200 zawleczonych otworów np. szczotek do szorowania, a dobrzy wykonawcy wyrabiają do 1.600 zawleczeń. W pracy przoduje tu inwalida Skonieczny, który wyrabia 40—45 szczotek dziennie. Edward Ziółkowski, inwalida ociemniały i bez lewej dłoni, wyrabia przeciętnie dziennie 2.200 zawleczeń, zarabiając miesięcznie 600.— zł.

Dotychczas zespół inwalidzki w Elblągu miał b. słabą opiekę ze strony WRN w Gdańsku. Ob. Lewiński, pracownik WRN, przyjeżdżał do spółdzielni jako opiekun społeczny w stanie nietrzeźwym, sztydził z kalectwa inwalidów. To są sprawy karygodne. Podobno Lewińskiego przesunięto do innej pracy w WRN. A czy sprawa została właściwie zbadana i czy winny poniósł zasłużoną karę za swe niespołeczne, a nawet nieludzkie postępowanie?

W tej spółdzielni należy szybko załatwić sprawę inwalidy Karpionka, którego należy umieścić w zakładzie zamkniętym. Palacą jest również sprawa mieszkania inwalidy Kazimierza Święcickiego, który mając dwoje dzieci mieszka w lokalu, gdzie się wałą sufity, a dzieci chorują z zimna i wilgoci. Sądzę, że już została załatwiona sprawa inwalidy Marciego Częstokowskiego, który mając lat 60 prosi o wydanie mu pracy do domu.

Na ogół władze miejscowe, jak: wojewódzkie, powiatowe i miejskie rady narodowe okazują zrozumienie i pomoc dla pracy inwalidów, ale są i takie rady narodowe, którym należy przypomnieć o ich obowiązkach. Apeluję więc do PRN w Nowym Sączu o pomoc w sprawie uzyskania lokalu dla **spółdzielni inwalidów im. J. Marchlewskiego**.

Spółdzielnia Inwalidzka w Nowym Tomyślu produkuje: drewniaki, okalaki, ramiączka do ubrań itp. oraz wyroby ze słomy i trzciny, jak: słomianki, maty budowlane. W organizacji jest tkalnia i greplarnia, nie mówiąc już o wytwórni wód gazowych, która zwłaszcza latem pracuje całą parą.

Wykonując i przekraczając normy, podejmując i wykonując zobowiązania, obniżając koszty własne, biorąc udział we współzawodnictwie pracy, inwalidzi zgłaszają również liczne usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie.

Regina Majewska z **Inwalidzkiej Spółdzielni Dziewiarskiej w Malborku** skonstruowała specjalną dekarke do maszyny dziewiarskiej, która pozwala podnieść wydajność o 50 %.

Ale prócz osiągnięć są liczne braki i błędy. Te braki i błędy należy jak najszybciej naprawić w łonie samej spółdzielni, a gdy się to nie uda — bić na alarm o pomoc.

Niech przykładem powtarzających się trudności będzie **Gliwicka Spółdzielnia Krawiecka Inwalidów „Twórczość”**, w której inwalidzi skarżą się na brak organizacji, prześtoje w pracy i niezrozumiały brak opieki ze strony kierownictwa.

Może niewliwa kontrola i pomoc ze strony czynników nadrzędnych pozwolą na uzdrowienie stosunków w Gliwicach i innych placówkach inwalidzkich, które na taką pomoc czekają.

PRACA INWALIDÓW NA TERENIE WOJ. GDAŃSKIEGO

Zorganizowana praca inwalidów na terenie woj. gdańskiego obejmuje 15 spółdzielni o łącznej liczbie 90 warsztatów wytwórczych i usługowych, zrzeszając i zatrudniając około 1.000 inwalidów do 15—100% inwalidztwa.

Praca ta jest prowadzona w działach: włókienniczym, drzewnym, metalowym, skórzanym, papierniczym, zabawkarskim, szczotkarskim, materiałów budowlanych, spożywczym, elektrotechnicznym, szklanym, gumowym i zegarmistrzowskim.

Do końca roku 1951 zostaną jeszcze zorganizowane dwie spółdzielnie: wielobranżowa usługowa zrzeszająca 100 pracowników w tym 70% inwalidów w Nowym Dworze i także w Sztumie.

Niezależnie od nowych spółdzielni powstają nowe warsztaty spółdzielcze np. w Kościerzynie i na wsiach w liczbie 18. Będą to warsztaty: rymarskie, kołodziejskie, metalowe.

Praca zrzeszonych w spółdzielniach inwalidów na terenie woj. gdańskiego mogłaby rozwijać się jeszcze lepiej, gdyby nie poważne trudności lokalowe. Do najzawilszych spraw lokalowych należy sprawa w Tczewie (Szopena 9). Spółdzielnia inwalidzka zawarła tam umowę dzierżawną na lokal na okres 3 lat, płaci umowny czynsz, a korzysta z 20% przyznanych pomieszczeń, mimo iż inwalidzi dali uciążliwym sublokatorom lokale zastępcze, które miejski kwaterunek oddał innym lokatorom. Ten kłopotliwy stan rzeczy trwa już cały rok.

Trudności lokalowe mają inwalidzi i w Lęborku. Od roku wlecie się sprawa lokalu na bursę dla inwalidów ciężko poszkodowanych — pracujących.

Odnosne rady narodowe powinny szybko i sprawnie wziąć w swe ręce sprawy lokalowych trudności inwalidzkich i załatwić je tak, jak wymaga tego właściwa społeczna postawa wobec ludzi, którzy często, mimo wysokiego procentu niezdolności do pracy, dają poważny wysiłek w zakresie produkcji i usług.

„RĘKODZIEŁO”

Na ul. Świętojańskiej 33/35 w Gdyni zatrzymała mnie estetyczna wystawa sklepu, który z okna wystawowego robił wrażenie placówki CPLiA.

— Czy to CPLiA otworzyła nowy punkt sprzedaży?

— Nie, to spółdzielnia pracy „Rękodzieło” podległa woj. oddziałowi CPLiA — brzmiał odpowiedź.

Spółdzielnia „Rękodzieło” została zorganizowana w listopadzie 1950 r., a 15 września został otwarty krawiecki punkt usługowy, który nie jest ostatnim w planie, bowiem spółdzielnia w najbliższym czasie zamierza uruchomić jeszcze punkty w Gdańsku i Sopocie.

Punkt na Świętojańskiej ma do dyspozycji dwie jasne izby. Jedna to izba przyjąć i miar, estetycznie urządzona. W drugiej izbie jest krawiecka pracownia miarowa, która wykonuje odzież damską i dziecięcą z własnych i powierzonych materiałów.

Dodatkowym działem są hafty i to hafty mundurowe, które zdobiją mundur żołnierza Polski Ludowej oraz hafty sztandarów i proporców. „Rękodzieło” rozbudowuje się — mówi mi kierownik punktu — przewidziany jest u nas zespół 60-osobowy. Teraz, kiedy spółdzielczy punkt usługowy ma już za sobą zdobycie lokalu, przyszyły nowe trudności: brak krawieckich i dziewiarskich maszyn, które miał dostarczyć Wydział Przemysłu Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni. Ciska ze strony wydziału jest niepokojąca, a zamówienia dla spółdzielni płyną tak, że musiano wstrzymać przyjmowanie nowych zamówień na okres 6 tygodni.

Chcąc poznać całość pracy „Rękodzieła”, idę do siedziby spółdzielni, na Portową 3. Naprzeciw najstarszej restauracji gdyńskiej „Pod Dębem” mieszczą się w 3 lokalach sklepowych obok siebie — warsztaty dziewiarskie i pamiątkarskie.

Ogółem „Rękodzieło” zrzesza 73 pracowników, w tym 20 chałupniczek. Przy maszynach pochylone pracownice wyrabiają skarpety, pończochy, czapeczki, szaliki. Elżbieta

Kapicka przodownica wyrabia 160% normy, a Franciszka Kothe do 140%.

Pozdrawiam przodownice i nawiązuję rozmowę.

Mamy kłopoty — mówią — nie możemy wykonać planu, wyciągamy tylko ogółem 90%, a mogłybyśmy przekraczać plan. Brak nam maszyn, a plan oparto na pracy maszynowej. Musi nastąpić korekta planu lub muszą nadejść maszyny.

W sąsiednim lokalu pracuje dział pamiątek z nad morza, na razie wyrabiany jest jeden typ marynarzyka z ruchomą głową — pomyśl nieżyjącego już Zygmunta Konopczyńskiego. Obecnie żona wykonawcy wzoru weszła do spółdzielni i jest duszą działu.

Tłuką sztance, rośnie zapas marynarzyków w skrzyni, każdy owinięty pieczętówką w celofan. Powędrują jako maskotki w różne strony Polski, a na statkach i za ocean. W rozmowie z ob. Konopczyńską radzę pomyśleć nad zmianą napisu na czapce marynarza. Dotychczas marynarze-maskotki to wielotysięczna gwardia „Batorego”. Aby marynarzyki mogły uzyskać prawo obywatelstwa w kioskach całego wybrzeża, muszą dostać „malowany” przydział do innych jednostek morskich. Większa różnorodność zwiększy zbyt, a zespół może podnieść ilościowo produkcję.

— Mamy kłopoty lokalowe — mówią robotnice — sąsiedztwo dwu portowych restauracji, jak ta „Pod Dębem” i „Gdyf” przez ścianę — to niezbyt budujący przykład dla młodych spółdzielczyń, nie mówiąc już o zanieczyszczeniach, jakie zastajemy co dzień rano pod drzwiami w sieni i na oknach (niski parter).

Czy Miejska Rada Narodowa w Gdyni nie widzi możliwości lepszego ulokowania spółdzielni lub likwidacji jednej restauracji, która ma utartą, ale złą opinię?

Życząc powodzenia w zdobyciu koniecznych maszyn, a co za tym idzie przekroczenia planu, no i takiego lokalu, którego sąsiedztwo nie narażałoby na poniżanie godności kobiet pracujących — wychodzę ze spółdzielni „Rękodzieło”.

Gonią za mną głosy młodych kobiet: proszę nie zapomnieć i napisać, że Koło ZMP musi pracować solidniej, a zarząd zrozumieć, że zbyt trudno jest nam chodzić po pracy na zebrania aż 2 km z Portowej 3 na Kielecką 2a i dlatego obecność na zebraniach nie jest stuprocentowa.

J. K.

NOWA PLACÓWKA USŁUGOWA POŻYTECZNE USŁUGI

W wykonaniu polecenia Wydziału Przemysłowego Stołecznej Rady Narodowej miasta Warszawy, Spółdzielnia Pracy „Pomoc Szkolna” uruchomiła Dział Kupna, Naprawy i Sprzedaży Mebli Używanych z siedzibą przy ul. Prostej 44.

Pożyteczna ta akcja — pomyślana dla świata pracy — mogła ująć uwagę zainteresowanych ponieważ nie była dotychczas dostatecznie popularyzowana. Sprawa ta wymaga obszerniejszego omówienia, gdyż od właściwego ustawienia jej zależy harmonijny tok prac i rozwój nowo powstałego punktu usługowego.

Od początku istnienia tej placówki aż do końca ubiegłego roku, tj. w okresie 4 miesięcy, zakupiono mebli na łączną sumę ok. 80.000.— zł. Zakup pomyślany jest w ten sposób, że na każdą nabytą sztukę, względnie partię mebli, sporządza się protokół podpisany przez 3 upoważnione do tego osoby. O zakupie decyduje cena sprzedaży, tzn., że jeżeli cena zakupu po doliczeniu narzutów punktu usługowego — odpowiada cenie rynkowej mebli używanych, to transakcja dochodzi do skutku.

Na początku działalności punktu usługowego zakupione meble od razu były reperowane i przechowywane do chwili zgłoszenia się reflektanta. Jednak codzienna praktyka wykazała, że ten sposób jest zły. Punkt usługowy nie posiadał odpowiedniego magazynu i odnowione meble — po krótkim nawet okresie składowania — wymagały b. często ponownego odnowienia. Postanowiono zatem przeprowadzać reperacje po obejrzeniu mebla przez klienta i zadatkowaniu transakcji.

W ostatnich dniach grudnia punkt usługowy korzysta z przydzielonego obszernego magazynu (Prosta 28), który zapewnia odpowiednie składowanie mebli zarówno tych, które zostały już wyremontowane, jak i tych, które przyszedł klient zechcą obejrzeć przed zakupieniem.

Warszawiacy sprzedają: szafy ubraniowe, biblioteczne, kuchenne, kredensy, łóżka, stoły różnego rodzaju, krzesła, fotele tapicerskie i meblowe.

W trakcie rozmowy z kierownikiem punktu usługowego A. Lanbachem ustalono, że sprzedano dotychczas odnowionych mebli na sumę ok. 52.000.— zł (nie należy zapominać, że zakup został dokonany na sumę 80.000.— zł). Nasunęło się więc przypuszczenie, że w magazynie znajdują się pewne typy mebli, które są trudniejsze do sprzedania od innych. Pobieżne obejrzenie magazynu potwierdziło przypuszczenia i nasunęło pewne wnioski, które mogą być potraktowane jako wytyczne przy dokonywaniu przyszłych zakupów. Jeżeli w magazynie składowane są — stosunkowo dłużej od innych mebli — biurka, fotele i szafy biblioteczne, to nie są one artykułami „chodliwymi” i może należy całkowicie, względnie częściowo, ograniczyć zakupywanie ich.

Dalsze analizowanie prawidłowo ustawionego zaopatrzenia się w meble używane przez punkt usługowy ściśle wiąże się z drogami bezpośredniego i najbardziej ekonomicznego dotarcia zarówno do sprzedających, jak i do kupujących. Powiadamianie zainteresowanych za pośrednictwem — nielicznych i kosztownych — ogłoszeń nie daje właściwego rozwiązania tej sprawy. Jeżeli wychodzi się bowiem z założenia, że placówka została powołana dla zaspokojenia potrzeb świata pracy, to należy wyczerpać wszystkie środki, prowadzące do powiązania się z nim.

Nie przypuszcza się, żeby zarówno zarząd spółdzielni, jak i kierownictwo punktu usługowego nie zastanawiało się nad tą sprawą. Sprawozdawca nie tylko widzi konieczność dotarcia do właściwych odbiorców, ale i drogi do tego prowadzące. I dlatego w porozumieniu ze związkami zawodowymi należałoby rozesłać zawiadomienia do wszystkich warsztatów pracy, świetlic, mieszczących się na terenie m. st. Warszawy.

Takie rozwiązanie — najbardziej bytowej sprawy nowo powstałej placówki — podważyłoby projekt posiadania własnego sklepu w śródmieściu, który — poza zwiększeniem obrotu trudnym w tej chwili do przewidzenia — wpłynąłby na zwiększenie kosztów własnych i przekreśliłby założenia społeczne, związane z uruchomieniem tego punktu usługowego.

Nie należy zapominać, że w tej chwili punkt usługowy pracuje stosunkowo na niskich kosztach, zatrudniając poza kierownikiem jedną siłą administracyjną i trzech wykwalifikowanych rzemieślników.

KLIENCI OCENIAJĄ PRODUKCJĘ

W jednym ze sklepów konfekcji dziecięcej MHD w Katowicach późnym wieczorem, członkowie personelu układali resztę paczek, zamykających wejście do magazynu.

— Nareszcie towar zimowy — westchnęła z ulgą starsza ekspedientka, oglądając paczkę, w której spod rozdartego papieru opakowania wyglądały pończoszki dziecięce. — Oj, jakie ciemne. Znowu będą klientki narzekały. Tak mam już tego dosyć...

— Tak — zawtórowała jej inna — te nieustanne narzekania, reklamacje, protesty wcale nam życia nie umilają. Dzień cały człowiek uwiija się jak w ukropie, a rzadko kiedy otrzyma chociaż tak skromne słówko, jak „dziękuję”... Wiecznie tylko te zrzędzenia i gderania, jakby to była nasza wina.

— Jestem tu niedawno, ale już się o tyle zorientowałem, że istotnie dużo jest skarg i reklamacji od klientów. I — co ważniejsze — skargi te są w znacznej części słuszne, uzasadnione... — ciągnął powoli młody praktykant, który niedawno rozpoczął pracę w sklepie. Szkółkę handlową skończył z postępem bardzo dobrym, na świadectwie dopisano: „wybitne zdolności organizatorskie, wykazał się doskonałymi pomysłami racjonalizatorskimi”. Tak się zastanawiam, jak tu złemu zaradzić, jak z tych reklamacji wyciągnąć wnioski i konsekwencje ich przeznaczyć na produkcję... Przecież narzekanie nic nie pomoże.

Trzeba to zagadnienie rozwiązać, dojść do pozytywnych wyników. Żeby tak może jakąś konferencję... myślał dalej głośno młody pracownik. — Eh, konferencja? Z kim... Z klientami? Cóż oni nam powiedzą? Tak się już ostatnio nasłuchiwała urągania i reklamacji, że już nie chce słyszeć o żadnej konferencji... — protestowała zmęczona ekspedientka. W tym gwarze nawet i nam nie łatwo zorientować się czy nasze klientki mają rację, czy też tak tylko to wieczne narzekanie w krew im weszło.

Już od paru sekund w drzwiach korytarza stał kierownik i słuchał uważnie ostatnich słów. Na poważnej twarzy zjawiał się uśmiech: — Poczekajcie, mam pewną myśl. Ucieszyliśmy się wszyscy, że nam dziś zwieźli sporo zimowego towaru. Proponuję: jutro i pojutrze przy pracy zwrócimy specjalną uwagę na wypowiedzi klientów, na reklamacje i życzenia, stwierdzimy ich słuszność, zanotujemy. Pojutrze wieczorem urządzimy krótką odprawę i pójdziemy za radą kolegi: zwołamy konferencję z klientami. Niechże nam powiedzą konkretnie co i jak, czego się na przyszłość trzymać. Musimy odrzucić fanaberie i grymasy, które nam tu urządzają rozkapryszeni częstokroć klienci, ale musimy wysłuchać i przekazać, gdzie należy, słuszne i celowe uwagi naszych odbiorców.

— Zgoda. To jest myśl. Chyba tak będzie najlepiej. Bo wielu brakarzy w spółdzielniach niedokładnie jeszcze pracuje. Dużo klientów ma rację, tylko... posypały się chórem odpowiedzi.

W dwa dni później odbyła się narada. Wkrótce potem w sklepie ukazało się ogłoszenie:

„Wszystkich, którzy pragną zgłosić zastrzeżenia, uwagi i reklamacje co do jakości towaru zapraszamy na konferencję w dniu...“.

W niedzielne przedpołudnie do lokalu sklepowego zaczęli nieśmiało napływać klienci. Kilku znęconych przypadkowo widokiem otwartego sklepu, kilku zdecydowanych na skutek ogłoszenia, aby przedstawić realnie najbardziej jaskrawe postulaty odbiorców. Przyszli przedstawiciele „Spółnoty Pracy“ i dyrekcji Miejskiego Handlu Detalicznego. Nastroj początkowo był pełen onieśmienia; personel nalegał wprawdzie na wyjaśnienie i precyzowanie zarzutów, ale... Po chwili jednak nawiązała się przyjazna nić porozumienia. Najbardziej przekonujący był argument kierownika.

— Gdy naradzimy się razem, powiemy sobie wszystko jasno i bez złości, może przecież uda się nam wpłynąć na prawidłowe ustawienie całej pracy, na zapobieganie błędom i usterkom w produkcji...

Po chwili zjawili się jeszcze parę osób. Rozmowy nabierały wyrazu, tempa, form realnych.

W dwie godziny później w kantorku kierownika precyzowano wnotowane konkretne fakty:

...rajtuzy dziecięce — brak małych numerów, niektóre mają bardzo grube szwy na stopie, nie nadają się do użytku (produkcji spółdzielni rzemieślniczej „Dziwiarz“ w Sosnowcu), inne nieproporcjonalne w wymiarach: podchodzą dziecku aż pod brodę, ale krok mają na wysokości kolan (prod. Centrali Odzieżowej),

...pończoszki dziecięce: brak jasnych, typowych kolorów, w większości wypadków za ciemne,

...brak ciepłej bielizny dziecięcej: majteczek, kalessoników na 3 — 5 lat, zarówno trykotowej, jak i flanelowej, brak odpowiedniej przędzy do cerowania rajtuzków. Brak pończoszek „patentek“ na lat 8 — 10, brak rękawiczek ciepłych, skarpet, narciarek dziecięcych,

...brak fartuszków dziecięcych i dziewczęcych. Tym razem okazało się, że „Spółnota Pracy“ w Katowicach nie przyjmowała od roku leżącej produkcji 5.130 sztuk fartuszków dziecięcych od spółdzielni „Nasza Praca“ (Katowice — Bogucice) oraz około 4.000 sztuk opalaczy dziecięcych, bo uznano, że kolory materiału są niedopuszczalne — popielate w szare paseczki i spółdzielnia wyprodukowała ten asortyment bez uzgodnienia ze „Spółnotą“. Po wielu staraniach, podjętych przez spółdzielnię „Spółnota“ dopiero we wrześniu 1951 r. już po sezonie pozwołała spółdzielnia na własną rękę szukać odbiorcy,

...komplety dziecięce tzw. narciarskie: spodenki na 6 lat, marynarka na lat 10,

...buciki dziecięce na lat 7 — 8, wierzch ze świńskiej skóry, spód gumowy, cena 140.— zł za parę. Robota i wykończenie bardzo niestaranne produkcji jednej ze spółdzielni w Krakowie. Złe wykorzystany surowiec, cena zbyt wysoka w stosunku do cen obuwia produkcji państwowej.

Klient, który miał zamiar początkowo kupić te buciki, słusznie zwrócił uwagę, że wykorzystanie surowca nie zawsze jest właściwe. Niedawno kupił on portfel ze skóry cielęcej produkcji fabryki waliz w Będzinie, a tymczasem proponujemy mu buciki dziecięce ze świńskiej skóry, spód gumowy, cena 148.— zł za parę. Robota łąca skóra na buciki, a świńska na portfele.

— Oh, wiele trzeba jeszcze przemyśleć — powiedział kierownik.

Wnikliwa analiza rynku powinna być jednym z czynników pomocniczych planowania, a nadzór i kontrola produkcji zarówno międzyoperacyjna, jak i końcowa powinny ograniczyć do minimum możliwość powstawania braków w zakresie asortymentu i jakości wyrobów.

— Musimy przyznać — mówił dalej kierownik — że konferencja była ciekawa i pouczająca. Klienci mają satysfakcję, że nie narzekają w próżnię, że przyczyniają się do naprostowania pewnych niedociągnięć w produkcji spółdzielczej, my zaś możemy z zadowoleniem stwierdzić, że dziś pomiędzy nami, pracownikami handlu a klientelą nawiązała się jeszcze jedna nić porozumienia: wspólna troska o postępek na odcinku naszej produkcji, wspólny wysiłek w kierunku przełamania istniejących jeszcze w tej produkcji braków.

O ile znamy nasze spółdzielnie i centrale dystrybucji, należy się spodziewać, że dołożą wszelkich starań, by dotychczasowe braki i uchybienia zlikwidować w jak naj-szybszym tempie.

Teraz tylko będziemy czekali, jak się do tej konferencji i jej wyników odniosą w czynach nasi dostawcy, jakie z niej wyciągną wnioski na przyszłość dla poprawy sytuacji na rynku.

Jan Ostrowski

KSIEGOWI WZPT LUBLIN WZYWAJĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA

W artykule pt. „Księgowość naczelną troską kierownictwa — o mobilizację sił i środków na odcinku księgowości“, zamieszczonym w zeszłorocznym numerze wrześniowym „Drobnej Wytwórczości“, autor J. Frąckiewicz wspominał, m. in., że jednym ze środków działania, pozwalających na szybszą realizację zadań stojących przed rachunkowością jednostek drobnego przemysłu uspołecznionego powinno być

„stosowanie socjalistycznych form współzawodnictwa pracy w komórkach księgowości wszystkich szczebli organizacyjnych“.

Wezwanie znalazło oddźwięk wśród pracowników księgowości Lubelskich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego, którzy wraz z głównym księgowym Edwardem Czarnobilskim podjęli zobowiązanie skrócenia terminu sprawozdawczości finansowej, składanej do swej jednostki nadrzędnej, tj. do WZPT Lublin — do dnia 20 następnego miesiąca po miesiącu sprawozdawczym (zamiast do 25). Równocześnie wezwali oni pracowników księgowości innych przedsiębiorstw, jak również pracowników księgowości WZPT Lublin do podjęcia analogicznych zobowiązań.

Fakt istnienia po raz pierwszy ruchu współzawodnictwa wśród pracowników jednostek drobnego przemysłu uspołecznionego, przy równoczesnej poprawie stanu rachunkowości, dowodzi, że obok wzrostu poziomu fachowego podnosi się również poziom ideologiczny tych pracowników.

Wezwanie księgowych WZPT Lublin rzucone zostało pod adresem innych WZPT i dotyczy konkretnie skrócenia terminów składania sprawozdawczości. Karta współzawodnictwa została otwarta.

(J. F.)

Korespondenci i Czytelnicy

KLUBY KORESPONDENTÓW

Korespondenci robotniczy i chłopscy tylko jako zorganizowana siła zdolni są do odegrania w toku rozwoju prasy roli wyrażiciela proletariackiej opinii publicznej. (Józef Stalin).

Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP opracował instrukcję w sprawie organizacji klubów robotniczych i chłopskich, która przewiduje tworzenie klubów zakładowych, organizowanych na terenie jednego zakładu pracy, grupujących korespondentów różnych pism oraz kluby terenowe korespondentów jednego terenu, współpracujące również z różnymi redakcjami.

Jednocześnie instrukcja stwierdza, że „kluby korespondentów są jeszcze w Polsce zjawiskiem nowym, które rozwinię się dopiero w przyszłości... Rozwój ruchu korespondentów przyniesie na pewno nowe formy klubów korespondentów, które wypłyną zarówno z inicjatywy korespondentów, jak dziennikarzy oraz redakcji. Dlatego też nie należy kłaść tamy zdrowej inicjatywie w kierunku wyszukiwania dalszych coraz bogatszych form działania”.

Kluby zorganizowane przez korespondentów naszego pisma są do wiodem wytworzenia się nowych form ruchu korespondentów w wyniku potrzeb życia. Kluby te bowiem reprezentują typ klubów trochę odmienny od przewidzianych w wymienionej instrukcji.

Kluby korespondentów naszego miesięcznika współpracują tylko z „Drobną Wytwórczością”. Zgrupowani w nich korespondenci wytypowani są przez zakłady i spółdzielnie zorganizowane w jednostkach administracyjnych podległych Ministerstwu Przemysłu Drobno- i Rzemiosła. Kluby organizowały się na bazie przynależności zakładów do wspólnych jednostek organizacyjnych, np. klub w Bydgoszczy łączy korespondentów z zakładów Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Tere- nowego, klub w Olsztynie — ze spółdzielni należących do Związku Branżowego Spółdz. Pracy Odzieżo- wo-Włókienniczych, klub w Krakowie — Związku Branżowego Wytwórczości Różnej i Usług.

Armia naszych korespondentów, kontrolerów społecznych życia naszych zakładów i spółdzielni wykazała już swą pracą wielką przydatność i znaczenie w usuwaniu niedociągnięć w swych zakładach pracy i podkreślaniu ich sukcesów, przyczyniając się tym do usprawnienia w wykonywaniu planów produkcyjnych. Nawet w wypadkach, kiedy notatki nie są publikowane, służą one wydatnie do oświetlenia aktualnych zagadnień gospodarczych.

Armia naszych korespondentów

zaczęła się organizować. Powstawanie klubów, w których korespondenci mogliby się podzielić swymi doświadczeniami i wynikami pracy jest koniecznym warunkiem prawidłowego rozwoju ruchu korespondentów. Jednocześnie jest to potrzeba wyczuwana przez teren, o czym świadczy oddolna inicjatywa powstawania klubów w Bydgoszczy, Krakowie i Olsztynie.

W jaki sposób pracuje klub i jak szkoli się w nim korespondent?

Na zebraniach klubu zaznajamiają się korespondenci z aktualnymi zagadnieniami politycznymi i społecznymi, czytają i wspólnie komentują prasę, omawiają sprawy swych zakładów pracy, ich osiągnięcia i bolączki. Pożądane jest wspólne czytanie notatek, omawiających ważniejsze zagadnienia, zbiorcze opracowywanie tematów, jak np. zobowiązań podjętych przez zakłady pracy lub wykonanie planów produkcyjnych. W czasie dyskusji w klubie wyłaniają się tematy, które należałoby omówić w notatkach. Często piszą do redakcji niewyrobieni korespondenci o trudnościach w wyborze tematów: klub właśnie pobudzi ich myśli do twórczej pracy, nauczy ich nie tylko o czym pisać, ale i jak pisać.

Przez wspólne komentowanie notatek uniknie korespondent podawania wiadomości niekonkretnych, niepopartych faktami, uniknie powtarzania wiadomości podanych już redakcji przez jego kolegę. Przekona się, dlaczego notatka innego korespondenta poruszająca tę samą sprawę została wydrukowana, jego zaś pominięta. Przez porównanie opracowania i formy podania korespondencji zobaczy konkretne błędy i nauczy się pisać prawidłową notatkę.

W klubie przekona się również, że

nie należy bać się krytyki. Redakcja staje w obronie szukanowanego korespondenta. Dowie się, że wskutek notatki swego kolegi zlikwidowano niedociągnięcia podobne jak w jego zakładzie pracy i napisze w tej sprawie do redakcji.

Omawiając już wysłaną korespondencję i odzew, jaki wywołała czy to przez porównanie oryginału z wydrukowaną i poprawioną przez redakcję notatką, czy to w odpowiedzi redakcji nadesłanej pocztą, szkoli się korespondent w pisaniu następnych notatek.

Pożądane jest, aby kluby nie ograniczały się do grona należących do klubu korespondentów, ale aby komunikowały się z innymi klubami i korzystały z ich doświadczeń. Na zebrania można zapraszać również wszystkich tych, którzy interesują się ruchem korespondentów.

Klub nie powinien usiłować zastępować organizacji partyjnej, związkowej czy innej, chyba, że dostanie specjalne zlecenie zorganizowania jakiejś akcji.

Natomiast do zadań klubu należy pomoc przy szkoleniu ideologicznym, pomoc w organizacji imprez, prowadzonych na terenie zakładu pracy np. zakładania bibliotek, urządzania wycieczek, odczytów itp.

W prasie codziennej kluby zaczęły się organizować znacznie wcześniej i nie są dziś zjawiskiem odosobnionym. Mają one za sobą poważne doświadczenia i pozytywne wyniki pracy. Żywimy głęboką nadzieję, że kluby korespondentów naszego pisma wniosą również bogaty wkład w dorobek „Drobnej Wytwórczości” i przyczynią się do głębszego zrozumienia zaszczytnej służby społecznej korespondenta.

Ważnej sprawie klubów korespondentów poświęcimy jeszcze dalsze uwagi.

HIP

INTERWENCJE ZAŁATWIONE

Ob. Solarski Walerian z Tucholi poruszył sprawę zmiany obowiązujących godzin pracy w zakładach fryzjerskich. Godziny te decyzyjną miejskiej rady narodowej w zakładach fryzjerskich rzemieślniczych spółdzielni pracy zostały ustalone na od 7 rano do 17.

Skutkiem tego zarządzenia zakład otwarty tak wcześniej świeci pustkami, podczas gdy w godzinach popołudniowych zachodzą wypadki, że klientela odchodzi niezadowolona. Redakcja interweniowała w sprawie przywrócenia dawnych godzin pracy (tzn. od 8—18) w Centrali Rzemieślniczej i według otrzymanych już informacji godziny te mają być przywrócone.

Na interwencję redakcji w sprawie braku przedży osnowowej w spółdzielni w Wielbarku, o czym doniósł

nam **ob. Władysław Gawroński**, otrzymaliśmy odpowiedź z Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego w Łodzi, że osnowy skrecone i pojedynczej dostarczyć nie mogą. Wobec tego zwróciliśmy się do Ministerstwa Przemysłu Drobno- i Rzemiosła, skąd nadeszło pismo o dodatkowym przydziale przedży osnowowej dla Centrali Przem. Lud. i Artyst., której podlega spółdzielnia w Wielbarku.

Ob. Michał Hildebrandt z Rzeszowa doniósł o niedostarczeniu w terminie danych do remontu walców do gniecenia gliny. Zażalenie to skierowaliśmy do spółdzielni „Ogniwo” w Libuszy, która miała wykonać remont. Otrzymaliśmy stamtąd odpowiedź, że roboty powyższe będą wykonane na dzień 25.XII 1951 r.

Na interwencję naszą do Pogoto-

wia Lekarskiego w Ostrowie Wlkp. otrzymaliśmy stamtąd pismo wyjaśniające. Sprawa ta poruszona była przez ob. **Mateusza Perkowskiego**.

Z przyjemnością komunikujemy o przekazaniu na konto Ekspozytury we Wrocławiu należności dla wykładowców za prowadzenie kursu ideologicznego w Legnicy. Sprawę tę poruszyła ob. **Helena Pawłowska**.

Opóźnienie nastąpiło wskutek ujemnego salda na koncie FSK w miesiącach letnich i obecnie zaległość została przez CPLiA wyrównana.

Na skutek interwencji redakcji, w spółdzielni „Niespodzianka” w Prabutach odbyła się inspekcja, w wyniku której stwierdzono, że zarzuty ob. **Tyrolskiego** były słuszne, gdyż istotnie warunki higieniczne nie stały na wymaganym poziomie. Wydano odpowiednio zalecenia w tym kierunku, aby na przyszłość uniknąć podobnych wypadków.

Korespondent **Jan Knap** z Tarnowa doniósł nam o konieczności na-

bycia maszyn dla Wytwórni Miotel i Szczotek w Tarnowie. Interweniowaliśmy w Centralnym Biurze Obrotu Maszynami w sprawie przyspieszenia dostawy tych maszyn.

W odpowiedzi na pismo Ignacego Wasielewskiego z Leszna Wielkopolskiego podaliśmy adres fabryki baterii w Krakowie, która zakupuje zużyte baterie, nagromadzone w większych ilościach w spółdzielni „Dozór Mienia”.

W sprawie przydziału suchego lokalu dla inwalidy **Kazimierza Świąckiego**, obarczonego drobnymi dziećmi, interweniowaliśmy w Miejskiej Radzie Narodowej w Elblągu.

Jerzy Roesler doniósł o bezużytecznie stojących maszynach i urządzeniach w zlikwidowanej fabryce tekstylnej w Miastku, podległej WZPT w Koszalinie. O wykorzystanie częściowo już zabezpieczonych maszyn zwróciliśmy się do Departamentu Produkcji w Ministerstwie Przemysłu Drobego i Rzemiosła.

SPÓŁDZIELNIA „DOBROBYT” SZKOŁI NOWE KADRY

Spółdzielnia Inwalidów „Dobrobyt” w Grudziądzu, rozumiejąc w pełni znaczenie wychowania i szkolenia nowych kadr, wykonała swój plan szkolenia przywarsztatowego w 180%. Odbity egzamin zdało 25 uczniów. Należy podkreślić, że wśród wyszkolonych przeważają ciężko poszkodowani inwalidzi, którzy rozpoczęli pracować w naszej spółdzielni jako niewykwalifikowani robotnicy. Obecnie, dzięki intensywnemu szkoleniu, każdy z nich zdobył pracę i stał się pełnowartościowym obywatelem Polski Ludowej. Przytoczmy tu wypowiedź jednego z nich, ob. **Jerzego Zielińskiego**: „Praca w spółdzielni inwalidzkiej dała mi możliwość zdobycia zawodu, a wszędzie spotkałem się z opieką i pomocą. Jestem wdzięczny naszym władzom spółdzielczym za podaną nam bratnią dłoń”.

Inny znowu, ob. **Czesław Mruczkiewicz**, stwierdza, że w ustroju kapitalistycznym byłby żebrakiem, a dzisiaj jest rzemieślnikiem.

Należy podkreślić, że ciężko poszkodowany inwalida — głuchoniemy — ob. **Roman Tylicki**, wykazując wielki zapał i upór został uczniem chołewkarskim. Osiągnięcie to wymagało wielu poświęceń od nauczyciela majstra ob. **Domozycha**. Po pokonaniu pierwszych trudności — jak mówi ob. **Domozych** — praca poszła gładko, a obecnie jestem pełen ra-

dości, widząc, jak moi uczniowie stają się przydatnymi dla społeczeństwa pracownikami. Podjął się on szkolenia dalszych inwalidów. Zawodu szewskiego uczył kol. **Braun** (na zdjęciu). Osiągnął on poważne wyniki wyuczywszy już 6 uczniów, a obecnie szkoląc dalszych 5.



Spółdzielnia Inwalidów „Dobrobyt”, szcząc się słusznymi osiągnięciami w zakresie szkolenia przywarsztatowego, stawia sobie w roku bieżącym nowe, poważne zadania w tym zakresie.

Tadeusz Gollus
Grudziądz

USPRAWNIĆ PRACĘ USŁUGOWO-KRAWIECKĄ

Powstające z dnia na dzień punkty usługowo-krawieckie — postępowe pod względem swej formy prawnej — są niestety zacofane pod względem techniki pracy. Indywidualny krawiec chałupnik przeszedł do spółdzielni i tam dalej w sposób

chałupniczy wykonuje swój zawód. Jak wiadomo, ilość wysoko kwalifikowanych fachowców jest zbyt mała w stosunku do rosnących potrzeb społeczeństwa. Czy nie należałoby pomyśleć o wprowadzeniu systemu, który by, rozdzielając pracę na bar-

dziej odpowiedzialną i podrzedną, stworzył zespoły krawieckie (np. „trójki krawieckie”) składające się z fachowca i sił pomocniczych w celu kolektywnego wykonywania poszczególnych prac. Praca krawiecko-usługowa powinna być zreorganizowana w sposób następujący:

1) wprowadzić system trójkowy tzn. rozbić wykonanie poszczególnych sztuk na elementy przystosowane do poziomu fachowości danego pracownika,

2) komórka, składająca się z trójki pracowników, będzie miała za zadanie wykonanie kompletnej sztuki,

3) fachowców w danej trójce można podzielić na trzy kategorie: a) pierwszy z nich będzie odpowiedzialny za całość wykonania, przy tym będzie wykonywał pewne elementy dla danej sztuki, jak np. zszywanie rękawów, nakładanie całego kołnierzyka itp., b) drugi pracownik tej trójki będzie wykonywał prace maszynowe, jak np.: wszywanie kieszeni, dziurek itp., c) trzeci wreszcie będzie wykonywał pracę podrzedną, jak np.: podszywanie podszewki, pikowanie klap itp.,

4) system wynagrodzenia winien być uzależniony od czynności wykonywanych w zespole trójkowym.

Opisanym pokrótce systemem winny zainteresować się związki odzieżowców, albowiem po zlikwidowaniu pracy indywidualnej norma zwiększy się z 6 marynarek na 1 pracownika do 24 marynarek na trójkę.

Mieczysław Przuński
Sopot

LECZYMY ZĘBY

Spółdzielnia pracy „Dentystyka” obchodziła niedawno 4-lecie swego istnienia. Była to pierwsza tego typu spółdzielnia w całej Polsce. Powstała z inicjatywy ob. **Tadeusza Żmudzkiego**, skupiła kilkunastu lekarzy-dentystów z Krakowa. Obecnie spółdzielnia liczy 30 członków i wykonuje wszelkie prace lecznicze i techniczno-dentystyczne. Niewielki lokal spółdzielni przy ul. Krupniczej 11a składa się z nowoczesnego gabinetu o 2 fotelach oraz laboratorium i biura. Poza tym spółdzielnia posiada 12 punktów usługowych, mieszczących się w różnych dzielnicach Krakowa. Zadaniem spółdzielni jest nieść pomoc ludziom pracy w zakresie specjalizacji dentystycznej, uzupełniając w ten sposób zadania społecznej służby zdrowia. Należy podkreślić, że prace naszej spółdzielni są wykonywane fachowo i na dogodnych warunkach.

Gruszczyńska
Kraków

KOBIETY WYSUWAJĄ SIĘ NA CZOŁO

W Bielskiej Fabryce Szczotek i Pędzli współzawodnictwo pracy rozwija się nader pomyślnie. Znaczna ilość pracowników przekracza stałe normy i kwalifikuje się do zaszczyt-

nego tytułu przodownika pracy. I tak wybił się na oddziale obróbki drzewa wielokrotny przodownik pracy Jan Georgin, wykonując 188% normy, Ludwik Szkaradnik — 187%, Władysław Zieliński 144%, Franciszek Kasztelnik — 171%. Na szczególne wyróżnienie zasługują nasze towarzyski pracy, które, nie ustępując swym kolegom, osiągają wybitne rezultaty. I tak: Rozalia Strzyczek wykonuje 155% normy, Wanda Janina — 153%, Natalia Wójcikiewicz 133%, Maria Nowak — 154,7%, Stefania Tarlecka 145%. A ponadto szereg innych koleżanek, które przekraczają 130% normy. Niech ten piękny przykład będzie zachętą dla pracowników innych zakładów pracy.

Józef Mrowiec
Bielsko-Biała

CO Z TYM KURSEM?

Zaczęty w maju ub. r. i przerwany w czerwcu kurs przywarsztatowy branży krawieckiej i konfekcji lekkiej, zorganizowany przy Robotniczej Spółdzielni Pracy „Pomorzanka”, wymaga specjalnego naświetlenia. Na początku tego kursu przychodziło ok. 24 osób, w następnym tygodniu już tylko 13—14 osób, a powodem zmniejszenia się frekwencji były — jak twierdzą uczestniczki — codzienne wykłady, których nie można było pogodzić z obowiązkami domowymi. Po rozłożeniu wykładów na 3 razy w tygodniu, frekwencja spadła do 4 osób, co da się stwierdzić w dzienniku wykładów i obecności w tutejszej delegaturze Zakładu Szkolenia i Doskonalenia Rzemiosła. W końcu kursu przerwano. Powstaje pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za nieudolne zorganizowanie kursu, za niezapewnienie mu właściwej frekwencji i wreszcie za przerwanie i niewyżnienie kursu. Milczenie, jakie na tym odcinku spostrzegamy ze strony inicjatorów i jednostek nadrzędnych, jest nad wyraz charakterystyczne. A przecież IV i V Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dało wyraźne wytyczne w sprawie szkolenia kadr. Czy Zakład Doskonalenia Rzemiosła i Związek Spółdzielni Pracy w Koszalinie, jako jednostki nadrzędne, nie potrafią zrealizować tych wytycznych?

Mieczysław Złocki
Szczecinek

SPROSTOWANIE

Nasza korespondentka, ob. Helena Pawłowska, pisze do nas, że w wydrukowanej jej notatce pt. „Wjazd służbowe” (Drobna Wytwórczość nr 8 str. 31) zakradła się niejasność, a mianowicie: kierownik rejonowej spółdzielni CPLiA w Legnicy spędził w biurze 6 dni do dnia 15 października, a nie w całym październiku. Prostuujemy tę nieścisłość i wyrażamy głębokie przekonanie, że mimo tej „redukcji” sprawa poruszona przez ob. H. Pawłowską musi być uregulowana w taki sposób, aby kierownicy nie byli... gośćmi w biurach.

Redakcja

NA POZÓR DROBNA SPRAWA

Ze Związku Spółdzielni Pracy otrzymaliśmy zarządzenia w sprawie likwidacji uposażeń ryczałtowych oraz w sprawie uposażeń głównych księgowych. Zarządzenia te przysłało w większej ilości, abyśmy je mogli przedać adresować i rozesłać między podległe spółdzielnie.

Zarządzenie pierwsze przysłało nam w ilości 30 sztuk ponad potrzebę, zarządzenie zaś drugie, które napisane było na dwóch kartkach, było w ten sposób skompletowane, że przysłało nam 10 sztuk pierwszej kartki, zaś 28 sztuk drugiej. Przypuszczać należy, że tak samo skom-

pletowane „garnitury” posłano do innych związków branżowych.

Czyż nie jest to oczywiste marnotrawstwo papieru, materiałów i robocizny?

Podobny wypadek jest już drugim w tym roku.

Ze względu na dwustronność druku, papieru nie można było zużytkować nawet na brudnopisy, rozdano więc je koleżankom na papiloty, a zarządzenie trzeba było przepisywać i rozesłać we własnym zakresie.

Władysław Miś
Kraków

KLUB RACJONALIZATORÓW Z RÓŻAŃSKA PRACUJE

kolektywnie i dlatego może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Piła tarczowa zużywała się podczas pracy zbyt szybko. Po kilkodniowych próbach racjonalizatorzy wykonali przyrząd do wycinania zębów w użytej piłę. Zregenerowane w ten sposób piły pracują nadal, oszczędzając zakładowi nabycie nowych.

Następnym ulepszeniem było usprawnienie w maszynie do wiercenia blatów, która może obrabiać od razu powierzchnię do 0,5 m.

Bolączką zakładu było podwożenie dłużycy pod piłę poprzeczną. Wymagało to zatrudnienia kilku ludzi, którzy każdą deskę musieli przeno-

sić lub przewozić z jednego końca placu na drugi. Racjonalizatorzy umieścili piłę poprzeczną na ruchomej konstrukcji, wyposażonej w motor i kable. Posługując się tą piłą można przy pomocy jednego człowieka podstawić piłę pod każdorazowe transporty dłużycy.

Ostatnim usprawnieniem jest projekt uniwersalnej maszyny stolarskiej do obcinania i szlifowania pewnej części gotowych elementów.

Przez swe usprawnienia racjonalizatorzy osiągnęli dużą zniżkę kosztów własnych.

Ewald Podolski
Szczecin

DYMIĄ KOMINY ODLEWNICZE

W Odlewni i Emalierni w Darłowie uruchomiono piec odlewniczy o przepustowości 3.000 kg. Nad polskim morzem zadymił jeszcze jeden komin.

Załoga Darłowa, świadoma roli jaką odgrywa w gospodarce państwowej postanowiła w niedługim czasie uruchomić jeszcze jeden piec o przepustowości 6.000 kg. oraz uruchomić emaliernię, dając tym samym dowód

swej prężności i wytrwałości w budownictwie Polski Socjalistycznej.

Z załogi Darłowa należy wyróżnić ob. Mikołaja Popławskiego, Kazimierza Dwórnika, Kazimierza Plucińskiego, Aleksandra Zatorskiego, odznaczonego odznaką racjonalizatora i szereg innych.

Jerzy Roesler
Koszalin

TA ZMIANA POMOGŁA

Niektórym zdawało się, że niewykonywanie planów produkcyjnych przez Stalarnię Mechaniczną w Czołpie jest niezależne od właściwego kierownictwa. Okazało się po zmianie ob. Tylickiego, który miał niewłaściwe podejście do załogi, że zakład może wykonywać, a nawet przekraczać plany produkcyjne. Obecne kierownictwo, a mianowicie wysu-

nięty z awansu społecznego ob. Leonard Horbaczewski (kierownik) oraz majster Józef Dziubiński, młodzieżowy przodownik pracy, potrafiło należycie zorganizować pracę oraz zmobilizować załogę zakładu do wykonania i przekraczania planów produkcyjnych.

Jan Rosiński
Koszalin

WEZWANIE DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Koszalinie po przeanalizowaniu korzyści, jakie daje Państwu dobrze zorganizowana ochrona przeciwpożarowa wystąpił z wezwaniem

do wszystkich Woj. Zarządów Przemysłu Terenowego do współzawodnictwa w tej dziedzinie.

Jerzy Roesler
Koszalin

Jeżeli wybrany zostałeś korespondentem

— wykaż się pracą

Redakcja odpowiada

ROZMOWA Z CZYTELNIKAMI

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Gdańsku. Korespondent M. Bielak zamieścił notatkę w „Głosie Wybrzeża” nr 278, w której mówił o trudnościach, z jakimi spotyka się Wytwórnia Waliz i Wyrobów Podróżniczych w Lęborku na odcinku zaopatrzenia w nity w firmie Blachosprzet.

Trudności te podobno wynikły z powodu nieregularnych należności za dostarczany poprzednio materiał.

Jak wygląda ta sprawa dziś?

**Julian Szulc — korespondent spółdz. pracy
rękodzielników „Tkacz” w Kamienicy Polskiej.**

Nie pisaliście dość długo do redakcji i nie wiemy, jak rozwija się sklep uruchomiony dzięki staraniom zarządu. Czy sprzedaż 50% własnej produkcji pokrywa zapotrzebowanie na rajtuzy, śpioszki, pajacyki, blezery damskie.

**Z. Kemps — Rada Okręgowa Związku Spółdzielni Pracy
w Łodzi.**

Zawiadamiacie nas, że kol. Ciapińska Alicja zam. w Łodzi, Kilińskiego nr 60 m. 44 została korespondentem naszego miesięcznika. Zgłoszenie przyjmujemy do wiadomości, ale w ślad za nim musicie przysłać protokół, że ob. Ciapińska wybrana została przez załogę i zatwierdzona przez Radę Zakładową i Podstawową Organizację Partijną.

**A. Ciapińska — Związek Branżowy Sp-ni Pracy Różnej
Wytwórczości i Usług w Łodzi.**

Nadesłany materiał był ujęty ciekawie i nie został wykorzystany jedynie ze względów technicznych. Czekamy na dalsze materiały.

Jan Kosiński — WZPT w Kielcach. Notatkę Waszą zamieszczamy w dziale „Korespondenci i czytelnicy” — może zainteresuje ona kogo należy. Pomyślcie czy nie należałoby zawiadomić Powiatowej Rady Narodowej w Kielcach o marnującej się w Chlewiskach pow. Końskie dużej ilości (kilkadziesiąt ton) rudy krajowej i złomu? Czekamy na dalsze wiadomości o losie niszczonego surowca. Redakcja ze swej strony zamelduje o tej sprawie w Ministerstwie PD i Rz.

Związek Branżowy Włókienniczych Spółdzielni Pracy w Łodzi. Nadesłany przez Was materiał z przeglądu dorobku kulturalno-oświatowego nie mógł ukazać się wcześniej ze względów technicznych. Otrzymaliśmy go po „zamknięciu” numeru grudniowego, w n-rze styczniowym nie było również miejsca ze względu na jego specjalną tematykę.

Zorganizowana przez Was impreza w postaci wystawy gazetek ściennych, popisów zespołów dramatycznych, śpiewaczy i muzycznych z 10 spółdzielni — mówi o dużej aktywności komisji kulturalno-oświatowej Waszego Związku. Zgadza się, że impreza organizowana w 1952 r., mając już pewne doświadczenia, będzie jeszcze bardziej udana. A może zaprosicie wówczas przedstawiciela redakcji?

Czy spółdzielnia „Samodział Polski” w Grocholicach, która zajęła pierwsze miejsce w konkursie, otrzymała już nagrodę w postaci radioodbiornika?

A jak pracują inne spółdzielnie i związki na polu kulturalno-oświatowym? Odezwijcie się.

Spółdzielnia im. F. Dzierżyńskiego w Ksawerowie i „Splot” w Pabianicach. Na konkursie kulturalno-oświatowym uzyskaliście, jak dowiadujemy się, dwa równorzędne drugie miejsca i nagrody w postaci bibliotek. Podzielcie się z nami wiadomością, jak załoga Waszych

spółdzielni przyjęła zdobyte biblioteczki czy korzysta z nich, jak zorganizowaliście opiekę nad bibliotekami?

Brunon Damski — WZPT w Bydgoszczy. Materiał Wasz zostanie częściowo wykorzystany w działach „Racjonalizatorzy i Korespondenci”.

Helena Łęgowska z Odlewni Brązu i Miedzi, Hilaria Karasek z WZPT w Bydgoszczy i Tadeusz Antczak z Warsztatów Mech. „Basia”, którzy ukończyli kurs mężów zaufania, grupowych i delegatów socjalno-ubezpieczeniowych podzielcie się z redakcją swoimi doświadczeniami w pracy, napiszcie czy ukończony przez Was kurs dał praktyczne wskazówki, czy rzeczywiście macie teraz łatwiejszą pracę. Czekamy.

Jan Jabłonka — Spółdzielnia Wyrobów Metalowych w Wałbrzychu. Napiszcie czy projekt na spinacze typu „Gryf” znalazł już zastosowanie w produkcji?

Czyżewski Witold — Pomocnicza Spółdzielnia Rzem. Kapeluszników i Czapników w Poznaniu. Wasz apel do spółdzielni pomocniczych w sprawie uruchomienia czytelników znajduje już oddźwięk. Redakcja otrzymała meldunki z kilku punktów spółdzielni pomocniczych.

Jan Kubera — Spółdzielnia Pracy „Zagroda” w Ostrzeszowie. Prawdopodobnie od daty wysłania Waszego listu wiele spraw w zakładzie uległo zmianie na lepsze. Napiszcie.

Spółdzielnia Inwalidów „Robotnik” w Krakowie. Korespondent zakładowy (szkoda, że nazwisko nieczytelne) przysłał ciekawą notatkę o osiągnięciach Waszej spółdzielni, która dzięki dobrze zorganizowanej pracy zespołu uzyskała tytuł „Przodującego zakładu”. W jaki sposób przeprowadzacie walkę o obniżkę kosztów własnych?

Ignacy Wasielewski, Spółdzielnia Pracy „Dozór mienia”. Inicjatywa Związku Branżowego i Wasza, aby na każdym zebraniu wygłaszać referat, zasługuje na uznanie. Redakcja przypuszcza, że referaty będą tworzyły pewne cykle zaplanowane przez komisję kulturalno-oświatową.

Roman Rzeszotarski — Spółdzielnia Inwalidów „Współpraca” w Mławie. Spółdzielnia Wasza pięknie realizuje hasło współpracy miasta ze wsią. Wyjazd zakładowego chóru i zespołu dramatycznego do gminy Szreńsk, gdzie dla 500 osób urządziliście przedstawienie, mówi o dużym wyrobieniu politycznym i społecznym.

Szuster Benjamin — Ośrodek Włókienniczy w Dzierżonowie. Meldunek o zrealizowaniu zobowiązań na cześć 34 Rocznicę Rewolucji Październikowej otrzymaliśmy za późno. Mimo to Redakcja z zainteresowaniem przeczytała o nowouruchomionym oddziale Fabryki Waty Krawieckiej, w którym załoga przekroczyła powyższe zobowiązania. Drugie miejsce, jak piszecie, zajęła Fabryka Waty i Kołder w Bielawie, gdzie pracownicy, mimo przymusowego postępu, spowodowanego awarią maszyny parowej, swą świadomą i ofiarną pracą wykonali powyższe zobowiązania. Na wyróżnienie zasługuje tkalnia tkanin odpadkowych w Pieszcach, Farbiarnia i Wykończalnia w Dzierżonowie. Napiszcie do Redakcji, jakie usprawnienia wprowadził ob. Czesław Gawroński. Należałoby zapoznać z nimi inne zakłady.

Władysław Miś — Kraków. Redakcja prosi o ułatwienie w nawiązaniu kontaktu z racjonalizatorami Poprawskim, Rucińskim, Slusarkiem, Liparzem, Kleszczem, Rebizonem i inż. Kozankiewiczem. A może oni sami napiszą o dokonanych usprawnieniach i przysłać do Redakcji.

Dajezman Rubin — Spółdzielnia Pracy im. „E. Cotton” w Wałbrzychu. Fakt, że 93,7% zatrudnionych w Waszej

spółdzielni bierze udział we współzawodnictwie mówią o dużym wyrobieniu politycznym Waszej załogi.

Jan Grzywa — Spółdzielnia „Chrzanowianka“ w Trzebinii. Napiszcie, jak ułożyły się warunki pracy po przejęciu Was przez krakowską spółdzielnię „Twórczość“.

Dział zagraniczny

J. CZADAJEW

O powszechny rozwój produkcji towarów powszechnego zużycia w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy w ZSRR

Gospodarka narodowa¹⁾ naszego kraju rozwija się w szybkim tempie. Naród radziecki z honorem wykonał historyczne zadanie powojennego 5-letniego planu stalinowskiego, zagoił rany spowodowane wojną i osiągnął znaczne przekroczenie przedwojennego poziomu rozwoju gospodarki narodowej. Nasza socjalistyczna ojczyzna staje się z każdym dniem potężniejsza i bogatsza, stale podnosi się materialny i kulturalny poziom życia radzieckiego narodu, budującego społeczeństwo komunistyczne pod kierownictwem partii bolszewickiej i wielkiego wodza narodów — tow. Stalina.

W latach powojennego stalinowskiego planu 5-letniego znacznie wzrósł w naszym kraju poziom produkcji towarów powszechnego zużycia — przemysłowych i spożywczych. W ogólnej produkcji towarów powszechnego zużycia wzrosła rola przemysłu terytorialnego i spółdzielczości pracy, które stanowią ważne uzupełnienie radzieckiego przemysłu kluczowego.

Przemysł terenowy i spółdzielczość pracy odgrywa ważną rolę w zakresie zaspokajania różnorodnych potrzeb narodów radzieckich, zaopatrując je w towary powszechnego zużycia. Towarzysz Stalin na XIV Zjeździe WKP(b) stwierdził: „...należy spowodować, aby zawrzało życie, życie przemysłowe w każdym rejonie, w każdym obwodzie, w każdej gubernii, okręgu, w narodowych republikach. Nie rozwinięty siły utajonej w terenie w zakresie budownictwa gospodarczego, nie okazawszy wszechstronnej pomocy przemysłowi terenowemu, poczynając od rejonów i obwodów, nie rozwinięty wszystkich tych sił, nie możemy osiągnąć takiego ogólnego wzrostu budownictwa gospodarczego w naszym kraju, o jakim mówił Lenin“.²⁾

Konieczność powszechnego rozwoju przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy została nakazana przez XVIII Zjazd Partii, który postanowił, że zasadniczym zadaniem tego przemysłu jest wzrost produkcji towarów powszechnego zużycia. W rezolucji XVIII Zjazdu WKP(b) stwierdzono, że „...szereg produktów przemysłowych powszechnego zużycia — galanteria, wyroby przemysłu odzieżowego, meble itd. powinny być produkowane w dostatecznej ilości w każdej republice, kraju i okręgu“.³⁾

W chwili obecnej w strukturze przemysłu terenowego i spółdzielczości RSFRR istnieje ponad 14.000 przedsiębiorstw i zrzeszeń, których techniczne wyposażenie znacznie wzrosło w ostatnich latach. W latach 1946 do 1950 w samym tylko przemyśle terenowym uruchomiono 13,8 tys. jednostek różnego wyposażenia, w tej liczbie 5,9 tysięcy obrabiarek dla przemysłu metalowego, 3,6 tys. innych jednostek dla przemysłu metalowego i 3,3 tys. obra-

Brunon Damski — Bydgoszcz. Szkoda, że notatkę o Wystawie Przemysłu Drobego i Rzemiosła w Poznaniu otrzymaliśmy za późno. Fakt, że Wystawę zwiedziło 400 pracowników z WZPT Bydgoszcz potwierdza tylko Wasze twierdzenie, że Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem ze strony pracowników drobnej wytwórczości.

biarek dla przemysłu drzewnego. W latach planu 5-letniego wyposażenie energetyczne przedsiębiorstw wzrosło więcej niż dwukrotnie, a także drukrotnie wzrosło roczne zużycie energii na każdego robotnika.

Przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy RSFRR dają w chwili obecnej roczną produkcję różnych wyrobów i towarów na sumę przewyższającą 30 mld. rub. W przemyśle terenowym przekroczono 2,2-krotnie przedwojenny poziom produkcji brutto; ustalony w planie 5-letnim poziom produkcji w r. 1950 przekroczono o 32,4%.

Znacznie przekroczono zadania planu 5-letniego w zakresie produkcji ważniejszych wyrobów, licząc w jednostkach naturalnych: w tkaninach wełnianych plan przekroczono 2,6-krotnie, w meblach 1,4-krotnie, w cegle o 27%, w porcelanie stołowej i wyrobach fajansowych o 5%. Plan 5-letni przekroczono również w zakresie innych wyrobów. W latach 1930 do 1950 w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego RSFRR znacznie wzrósł poziom produkcji instrumentów muzycznych, zorganizowany został montaż pianin w miastach Gorki i Rostowie nad Donem, wzrosła prawie dwukrotnie produkcja instrumentów smyczkowych, rozszerzono i odbudowano fabryki harmonii: szujską, talską i moskiewską. Zadania planu 5-letniego w zakresie produkcji harmonii i akordeonów znacznie przekroczono. Zorganizowano produkcję radioodbiorników, domowych chłodzi, patefonów, rowerów dla dzieci, łyżew, maszyn do prania, obuwia gumowego i innych wyrobów.

Jednakże w zakresie produkcji szeregu ważnych wyrobów przemysłu terenowego nie osiągnięto jeszcze poziomu przedwojennego, np. w zakresie produkcji trykotaży ubraniowych, stołowych widelców i noży, łózek metalowych i innych wyrobów.

W latach powojennego planu 5-letniego znacznie wzrosła produkcja spółdzielczości pracy. Ogólna produkcja spółdzielczości pracy RSFRR w tych latach wzrosła 1,5-krotnie i przewyższyła poziom przedwojenny o 34%. W zrzeszeniach spółdzielczości pracy RSFRR znacznie wzrosła produkcja wyrobów metalowych, tekstylnotrykotażowych i szeregu innych wyrobów przemysłu przetwórstwa drzewnego i przemysłu chemicznego. W chwili obecnej spółdzielczość pracy RSFRR produkuje ocynekowanych wyrobów dla gospodarstwa domowego 3,2-krotnie więcej, aniżeli w okresie przedwojennym, noży stołowych 1,9-krotnie więcej, bielizny trykotażowej 1,4-krotnie więcej, części szklanych do lamp 2,3-krotnie więcej.

W zrzeszeniach spółdzielczości pracy przekroczono także przedwojenny poziom w zakresie produkcji takich wysoko wartościowych wyrobów, jak: koronki, artystyczne ilustracje i miniatury, artystyczne wyroby jubilerskie, wyroby rzeźbione z kamienia.

Jednakże praca spółdzielczości pracy RSFRR w całości nie może jeszcze zostać uznana jako zadowalająca. Spółdzielczość pracy RSFRR nie wykonuje zadań ustalonych przez rząd w zakresie rozwoju produkcji towarów wysokiej jakości, przeznaczonych dla ludności. Spółdzielczość

1) Skróć pierwszej części artykułu, zamieszczonego w nr. 4/1951 „Planowe chodźajstwo“. W dalszych częściach tego artykułu autor rozwija zagadnienie, kładąc szczególny nacisk na usprawnienie planowania oraz wykrycie utajonych rezerw i dalszy wzrost wydajności pracy.

2) J. W. Stalin — Dzieła, t. VII (ros.), str. 316.

3) WKP(b) w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i plenum CK. Część II (ros.), str. 738.

pracy nie wypełnia ustalonych zadań w zakresie produkcji wyrobów tekstylnych-trykotażowych. Produkcja tkanin nie osiągnęła poziomu, przewidywanego w planie 5-letnim i znacznie jest niższa od poziomu przedwojennego, ze względu na zbyt powolny rozwój przędzalni. Szczególnie zaniedbana została praca w zakresie odbudowy i rozbudowy istniejących przędzalni i budowy nowych, a brak przędzy wstrzymywał rozwój produkcji tkanin i produkcję trykotaży ubraniowych. Nie wypełniono także zadań w zakresie produkcji obuwia. Spółdzielczość pracy pozostawała w tyle w porównaniu z zadaniami planu 5-letniego w zakresie produkcji półfabrykatów skórzanych. Niedostateczna była również ilość produkcji przedmiotów gospodarstwa domowego, wyrobów sportowych, zabawek, a także uprząży, wozów i zwykłego sprzętu rolniczego dla kółchozów.

Zasadniczym brakiem w pracy przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy jest systematyczne niewypełnianie zadań planowych w zakresie asortymentu towarów. Ministerstwo przemysłu terenowego RSFR na przykład z roku na rok nie wypełnia ustalonych zadań w zakresie produkcji takich wyrobów, jak: przedmioty kuchenne, stalowe i emaliowane obuwie, skarpetki i pończochy i inne. Rosyjska Rada Przemysłowa⁴⁾ nie wypełnia także zadań w zakresie produkcji przedmiotów kuchennych ze stali surowej, łóżek, skarpetek, pończoch i innych.

Oceniając tę sytuację nie należy powoływać się na takie lub inne obiektywne przyczyny. Podstawową przyczyną jest tutaj stosowana błędna praktyka kierownictwa przedsiębiorstw w pogoni za wykonaniem planu produkcji bruto wyrobów mniej ważnych ze stratą dla wykonania planu w zakresie podstawowego asortymentu. Do chwili obecnej zarówno w centrum, jak i w terenie, kierownicy przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy znoszą tę potępią przez rząd antypaństwową praktykę i nie stosują odpowiednich środków w celu usprawnienia tego zagadnienia.

Dokonane w naszym kraju czwarte z kolei w okresie wojennym obniżenie detalicznych cen państwowych na towary przemysłowe i spożywcze spowodowało znaczny wzrost popytu ludności na towary. Ludność zgłasza obecnie zapotrzebowanie na towary najróżnorodniejszego asortymentu i wysokiej jakości.

Nasz przemysł posiada obecnie wszelkie warunki, aby w pełni zaspokoić ten zwiększony popyt ludności na towary powszechnego użytku. Przemysł socjalistyczny rozporządza obecnie ogromnymi zdolnościami produkcyjnymi, dostatecznymi kadrami robotników, inżynierów i techników, a nasze rolnictwo bezustannie rozwija dostawę surowców dla przedsiębiorstw przemysłowych. Wszystko to pozwala na dokonanie nowego, wielkiego kroku naprzód w zakresie dalszego rozwoju produkcji towarów dla lud-

ności zarówno w przedsiębiorstwach radzieckiego przemysłu kluczowego, jak i przedsiębiorstwach przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy.

W celu szybkiego wykonania zadań w zakresie dalszego wzrostu produkcji i towarów powszechnego użytku, w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy należy przedsięwziąć wszelkie środki w celu wzmocnienia przemysłu drobnego w poszczególnych republikach i okręgach oraz maksymalnie rozszerzyć przemysł w obwodach w oparciu o umocnienie istniejących, a także organizację nowych przedsiębiorstw.

Na szczególną uwagę zasługuje dalszy wszechstronny rozwój przemysłu w obwodach. Wszechstronny rozwój przedsiębiorstw przemysłowych w obwodach stwarza warunki wykorzystania bogatych źródeł surowca terenowego dla produkcji towarów powszechnego użytku, które to źródła istnieją w każdym okręgu, kraju i republice, co z kolei zapewnia skrócenie kosztownych przewozów towarów powszechnego użytku między okręgami.

Niezależnie od faktu znacznego wzrostu w ostatnich latach produkcji w rejonach jako całości, należy stwierdzić, że w wielu okręgach produkcja ta jeszcze nie została dostatecznie rozwinięta. W niektórych okręgach liczne obwoody i miasta do tej pory zupełnie nie posiadają przemysłu terenowego. Odnosi się to np. do czytyńskiego okręgu, w którym z 29 obwodów i miast podległych okręgowi 7 obwodów nie posiada obwodowych kombinatów przemysłu.

Przemysł terenowy i spółdzielczość pracy w rejonach jako całości nie zostały jeszcze dostatecznie rozwinięte w szeregu okręgów Uralu, Syberii i Dalekiego Wschodu. Rząd niejednokrotnie zwracał uwagę na konieczność przyspieszenia tempa rozwoju przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy w obwodach wschodnich. Należy także zwrócić uwagę na opóźnienia w rozwoju przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy w niektórych południowych i centralnych okręgach RSFR. W chwili obecnej ogólna produkcja spółdzielczości pracy w takich okręgach, jak: smoleński, nowogrodzki, wielkołucki, briański, krymski, a także w kraju krasnodarskim i północno-osińskiej ASRR nie została jeszcze dostatecznie rozwinięta do poziomu przedwojennego.

W celu szybkiego wykonania zadania dalszego znacznego wzrostu produkcji towarów powszechnego użytku należy usunąć zaniedbania w rozwoju przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy we wszystkich wymienionych okręgach.

Zgodnie ze wskazaniem rządu zasadniczą uwagę należy skierować na to, ażeby wszechstronnie rozwijać produkcję przedmiotów powszechnego użytku w każdym okręgu, w każdym kraju, w każdej republice, w oparciu o maksymalne wykorzystanie terenowych źródeł surowcowych i odpadków przemysłu kluczowego. Na tym polega jedno z podstawowych zadań wszystkich robotników przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy.

4) Rospromsowiet.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

miesięcznik

Informuje bieżąco o obowiązujących przepisach w zakresie ubezpieczeń społecznych i o ich zmianach; komentuje je i objaśnia. Zawiera materiały instruktarzowe i szkoleniowe w zakresie praktycznego wykonywania tych przepisów i techniki ubezpieczeniowej.

Pismo przeznaczone jest dla zakładów pracy (komórki pracy i płacy oraz radcowie prawni), którym zlecono wypłatę zasiłków rodzinnych i chorobowych, dla aktywu socjalno-ubezpieczeniowego związków zawodowych, pracowników ZUS i sądów ubezpieczeń społecznych, dla wykładowców i słuchaczy uczelni ekonomiczno-prawniczych.

Redakcja: Warszawa, Czerniakowska 231, tel. 89040 w. 57. Cena prenumeraty — roczna 48 zł, półroczna 24 zł (egz. poj. 4 zł).

Kolportaż i prenumerata: PPK „RUCH”, Warszawa, Srebrna 12. Wpłaty na prenumeratę — PPK „RUCH” — konto PKO I-17515/110.

Rezolucja ze Zjazdu Delegatów Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych

Walny Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych obraduje w okresie pogłębiającej się walki klasowej w Polsce i na arenie międzynarodowej, w okresie wzmoczonej walki o pokój, w okresie, kiedy masy pracujące Polski pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej awangardy, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przystępują do walki o wykonanie trzeciego roku planu 6-letniego.

Zwycięska realizacja planu 6-letniego, w wyniku którego kraj nasz przekształci się w jeden z przodujących krajów przemysłowych w Europie, daje gwarancję podniesienia stopy życiowej narodu polskiego, jego kultury, obronności, a zarazem utrwalenia naszej suwerenności i niepodległości, wzmocnienia obozu pokoju, na czele którego kroczy niezwykciony kraj Rad i wielki Chorąży Pokoju Józef Stalin.

Nasze zdobycze budownictwa socjalistycznego zawdzięczamy wielkiej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego i wspaniałej inicjatywie mas pracujących, które opierając się o bogate doświadczenia narodów Związku Radzieckiego, przez współzawodnictwo, racjonalizatorstwo i wynalazczość budują lepsze jutro dla całego narodu — jutro socjalistyczne.

Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych stwierdza, że Spółdzielczość Pracy i Rzemieślnicza na dotychczasowym etapie rozwojowym wypełniła swoje zadania na odcinku drobnej wytwórczości, realizując przedterminowo nakreślone plany, dając przez to swój wkład w budowaniu zrębów socjalizmu w Polsce.

Jednocześnie Zjazd stwierdza, że osiągnięcia swe zawdzięcza Spółdzielczość Pracy i Rzemieślnicza troskliwej opiece, jaką zapewnia jej Partia i Państwo Ludowe, co znalazło swój wyraz w powołaniu Urzędu Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Zjazd Delegatów Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w fakcie połączenia Centrali ZSP i Centrali Rzemieślniczej widzi wyraz pełnej troski Państwa Ludowego o planowy rozwój drobnej wytwórczości, zorganizowanej w formie spółdzielczej, co znalazło również swój wyraz w nałożonym na Związek obowiązkowi otaczania opieką rzemiosła niezrzeszonego.

W szczególności Zjazd Delegatów Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych stwierdza, że połączenie dwu Central ma duże znaczenie:

a) dla gospodarki Polski Ludowej w okresie realizacji planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu,

b) dla usprawnienia prac i przyspieszenia tempa uspołecznienia drobnotowarowej gospodarki.

Równocześnie na podstawie sprawozdań Zarządów i Rad Nadzorczych połączonych Central, w wypowiedziach przedstawicieli władz państwowych i spółdzielczych i w dyskusji oraz, opierając się na powziętych przez Zjazdy Związku Spółdzielni Pracy i Centrali Rzemieślniczej w dniu 28.XII.51 r. uchwałach — widzi poważne osiągnięcia tych Central przede wszystkim na odcinku:

- organizacji sp-ni i punktów usługowych oraz sp-ni pomocniczych,
- planowego rozszerzania działalności na branże i przemysłu dotąd słabo rozwinięte,
- aktywizacji terenów zacofanych,
- wykonania i przekroczenia rocznych planów produkcji oraz częściowego uporządkowania spraw finansowych, co świadczy o tym, że Zarządy łączących się Central, Zarządy Związków Sp-ni Rzemieślniczych i Związków Branżowych oraz

zrzeszonych w nich Sp-ni spełniły w zasadzie swoje zadanie.

Jednocześnie Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że obok pozytywnych osiągnięć istnieje jeszcze cały szereg niedociągnięć i zwraca się do władz Centrali z następującymi dezyderatami i postulatami:

I. W zakresie organizacji o

- 1) dalszą rozbudowę sieci sp-ni wytwórczych, usługowych i pomocniczych — jedno i wielobranżowych,
- 2) planową rozbudowę szerokiej sieci punktów usługowych dla wsi oraz dzielnic robotniczych i mieszkalnych w miastach i osiedlach przy równoczesnej zmianie wyglądu zewnętrznego oraz poziomu obsługi w tych punktach,
- 3) poparcie i zapewnienie środków na organizację punktów usługowych, remontowo-przeróbczych i wypożyczalni artykułów i przedmiotów osobistego użytku i gospodarstwa domowego,
- 4) opracowanie zasad i wytycznych właściwego instruktażu dla usprawnienia wewnętrznej organizacji sp-ni.

II. W zakresie gospodarki finansowej

- 1) usprawnienie i skrócenie trybu przyznawania pożyczek ze scentralizowanego funduszu inwestycyjnego, z funduszu wyrównawczego strat,
- 2) zrewidowanie normatywów kredytów obrotowych i pogotowia kasowego stosowania do zadań potrzeb i specyfikacji Sp-ni poszczególnych branż,
- 3) usprawnienie inkasa i wprowadzenie ostrych sankcji za nieterminowanie list inkasowych przez odbiorców.

III. W zakresie produkcji i usług o

- 1) dopilnowanie i pomoc sp-niom w zakresie pełnego wykonania planów produkcyjnych wartościowo, asortymentowo i jakościowo,
- 2) skoordynowanie prac między organami nadzorującymi, wykonywującymi i dystrybutorami nad ustaleniem obowiązującego profilu produkcyjnego poszczególnych sp-ni,
- 3) dalsze wzmoczenie tempa aktywizacji gospodarczej terenów zacofanych,
- 4) popieramy uruchomienie przez sp-nie działów pracy domowej, zapewniających aktywizację i produktywizację osób starszych niezdolnych do pracy w zakładach spółdzielczych oraz osób, które ze względu na stan rodzinny mogą być zatrudnione tylko częściowo,
- 5) szybką pomoc w realizacji uchwały PKPG w sprawie uruchomienia laboratorium i wzorcowni przy Związkach Branżowych,
- 6) analizę dotychczasowych i wprowadzenie nowych metod pracy i procesu technologicznego w spółdzielniach wytwórczych, zapewnienie właściwego instruktażu centralnego i przez Związki Branżowe oraz otoczenie opieką produkcji antyimportowej,
- 7) spowodowanie zmiany cen niezmiennych uwzględniających pracochłonność poszczególnych artykułów.

IV. W zakresie zatrudnienia i płac o

- 1) ujednolicenie płac poszczególnych branż oraz w działalności usługowej,
- 2) wprowadzenie w życie przodujących norm czasowych, dostosowanych do warunków zakładowych

i właściwych taryfikatorów, a tam, gdzie wprowadzenie norm nie jest jeszcze możliwe — wprowadzenie akordowego systemu płac,

3) otoczenie opieką ruchu współzawodnictwa, nowatorstwa, wynalazczości i racjonalizacji w oparciu o przodujące wzory i metody radzieckie,

4) wydanie bezwzględnej walki łamaniu socjalistycznej dyscypliny pracy, wszelkiemu bumelanctwu, elementom karierowiczowskim, kombinatorskim oraz elementom klasowo obcym i wrogim,

5) dopilnowanie przestrzegania planów zatrudniania i zaszeregowania pracowników administracyjnych i pomocniczych, zgodnie z obowiązującymi normami i wskaźnikami,

6) szerokie stosowanie awansu społecznego i zastępowanie pracowników inżynierijno-technicznych przodującymi i wyróżniającymi się robotnikami — rzemieślnikami,

7) pogłębienie i umasowienie przywarsztatowego szkolenia oającego mo.no.c zasnania przemysłu kluczowego i sp-czego kadrami fachowców.

V. W zakresie obniżki kosztów własnych o

1) ustalenie dalszych konkretnych i upowszechnienie wytycznych zapewniających pogłębienie walki o obniżkę kosztów własnych oraz zmniejszenie nakładów 1952 r. w stosunku do 1951 r. o 14%,

2) wykorzystanie m. in. obniżki kosztów własnych przez zlikwidowanie zbędnej i uproszczenie, ujednolicenie sprawozdawczości, opracowanie oraz wydanie odpowiednich druków,

3) lepsze wyposażenie i wykorzystanie środków transportowych i ekip warsztatów remontowo-awaryjnych, które winny być prowadzone przy Związkach Branżowych,

4) zweryfikowanie asortymentu produkcji w poszczególnych sp-niach dla uniknięcia produkcji zbyt różnorodnej, co poprzez większą specjalizację obniży koszty produkcji.

VI. W zakresie samorządu spółdzielczego o

1) opracowanie nowych regulaminów i zaleceń zapewniających większą aktywność Rad Nadzorczych na wszystkich szczeblach organizacyjnych i powiązanie ich prac z pracami aparatu wykonawczego,

2) otoczenie opieką i instruktażem komisji kulturalno-oświatowych w sp-niach,

3) ścisłą współpracę Związków Branżowych z terenowymi organizacjami samorządu rzemieślniczego,

4) otoczenie właściwą opieką członków sp-ni w zakresie spraw socjalno-bytowych w związku z wyłączeniem ich przynależności do Związków Zawodowych.

VII. W zakresie współpracy z Radami Narodowymi o

1) zacieśnienie współpracy z radami narodowymi w zakresie rozwiązywania zagadnień sp-ni przemysłowych i rzemieślniczych, a w szczególności na odcinku:

- a) przydziału lokalu,
- b) przydziału surowców odpadkowych,
- c) uproszczenia trybu wydawania sp-niom zezwoleń na uruchomienie i prowadzenie nowych zakładów,
- d) uzgodnienia planów sieci punktów usługowych ze Związkami Branżowymi,
- e) przydziałów placów i pomieszczeń na odbudowę budynków administracyjnych dla Związków Branżowych.

VIII. W zakresie sp-ni pomocniczych o

1) zapewnienie przez Zw. Branżowe fachowego instruktora i ogólnej pomocy,

2) organizowanie nowych sp-ni i poszerzenie istniejących,

3) włączenie poprzez sp-nie pomocnicze indywidualnego rzemieślnika do pracy w ramach gospodarki zespolowej.

Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych uważa, że pełna realizacja w/w wytycznych oraz założeń programowych przedstawionych Zjazdowi, stanie się podstawowym elementem w zakresie usunięcia dotychczasowych braków i niedocięgnięć oraz dźwignią, zapewniającą wykonanie zadań stojących przed Spółdzielczością Przemysłową i Rzemieślniczą w 3-cim roku planu 6-letniego.

Tym samym Spółdzielczość skupiona w jednym szeregu z masami pracującymi Polski, pod przewodnictwem klasy robotniczej we froncie narodowym, swoim wkładem w realizację planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu — przyczynią się jednocześnie do wzmocnienia obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

1. Niech żyje nasza Ojczyzna Polska Ludowa, krocząca do socjalizmu.

2. Niech żyje przodująca siła narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący Tow. Bolesław Bierut.

3. Niech żyje Związek Radziecki — ostoja Pokoju i Wolności Narodów.

4. Niech żyje Wódz całej postępowej ludzkości. Pierwszy Obrońca Pokoju, Wielki Przyjaciel Narodu Polskiego — tow. Józef Stalin.

EKONOMIKA i ORGANIZACJA PRACY

miesięcznik — organ Głównego Instytutu Pracy

poświęcony zagadnieniom ekonomiki i organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego i przemysłu

Prenumeratę należy zamawiać PPK „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12
PKO I-15810

Warunki prenumeraty: kwartalna 16 zł 20 gr, roczna 64 zł 80 gr

Redakcja: Warszawa, ul. Narbutta 33

KRONIKA

Min. Przem. Drobnego

i Rzemiosła

RADA KOBIET PRACUJE

Rada Kobiet przy Min. PD i Rz. postawiła jako jedno z zadań przyjsię z jak najdalej idącą pomocą nie tylko kobietom pracującym, ale całemu zespołowi pracowników.

Rada Kobiet uruchomiła 2 kursy kroju i szycia, na które uczęszczają, oprócz pracowniczek Ministerstwa, żony pracowników.

Do dyspozycji pracowników oddano punkt pralniczy i reperacji obuwia, przy którym projektuje się uruchomienie „kliniki” pończoch i bielizny.

Jeszcze w styczniu br. zostanie uruchomione ambulatorium lekarsko-dentystyczne, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt medyczny. W ambulatorium ordynować będą codziennie lekarze — dentysta i internista — przydzieleni przez Zakład Lecznictwa Pracowniczego. Ponadto pielęgniarka, na zlecenie lekarzy, dokonywać będzie wszelkich zabiegów i udzielać doraźnej pomocy.

Rada Kobiet nie zapomniała też o dzieciach pracowników i w dniu 6.I. 52 r. urządziła wspaniałą imprezę noworoczną, na której występował zespół dziecięcy, a „Dziadek Mróz” obdarował dzieci pięknymi podarunkami.

Plan pracy Rady Kobiet przy Min. PD i Rz. przewiduje uruchomienie przedszkola, a tym samym dalszą pomoc kobietom pracującym, która na równi z mężczyznami walczy o wykonanie planu 6-letniego. (ac)

NARADA FINANSOWA

Departament Księgowości MPDiR zwołał w dniach 4 i 5 stycznia br. naradę roboczą dyrektorów WZPT i Zarządów Przemysłu oraz głównych księgowych tych jednostek, jak również kierowników wydziałów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, kierowników komórek finansowo-księgowych tych wydziałów oraz dyrektorów i głównych księgowych jednostek bezpośrednio podległych Ministerstwu.

Narada, w której wzięło udział około 120 osób, odbyła się w lokalu Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie przy ul. Podwałe nr 13.

Przedmiotem narady było m. in.

zaznajomienie z aktualnymi problemami i zagadnieniami oraz zadaniami księgowości drobnej wytwórczości uspołecznionej na rok 1952, omówienie branżowego planu kont na rok 1952 (ujednolicieniowego dla wszystkich jednostek drobnego przemysłu

państwowego), kontroli założeń oszczędnościowych, obliczenia rzeczywistych jednostkowych kosztów własnych itp.

O wynikach narady napiszemy obszerniej w następnym numerze. (K. S.)

Kronika Zarządów Przemysłu

NARADA W KRAKOWIE

W dniu 6 i 7 grudnia ub. r. odbyła się w Krakowie narada robocza przodowników i racjonalizatorów Przemysłu Wyrobów Metalowych.

Zebrani na naradzie przeszali na ręce Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła Adama Żebrowskiego rezolucję:

„Narada robocza przodowników i racjonalizatorów z zakładów podległych ZPVM Poznań, odbyta w Krakowie, w celu pogłębienia mechanizacji produkcji i przeszczepienia doświadczeń zdobytych w swoich zakładach przesyła Wam, Towarzyszu Ministrze, zapewnienie, że wysiłek skierowany po linii udoskonalenia postępu technicznego i modernizacji

produkcji będzie wytyczną dla nas, która pozwoli nie tylko wykonać, a przyspieszyć wykonawstwo naszych planów narodowych. Zapewnienie uczestników narady składamy w Wasze ręce z prośbą o stworzenie warunków umożliwiających, poprzez wszystkie pionierzy podległe Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, wymianę zdobytych osiągnięć.

Wierzymy, że zdobyte doświadczenia na odcinku produkcyjnym przeszczepione na wszystkie zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła przyspieszą i spotęgują założenie produkowania — lepiej, taniej i szybciej“.

Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIĄ PILNIKÓW W KATOWICACH

Rozwój ciężkiego przemysłu, jak również i powstanie szeregu zakładów i spółdzielni drobnej wytwórczości wymaga dostarczenia dla tych zakładów, i na rynek, wszelkiego rodzaju narzędzi pracy. Do takich niemal powszechnie używanych narzędzi należą pilniki.

Pilniki i siatki filtracyjne produkuje Państwowa Wytwórnia Pilników w Katowicach. Załoga tego zakładu przewyższa codziennie trud-

ności w uzupełnianiu zużytego parku maszynowego, wyszukując brakujące części w złomie lub dorabia je we własnym zakresie. Trudności te są pokonywane z właściwym zrozumieniem, że przemysł drobny musi jeszcze pracować na starych maszynach tak długo, dopóki nasz przemysł kluczowy tak okrzepnie, że będzie mógł dać drobnej wytwórczości nowe maszyny i narzędzia produkowane we własnym zakresie.

ŻNIN PRODUKUJE PATEFONY

Już wkrótce ukażą się w sprzedaży patefony polskiej produkcji wykonane w Żnińskich Zakładach Przemysłu Terenowego. Dwa prototypy tych patefonów oglądali już zainteresowani na Wystawie Przemysłu Drobnego i Rzemiosła w Poznaniu jesienią ubiegłego roku.

Nowe patefony — to nowy model. Trzy tysiące patefonów oczekuje na wmontowanie sprężyn. Należy za-

znaczyć, że nie tylko mechanizmy patefonów są produkowane w Żninie, ale i cała ich drewniana obudowa.

Pierwsze patefony, które ukażą się w sprzedaży, będą miały dodaną specjalną ankietę, w której nabywcy będą mogli wyrazić swoją opinię o nowym odtwórczym instrumencie mechanicznym.

DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ WSPÓŁPRACUJE Z PRZEMYSŁEM KLUCZOWYM

Nowa produkcja samochodów osobowych w Żeraniu wymaga wielu elementów, aby wóz typu „Warszawa M 20“ mógł zapalić swój motor.

Takim drobnym, ale koniecznym elementem są uszczelki, które produkuje zakład w Sędziszowie, podległy WZPT — Kraków. Uszczelki produkuje się z odpadków, które są na miejscu oczyszczane i to już mechanicznie. Przy pomocy maszyn odbywa się również tłoczenie części uszczelki zarówno z blachy, jak i ze skóry.

Zakład Sędziszowski, dzięki zmechanizowaniu pracy, umożliwił swemu pracownikowi Stanisławowi Andryszko uzyskać 207% normy.

Kobiety — robotnice sędziszowskiej fabryki nie pozostają w tyle pod względem wykonania normy. Katarzyna Nyzio osiąga 202%. Praca kobiet przy produkcji uszczelki zorganizowana jest taśmowo. Uszczelki sędziszowskie zdobyły już sobie dobrą markę.

O WYKONANIU ZOBOWIĄZAŃ PODJĘTYCH PRZEZ TARCZYŃSKĄ FABRYKĘ WAG

Załoga Tarczyńskiej Fabryki Wag podjęła zobowiązanie przekroczenia rocznego planu produkcji o 10% w ramach przyspieszenia wykonania Planu 6-letniego. Roczny plan produkcji 1951 r. wykonano w 111,7%. W dniu 21.XII.51 r. załoga Tarczyńskiej F-ki Wag, celem uczczenia 72

rocznicy urodzin Generalissimusa J. Stalina, przywódcy proletariatu i chorażego pokoju, podjęła zobowiązania wykonania planu produkcji w m-cu grudniu 1951 r. w 130%. Plan w m-cu grudniu wykonano w 130,3%.

NARADY ROBOCZE W WZPT — GDAŃSK

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Gdańsku w porozumieniu z Prezydium WRN ustalił narady robocze trzech szczebli celem realizowania zadań postawionych przez Partię i Rząd, celem usuwania dostrzeżonych i nieuchwytnych niedomagań w realizacji zadań oraz wszczęcia akcji zapobiegawczej dla usuwania przeszkód, które groziły prawidłowemu funkcjonowaniu przedsiębiorstw.

Kolejność narad jest następująca: 1) narady robocze w przedsiębiorstwach, 2) narady robocze w WZPT i 3) narady ogólne przemysłu terenowego. W tych ostatnich uczestni-

czą przedstawiciele WZPT: dyrektor i zastępca, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, przewodniczący rady zakładowej, szefowie działów, a z ramienia przedsiębiorstw: dyrektorzy, kierownicy techniczny, główni księgowi, ref. personalni, sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych, przewodniczący rad zakładowych, przodownicy pracy (po 1 z zakładu), przedstawiciel WRN i WK PZPR.

Należy podkreślić, że narady tego typu wiążą przemysł terenowy z radami narodowymi, zapewniając szybsze załatwianie żywotnych spraw przemysłu terenowego.

Z WZPT W BYDGOSZCZY

Zakład Urządzeń Chłodniczych „Eskimos“ w Bydgoszczy w r. 1952 otrzyma większe obiekty, zwiększając tym samym pięciokrotnie stan zatrudnienia. Produkcja urządzeń chłodniczych wydatnie wzrośnie, u niezależniąc nas całkowicie od importu.

Zakłady branży drzewnej w WZPT — Bydgoszcz wiele swych prac przekazuje dla Warszawy. Przesyłane są stoły, regały, lady, gabloty do obuwia, gabloty do kiosków, różne fotele, listwy profilowe, wieszaki, rozety dekoracyjne.

Warsztat Mechaniczny „Basia“ w Bydgoszczy produkuje części zamienne do maszyn do szycia.

Warsztaty Mechaniczne i Odlewania żeliwa w Kikole — WZPT Bydgoszcz produkuje maszyny dla przedsiębiorstw budowlanych, które rozprawdane są przez CBOM i CHPM.

Zakłady branży różnej w Bydgoszczy produkują politurę, wszelkiego rodzaju lustra, płyty szklane i wyroby szlifierskie do urządzeń wewnętrznych.

Fabryki branży metalowej w WZPT-Bydgoszcz wykonują wszelkiego rodzaju okucia wewnętrzne (m. in. wykonały dla CDT w Warszawie) jak: klamry do płyt szklanych, stojaki oświetleniowe, okucia do kas różnego rodzaju, blachy osłaniające itd. Okucia te są niklowane w warsztatach bydgoskich.

PRZEMYSŁ TERENOWY W OPOLSZCZYŹNIE

Przemysł terenowy w Opolszczyźnie przystąpił do wyrabiania m. in. magli ręcznych, uli pszczelarskich, szatkownic do kapusty, prawideł do butów itd.

W SZCZECIŃSKIM

Państwowy Przemysł Terenowy w woj. szczecińskim przewiduje w r. 1952 poważniejsze inwestycje, jak: rozbudowę zakładu „Jangos“ w Szczecinie, budowę magazynu przy fabryce śrub w Dębnie, budowę hali i montaż turbiny w fabryce miar metrycznych w Mieszkowicach itd.

Zw. Spółdz. Przem. i Rzem.

W pierwszych dniach swego urzędowania prezes Centrali Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych ob. Józef Niemiec odwiedził naszą redakcję celem nawiązania jak najbliższej współpracy.

W serdecznej rozmowie z zespołem redakcyjnym prezes wysunął czołowe zagadnienia spółdzielcze do opracowania w numerach „Drobnej Wytwórczości“ podkreślając konieczność bezpośredniej współpracy redakcji ze spółdzielniami i ich załogami w terenie.

NA DZIEŃ POŁĄCZENIA DWU CENTRAL

Załoga spółdzielni rękodzielniczej „Tkacz“ w Kamienicy Polskiej podjęła i wykonała dodatkową produkcję:

w tkalniach bawełnianych wartości 170.000 zł,

w tkalniach jedwabnych wartości 22.000 zł,

w dziewiarstwie i konfekcji wartości 400.000 zł

dając w ten sposób wyraz swej postawy wobec połączenia obu pionów spółdzielczych.

BRATNIA POMOC

Załoga spółdzielni „Rozbudowa“ we Wrocławiu wykonała swój roczny plan prac na 3 miesiące przed terminem na 72 rocznicę urodzin Józefa Stalina.

Chcąc przyjąć z pomocą spółdzielni „Przełom“, która miała trudności z wykonaniem planu — „Rozbudowa“ podjęła zobowiązanie i przyszła spółdzielnia „Przełom“ z efektywną pomocą, wykonując w podjętym terminie prace „Przełomu“ wartości 1.779.000 zł z poważną nadwyżką, bo wartości 1.790.000.

ZE SPÓŁDZIELNI „METALOWIEC“

Spółdzielnia pracy „Metalowiec“ w Krakowie produkuje nie tylko plombownice, kurki i części do strzykawek. Spółdzielnia rozwija akcję wykorzystania odpadów blaszanych wyrabiając z nich: pudełka do past, pudrów, pierścienie do pędzli, maszynki do skoroszytów. Spółdzielnia „Metalowiec“ jest jedyną w kraju, która produkuje plombownice.

Centrala Przem. Lud. i Art.

PRODUKUJEMY STROJE REGIONALNE

Największy producent zabawek w Polsce CPLiA we Wrocławiu prowadzi liczne zakłady produkcyjne wyrobów kamionkowych, drewnianych, kryształowych, skórzanych, dziewiarskich itp. Głównym trzonem są wyroby ludowe, artystyczne oraz produkcja zabawek. Ostatnio oddział wrocławski CPLiA przestawił się na produkcję kostiumów dla amatorskich zespołów artystycznych i strojów regionalnych opracowanych przez artystów-etnografów. Centrala postanowiła zaopatrzyć w odpowiednie stroje regionalne ponad 72.000 członków zespołów świetlicowych z Dolnego Śląska.

NOWE ZASTOSOWANIE MOTYWÓW ŁOWICKICH

Ekspozycja łódzka CPLiA wystąpiła z ciekawą inicjatywą, zwracając się do kilku znanych wycinankarzy — artystek łowickich, jak: ob. Strycharska, Wawrychowa, Zaczekowa, Wiechno i inne — z zamówieniem przygotowania wzorów wycinanek łowickich o ornamentach roślinnych. Motywy zdobnicze wycinanek będą, po zaaprobowaniu przez plastyków, wykorzystane jako wzory na tkaniny, przeznaczone na chustki letnie, suknie itp.

ARTYŚCI OTACZANI SĄ OPIEKĄ

Krakowska ekspozycja CPLiA, poza obszernym zakresem działalności w dziedzinie produkcji artystycznej, zajmuje się również wyszukiwaniem talentów wśród mas ludowych. Odkryte talenty otacza troskliwą opieką. Artystów tych zatrudnia Centrala w zespołach spółdzielczych. Do nich właśnie należy nadawanie kierunku pracy zespołu. W chwili obecnej ekspozycja może poszczycić się pewną ilością wyłonionych talentów, współpracujących stale z Centralą. Są to najczęściej biedni chłopcy. Wykonywanie artystycznych prac stanowi u wielu z nich tradycję rodzinną. Wśród tych artystów wymienić należy: J. Rączkę — utalentowanego garncarza z Rabki, oraz garncarza Łukaszyka z Zakopanego. Stały kontakt utrzymuje rów-

nież ekspozycja z malarką zapiąską Heleną Kozłowską, malującą na szkle.

Ponadto specjalną opieką otacza ekspozycja malarki ludowe z Powi-

śla Dąbrowskiego. Poza stałym zakupowaniem malowanek nabywa się od nich również projekty, służące jako wzór przy wykonywaniu haftów.

Centrala Spółdzielni Inwalidów

GLUCHONIEMI ZNALEŻLI PRACĘ

Spółdzielnia głuchoniemych „Wyzwolenie” w Bielsku-Białej jest pierwszą tego rodzaju placówką w Polsce, zatrudniającą głuchoniemych przy warsztatach mechanicznych.

Dzięki przychylnemu ustosunko-

waniu się w Prezydium MRN spółdzielnia otrzymała budynek na internat dla ciężko poszkodowanych inwalidów głuchoniemych i ociemniałych.

U POZNAŃSKICH OCIEMNIAŁYCH

Dziwiarska spółdzielnia pracy niewidomych w Poznaniu przy Placu Wielkopolskim jest bazą działalności Związku w Wielkopolsce. Zatrudnieni niewidomi zadziwiają niejednokrotnie wydajnością i precyzją, tam zwłaszcza, gdzie praca da się sprowadzić do czynności łatwych do zautomatyzowania. Pewne tylko czynności produkcyjne powierzono pracownikom widzącym.

Inwalidzka spółdzielnia pracy w Częstochowie prowadzi już dziś 12 działów produkcyjnych m. in. włókienniczy, mechaniczny, drzewny, dziewiarski, galanterii skórzaną.

Poza tym spółdzielnia prowadzi punkty usługowe. Dla spółdzielni pracują także chałupnicy. Wśród pracowników spółdzielni rozwija się ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Z ostatniej chwili

Prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej dr Henryk Kołodziejcki przyjął w dniu 22.I br. w sali Rady Państwa przedstawicieli Prezydium Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w składzie: przewodniczący Rady — C. Konińska, wiceprzewodniczący — J. Goetze i R. Bier, sekretarz — W. Jankowska oraz przewodniczący Komisji Rady N.: Samorządowo-Organizacyjnej — D. Fuksowa, Gospodarczej — S. Midzio i Rewizyjnej — J. Grabowski. Zarząd ZSPiRz. reprezentował wiceprezes E. Sielicki.

Prezydium poinformowało dra Kołodziejckiego o planie pracy Rady Nadzorczej ZSPiRz. na najbliższy okres czasu. Dr Kołodziejcki z zainteresowaniem wysłuchał wypowiedzi poszczególnych członków delegacji oraz w serdecznych słowach zwrócił uwagę delegacji na doniosłą rolę i zadania samorządu spółdzielczego w wychowaniu nowego typu człowieka, świadomego swych zadań obywatela Polski Ludowej.

„Samorząd spółdzielczy — powiedział m. in. dr Kołodziejcki — mu-

si wytworzyć odpowiedni klimat i atmosferę, w której będzie rósł i krzepnął spółdzielczy aktyw samorządowy. W każdym spółdzielczym zakładzie pracy aktyw taki musi mobilizować zbiorowy wysiłek załogi do realizacji zadań, nakreślonych spółdzielczości przez Państwo Ludowe. Należy podkreślić, że wychowanie społeczno-polityczne, socjalistyczny stosunek do pracy — wywiera obok rozwoju techniki duży wpływ na wzrost wydajności pracy, zwłaszcza w zakładach spółdzielczych o słabej lub prawie żadnej mechanizacji. Krzewi ono współzawodnictwo, rozpowszechnianie nowych metod pracy, wynalazczość pracowniczą, walkę z marnotrawstwem czasu i surowca itd. Masy członkowskie muszą zasmakować w tej nowej treści zespołowej działalności gospodarczej”.

Następnie dr Kołodziejcki złożył życzenia przedstawicielom samorządu ZSPiRz., by spółdzielcza praca społeczno-samorządowa wychowała nowego człowieka i by każdy zakład spółdzielczy był przykładem osiągnięć i dowodem wyższości socjalistycznej gospodarki (Sel).

Wydawca: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe

Warszawa, ul. Poznańska 15 tel. 739-45, 736-46, wewn. 11.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: W-wa, Miodowa 14, tel.: 876-35, 749-00, wewn. 27.

Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12, tel. 804-20. Konto PKO 1-16034/110

Prenumerata wynosi: rocznie 48 zł, półrocznie 24 zł, kwartalnie 12 zł. Cena egz. 4 zł.

Zamówienie PWG-TC-1 P/C-50/52 dn. 10.I.52. Podpisano do druku 6.2.52 r. Druk. ukończ. 12.2.52 r. Nakład 20.000

Papier druk. sat. VII/A₀/70. Zam. 109

Zakł. Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego — Warszawa, 3-B-10793

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Cena zł 4.—